

TYGODNIK SANOCKI

14 CZERWCA 2017 | NR 24 (1327) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 3000 /TYGODNIK.SANOCKI

Piknik Rodzinny Fundacji Czas Nadziei

Wielki piknik dla Julka

Tłumy ludzi, rodzinna atmosfera i dobra zabawa, tak wyglądał wielki Piknik Rodzinny Fundacji Czas Nadziei zorganizowany dla półrocznego Julka Świdurskiego.

Podopieczny fundacji urodził się ze złożoną wadą serca HLHS i od pierwszych dni życia przebywał w klinice w Warszawie. Przeszedł już jedną operację na otwartym sercu, niestety czekają Julka kolejne. Właśnie z myślą o nim Fundacja Czas Nadziei przygotowała akcję charytatywną, która odbyła się 11 czerwca na terenie skansenu. Od samego startu wolontariusze zbierali pieniądze dla Julka, a dla sanoczan i turystów przygotowano stoiska z regionalną żywnością oraz dziesiątki rzeczy wystawców rękodzielnicstwa. Najmłodszy mógł pobawić się na dmuchanych zjeżdżalniach, uczestniczyć w niezliczonych konkursach, zasmakować waty cukrowej, a przede wszystkim zobaczyć, co działo się na scenie.

Punktem kulminacyjnym stał się koncert Majki Jeżowskiej. Ostatecznie ze zbiórek z puszek, licytowanych przedmiotów, sprzedaży ponad 900 serduszek zebrano prawie 16 tysięcy złotych.



Klasa okręgowa

Awans już o krok!

Drużyna Ekoballu Stal wygrała w Iwoniczu, a Przełom Besko sensacyjnie poległ w Krośnie, co oznacza, że awans do IV ligi możemy przypieczętować już jutro. I to w historycznym, pierwszym meczu na stadionie w Bykowcach. Obecność obowiązkowa



20

Wykład profesora Kazimierza Ożoga

Język jako wartość

Język jest powietrzem i światłem naszych kontaktów – tak rozpoczął swój wykład, zatytułowany „Język jako narzędzie pracy nauczyciela” prof. Kazimierz Ożóg, kierownik Zakładu Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Rzeszowskiego, członek Rady Języka Polskiego, autor książki „Kokakola jest spoko. Polszczyzna przełomu XX i XXI w.”

11

Konferencja w PWSZ

Praca z dzieckiem autystycznym

Dzieci ze spektrum zaburzeń autystycznych oraz zespołem zachowań kwalifikujących do tej grupy stale przybywa. Wynika to ze świadomości rodziców, postępu badań i dostępnych metod we wczesnym wykrywaniu oraz przygotowaniu poradni psychologicznych i pedagogicznych. To główne aspekty, które stały się przedmiotem konferencji pn. „Autyzm w szkole – jak pomagać i wspierać”

10

Sylwetka mistrza lutnictwa

Z miłości do liry

Czasem da się słyszeć dźwięk rzadki, niespotykany jakby kto płaczem się zanosił. Ale nie są to skrzypce, altówki, inny to instrument sprawia, że ciszę przesywa tak piękna melodia. Przywodzi ona na myśl dawne dumki, pieśni rodem z dzikich stepów Rusi Czerwonej. Od niedawna można te dźwięki usłyszeć na Rynku Galicyjskim w sanockim skansenie, tutaj bowiem otwarto pracownię Stanisława Wyżkowskiego, mistrza lutnictwa, jednego z nielicznych w Polsce wykonującego liry korbowe.



12

Dziś w numerze

Tydzień urywa się w środku, żeby zrobić sobie świąteczną przerwę. Długi czerwcowy weekend rozpocznie się od procesji Bożego Ciała. W piątek, co warto mieć na uwadze, nie pracują urzędy – miejski i powiatowy, co dogłębniej wyjaśniamy na sąsiedniej stronie. Także nasze tygodnikowe biuro ogłoszeń będzie 16 czerwca czynne tylko od godziny 9.00 do 12.00.

Ukazujemy się dziś, wyjątkowo w środę, w wigilię długiego weekendu, żeby nas sobie Państwo mogli zabrać ze sobą na działki, grille, wypady za miasto i tam, w sprzyjających okolicznościach przyrody, pooglądać i poczytać.

Wielki Piknik Rodzinny, jaki w niedzielę zorganizowano w skansenie, miał rekordową frekwencję. Wiele dobrego zdarzyło się przy tej okazji: Fundacja „Czas Nadziei” zebrała pieniądze, potrzebne na leczenie jej małych chorych podopiecznych, zarejestrowa-



ło się kolejnych kilkadziesiąt osób, gotowych oddać szpik, Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie promowało ideę pieczy zastępczej. Majka Jeżowska rozbawiła i dzieci, i rodziców, przypominając dobitnie tym ostatnim, że kiedyś, całkiem niedawno, także byli dziećmi...

Od skansenu niedaleko do Modrzewiowej, gdzie wio-

sną mieszkańcy nie mogli dostać się do własnych domów, bo grzęzli w błocie. Zajrzeliśmy tam: położono ponad 300 m nowej nawierzchni.

Firmy z Okulickiego nie chcą się zgodzić na objazd przez Markowce w czasie, gdy ruszą prace przy budowie obwodnicy.

Tymczasem do PWSZ przyjechał z Rzeszowa profesor Kazimierz Ożóg i tłumaczył słuchaczom, że język jest wartością, jest powietrzem i światłem relacji społecznych, wspaniałym narzędziem poznawania i przyswajania wiedzy o otaczającej nas rzeczywistości. Latarnią, potrzebną żeby być i poruszać się w świecie.

Lira korbowa, duduk – Stanisław Wyżykowski, Łukasz Sabat; różne pokolenia, inne doświadczenia, podobne zależności. Piszemy o tym.

Piszemy o języku migowym, który jest językiem ważnym dla wielu osób; mówi o tym Tomasz Janiszewski ze Stowarzyszenia Głuchych „Galicja”.

Podczas długiego weekendu polecam Państwu do czytania wspomnienia Tadeusza Baruckiego i Witolda Mołodyńskiego, poszukiwania Arkadiusza Komskiego, wędrowki po bieszczadzskich świątyniach Roberta Bańkosa, przewrotną recenzję filmową Ryszarda Gałczyńskiego.

Na koniec dwa zaproszenia: na przegląd religijnego dziecięcego śpiewania do klubu „Górnik” w sobotę i niedzielę oraz, tylko w niedzielę, na kolejną edycję Bieszczadzkiego Lata z Książką, które zostanie zainaugurowane na Rynku, ale tuż po inauguracji, o 11.45 wszyscy spotykamy się przed Miejską Biblioteką Publiczną, żeby wspomnieć Mariana Pankowskiego, pisarza, który idiom sanocki uczynił swoim najcenniejszym tworzywem, z listów Matuli go w Brukseli przez lata cierpliwie pozyskiwał, szlifował, a potem, ten drogi klejnot, w teksty literackie zatapiał.

Do zobaczenia.

msw

Zagrali na scenie

Finał Przeglądu Garaż

Zamiast grać w garażu, zagraj na scenie! I zagrali. Jury po długich naradach doszło w końcu do porozumienia i przyznało aż dwa pierwsze miejsca.

Podczas finałowego koncertu zaprezentowało się osiem zespołów: Jarek Czajka, The Losers, TheKadencja, Sound Pipe, Kosmos21, Ahankara, Mand i USS. Każda grupa zagrała po dwie kompozycje.

Występy oceniało jury w składzie: Eugeniusz „Siczka” Olejarczyk (zespół KSU), Robert Bartusik (Radio Rzeszów), Konrad Oklejewicz (MDK), Martyna Sokółowska (isanok.pl) i Edyta Wilk („TS”, tygodniksanocki.pl).

Jury zdecydowało o przyznaniu dwóch pierwszych miejsc zespołom Ahankara i USS. Nagrodą jest retransmisja materiału w studiu Radia Rzeszów. Specjalne wyróżnienie otrzymał zespół Sound Pipe. Nagrodę – support przed koncertem KSU w Ustrzykach

Dolnych, wymyślił spontanicznie Siczka.

Garażowe zespoły wystąpią w Radio Rzeszów oraz zaprezentują się w „Tygodniku Sanockim”, to są niewątpliwie mocne strony udziału w imprezie.

Przeegląd Garaż już po raz drugi jest organizowany przez Młodzieżowy Dom Kultury. Dzięki tej inicjatywie na scenie mogą pokazać się zespoły, dla których jest to doskonała okazja kontaktu z publicznością i zaprezentowania swoich umiejętności. Okazja, na którą pewnie musieliby długo czekać.

Laureaci ubiegłorocznego przeglądu dobrze sobie radzą, goszcząc, także w Sanoku, podczas koncertów – już jako gwiazdy... ew

Konkurs o Pióro Burmistrza rozstrzygnięty

Dwóch laureatów XV edycji

Zakończyła się tegoroczna XV edycja Międzyszkolnego Konkursu Ortograficznego „O PIÓRO BURMISTRZA MIASTA SANOKA”. Tradycyjnie dwuosobowe delegacje klas trzecich sanockich szkół podstawowych oraz powiatu sanockiego zmierzyły się z regułami ortograficznymi, pisząc dyktando pod tytułem „Zaproszenie na konkurs”.

Areną zmagania była Szkoła Podstawowa nr 4 – organizator konkursu, w którym wzięło udział 51 uczniów. Mistrzami ortografii tegorocznej edycji zostały: Nikola Nowik (SP Komańcza) oraz Gabriela Pastuszek (SP6 Sanok),

II miejsce zajęła Małgorzata Lenart (SP2), natomiast III miejsce (ex aequo): Zuzanna Kubica i Magdalena Pawlikowska (obydwie uczennice z SP4). Zostało przyznane również IV miejsce, które przypadło Amelii Werbowskiej (SP4). Komi-

sja konkursowa w składzie: Agata Nastala (SP4), Małgorzata Florek (SP4) oraz Krystyna Stec-Lenart (SP4) przyznała również wyróżnienia, które otrzymali: Jacek Gburek (SP Zarszyn), Oliwia Rybak (SP Komańcza), Marcel Biega (SP2 Sanok), Mikołaj Kobierski (SP4) oraz Wiktoria Kopiec (SP6).

Uroczyste podsumowanie konkursu połączone z rozdaniem nagród odbyło się 6 czerwca w Sali Herbowej

Urzędu Miasta. Na początek: spektakularna powtórka zasad ortografii wierszem i piosenką. Następnie burmistrz Tadeusz Pióro i wiceburmistrz Stanisław Chęć wręczyli nagrody i dyplomy wszystkim uczestnikom konkursu. Dla szkół, do których uczęszczają mistrzowie, zwycięzcy tegorocznego konkursu, przygotowane zostały pamiątkowe statuetki i przekazane na ręce dyrektorów.

FZ



POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Wyrazy żalu i szczerego współczucia z powodu śmierci

śp. Janusza Wójcika

Rodzinie Zmarłego

składają:

Koleżanki i Koledzy z Klubu Żeglarskiego „Albatros”

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* 6 czerwca przy ulicy Krakowskiej kierujący samochodem osobowym 34-letni mężczyzna znajdował się w stanie nietrzeźwości. Badanie wykazało 2,5 promila alkoholu. Ponadto mężczyzna posiada zezwolenie na prowadzenie wszelkich pojazdów mechanicznych w okresie od 27 czerwca 2016 roku do 27 czerwca 2020 roku.

* 16 czerwca przy ulicy Traugutta, nieznany sprawca porysował ostrym narzędziem powierzchnię lakierniczą pojazdu marki BMW. Samochód stał na parkingu przyblokowym. Straty oszacowano na kwotę 1,3 tys. zł.

* 12 czerwca przy ulicy Słowackiego 70-letnia kobieta zawiadomiła, że podczas wsiadania do autobusu nieznany jej sprawca z torebki damskiej ukraść portfel wraz z dowodem osobistym, legitymacją emeryta, łańcuszkiem srebrnym oraz pieniędzmi w kwocie 56 złotych.

Gmina Sanok

* 10 czerwca w Zabłotcach mieszkanka powiatu sanockiego zawiadomiła, że znany jej mężczyzna usunął z działki znak graniczny wyznaczający granice posesji. Znak został

postawiony przez uprawnionego geodetę w 2013 roku.

Gmina Bukowsko

* 9 czerwca w Bukowsku Policjanci podczas kontroli drogowej ujawnił, że 48-letni mężczyzna kierował motocyklem z orzeczoną wyrokiem zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych obowiązującym do dnia 20 kwietnia 2020 roku.

Gmina Tyrawa Wołowska

* 10 czerwca w Tyrawie Wołowskiej na terenie zakładu obróbki drewna doszło do uszkodzenia komory termicznej oraz znajdującego się w niej wsadu poddanych obróbce desek. Prawdopodobnie przyczyną był samozapłon drewna. Właściciel zakładu wstępne straty oszacował na kwotę 16 tys. zł.

* 12 czerwca w Tyrawie Wołowskiej 51-letni mężczyzna podczas ścinania drzewa na własnej działce, został przynięciony przez fragment pnia. Jego żona chciała mu pomóc i uwolnić spod pnia, użyła piły i gdy ścinała drzewo, odłamek zranił jej rękę. Obydwój zostali przewiezieni do szpitala. Mężczyzna doznał złamania otwartego i zamkniętego prawej nogi natomiast, kobieta ranę szarpaną ramienia.

TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl
redakcja@tygodniksanocki.pl

/TYGODNIK.SANOCKI

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz

Redaguje zespół:

Bartosz Błażewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl
Tomasz Majdosz – tomajdosz@o2.pl

Współpracują:

Robert Bańkosz, Tadeusz Krotos, Edyta Wilk,
Katarzyna Kędra, Arkadiusz Kowski

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski

Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:

Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45
02-672 Warszawa
Drukarnia w Tarnobrzegu
ul. Mechaniczna 12
39-400 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

KRONIKA STRAŻY MIEJSKIEJ

Interwencje w maju

* 2 maja ok. godz. 19.40 wpłynęło zgłoszenie dotyczące mężczyzny leżącego na trawie przed blokiem przy ulicy Jabłoni, po przebudzeniu mężczyznę przewieziono do miejsca zamieszkania, gdzie został oddany pod opiekę żony.



* 10 maja wychowawca Domu Dziecka w Sanoku poprosił o pomoc w przewiezieniu do szkoły wychowanka placówki, który notorycznie wychodząc z Domu Dziecka nie docierał do szkoły. Nastolatek wspólnie z wychowawcą zostali przewiezieni do szkoły, a funkcjonariusze dopilnowali, aby chłopiec dotarł do klasy.

* 11 maja dyżurny odebrał zgłoszenie o pijanym mężczyźnie, który jeździł elektrycznym wózkiem inwalidzkim przy ulicy Błonie, stwarzając zagrożenie w ruchu drogowym. Na miejscu patrol zastał 54-letniego podopiecznego Schroniska Towarzystwa Pomocy im. Św. Br. Alberta, który będąc pod wpływem alkoholu prowadził elektryczny wózek dla osób niepełnosprawnych. W związku z tym, że mężczyzna był pod wpływem alkoholu, nie został przyjęty do schroniska, funkcjonariusze osadzili mężczyznę w pomieszczeniach dla osób zatrzymanych w KPP w Sanoku.

* 12 maja wykonując patrol miejsca zagrożeń w dzielnicy Posada ok. godz. 15.50 zauważono mężczyznę, który dopuszczał się nieobyczajnego wybryku przy ulicy Kołłątaja. Mężczyzna nie chciał okazać dokumentu tożsamości, próbował także wprowadzić w błąd funkcjonariuszy, fałszując dane osobowe. Po ustaleniu danych mężczyzna został ukarany mandatem karnym w wysokości 500 zł.

* 13 maja pracownik jednego z lokali gastronomicznych przy ul. Kwiatowej zgłosił, iż w lokalu znajduje się pijany mężczyzna, który nie chciał go opuścić, a w chwili zgłoszenia zasnął na stoliku. Przybyły na miejsce patrol powstrzymał awanturującego się mężczyznę, który pod nadzorem funkcjonariuszy opuścił lokal.

* 18 maja ok. godz. 7.00 mieszkanka poinformowała, że w jednym z budynków przy ul. Wspólnej na balkonie przywiązany jest pies na krótkiej smyczy. Na miejscu oprócz funkcjonariuszy Straży Miejskiej pojawili się również policjanci. Po ustaleniu właściciela posesji, mężczyzna uwolnił psa ze smyczy, a wobec niego zostały wszczęte czynności wyjaśniające.

* 23 maja po godzinie 12.00 dyżurny Straży Miejskiej odebrał zgłoszenie, że na ulicy Cegielnianej od rana błąka się mały chłopiec. Wysłani na miejsce funkcjonariusze zastali 8-letniego mieszkańca gminy Sanok, który nie dotarł na lekcje do szkoły. Po ustaleniu danych, chłopiec został przewieziony do pobliskiej podstawówki, gdzie został przekazany pod opiekę dyrekcji szkoły.

* 25 maja podczas patrolu miasta, strażnicy zauważyli nielegalnie rozwieszone plakaty na latarniach oraz przystankach autobusowych dotyczące występu cyrku. Pięć dni później, funkcjonariusze przeprowadzili rozmowę z dyrektorem cyrku, który został ukarany mandatem karnym.

* 26 maja o godz. 14.45 z Wojewódzkiego Centrum Powiadomienia Ratunkowego wpłynęło zgłoszenie, że przed klatką jednego z bloków przy ul. Gorzdzowskiego znajduje się pijany mężczyzna uniemożliwiający mieszkańcom wejście do budynku. Funkcjonariusze na miejscu zastali agresywnie zachowującego się 30-latkę, który podczas interwencji nie chciał podać swoich danych, ponadto spożywał alkohol oraz używał wulgaryzmów. Po ujęciu mężczyzny celem osadzenia w pomieszczeniach dla osób zatrzymanych w KPP w Sanoku, mężczyzna zaczął znieważać funkcjonariuszy oraz używać wobec nich gróźb karalnych. Agresywny mężczyzna został przekazany policji, która prowadzi dalsze czynności w związku z popełnionymi przestępstwami.

* 31 maja o godz. 9.06 Operator Monitoringu Miejskiego zauważył na ul. Kościuszki wypadek drogowy, w wyniku którego potrącona została kobieta. Na miejsce natychmiast został skierowany zespół Pogotowia Ratunkowego, patrol Straży Miejskiej oraz powiadomione zostały pozostałe służby.

* 31 maja wykonując obchód osiedla Błonie, funkcjonariusze Straży Miejskiej w Sanoku zauważyli na terenie Szkoły Podstawowej nr 1 mężczyznę śpiącego na ławce, po przebudzeniu mężczyzna oddalił się do miejsca zamieszkania.

Komunikat Urzędu Miasta i Starostwa Powiatowego w Sanoku

Obie instytucje, Urząd Miasta i Starostwo Powiatowe będą nieczynne w dniu **16 czerwca 2017 r. (piątek)** za dzień 11 listopada 2017 r. przypadający w dniu dodatkowo wolnym od pracy.

Ponadto Urząd Stanu Cywilnego będzie pełnił dyżur od godz. **11.00** do godz. **14.00**

Informujemy, że Biuro ogłoszeń "Tygodnika Sanockiego" w piątek będzie pracowało w godz. **9.00 - 12.00**



WYŻSZA SZKOŁA
INFORMATYKI I ZARZĄDZANIA
z siedzibą w Rzeszowie

wsiz.rzeszow.pl

**OFERTA
DYDAKTYCZNA**
na rok akademicki
2017/2018



**Absolwenci
WSiZ najszybciej
znajdują pracę**

według Ogólnopolskiego Systemu
Monitorowania Ekonomicznych Losów
Absolwentów Szkół Wyższych

Raport Ministerstwa Nauki
i Szkolnictwa Wyższego, 2016

PAWEŁ
student Grafiki komputerowej
i produkcji multimedialnej

Punkt rekrutacyjny
w Twoim mieście:

Zespół Szkół nr 1 | ul. Jana III Sobieskiego 23,
38-500 Sanok
tel. kom. 723 329 396

STUDIA I STOPNIA

Dietetyka
Filologia angielska
| Tłumaczeniowa
z językiem chińskim*
Gospodarka i administracja publiczna
Grafika komputerowa i produkcja multimedialna
| Projektowanie gier komputerowych*
Informatyka | inżynierskie
| Programowanie*

STUDIA II STOPNIA

Administracja
Dziennikarstwo komunikacja społeczna
Ekonomia
Informatyka
Kosmetologia **nowość**

Kosmetologia

Logistyka | inżynierskie

Media cyfrowe i komunikacja wizerunkowa (nowoczesne dziennikarstwo)

Psychologia w zarządzaniu

Zarządzanie
| Finanse i rachunkowość w zarządzaniu*
| Zarządzanie międzynarodowe*
| Zarządzanie bezpieczeństwem*
| Zarządzanie w turystyce*

* – odrębna ścieżka kształcenia realizowana od 1. semestru studiów

JEDNOLITE STUDIA MAGISTERSKIE

Fizjoterapia **nowość**

STUDY IN ENGLISH

studia I stopnia
BACHELOR

studia II stopnia
MASTER

nowość Lotnictwo ogólne (General Aviation)

Zarządzanie lotnictwem (Aviation Management)

Zarządzanie międzynarodowe (International Management)

Informatyka (Information Technology)

Technologie sieciowe (Network Technologies)

Programowanie (Programming)

Grafika komputerowa (Computer Graphics)

Logistyka w transporcie (Logistics in Transport)

Zarządzanie międzynarodowe (International Management)

Informatyka (Information Technology)

| Sieci komputerowe (Computer Networks)

| Technologie inżynierii oprogramowania (Software Engineering Technologies)

To i owo do zrobienia

Chodnik, którego nie ma

Przy ulicy Daszyńskiego, gdzie zbiegają się drogi do przychodni Naftamed i, w dół w stronę I Liceum Ogólnokształcącego i kaplicy od lat nie ma chodnika. Mieszkańcy zdążyli się już przyzwyczać, że go po prostu w tym miejscu nie ma, więc poruszają się po ulicy, między parkującymi autami.

– To niepoważne, żeby w takim miejscu nie było chodnika. Przecież tędy ludzie chodzą do przychodni, skracają sobie drogę do szpitala, dzieci idą do szkoły. Wszędzie kurz, błoto, tutaj można sobie nogę skrzyć – skarżą się mieszkańcy.

– Kiedy jest sucho, to da się od biedy tędy przejść, ale gdy popada, robi się błoto – mówi Sebastian, uczeń pierwszej klasy I LO.

– Nawet nie zauważyłam, że tu coś jest, co mogłoby przypominać chodnik. Zawsze chodzę po jezdni

– dziwi się pani Janina, pacjentka przychodni i stwierdza, że ktoś powinien zadbać tutaj o porządek, w końcu to środek miasta.

Brak chodnika w tamtym rejonie ulicy Daszyńskiego to temat, który powraca od kilku lat. Jest to droga powiatowa, a powiat remontuje ostatnio drogi i mosty. Czy ktoś z urzędników popatrzy gospodarskim okiem także na chodnik prowadzący do przychodni Naftamed?

Tomek Majdosz



Mieszkańcy przyzwyczaili się już do fatalnej nawierzchni

Jak zadbać o bezpieczeństwo

Dziecko w podróży

Trwa sezon wycieczek szkolnych, wkrótce zaczną się wyjazdy na obozy i kolonie. Wysyłamy dzieci ufając, że bezpiecznie powrócą do domu. Nie wszyscy wiedzą, że, będąc rodzicami czy opiekunami, mamy prawo sprawdzić autokar, którym dziecko będzie odbywało podróż.



Dzieci jadą bezpiecznie na wycieczkę

Zadzwoiła do redakcji mama trzecioklasisty i opowiedziała sytuację sprzed kilku dni. Dzieci były umówione na parking koło kościoła przy ul. Jana Pawła II na godzinę ósmą rano. Podjechał autokar i ktoś z rodziców, wyraźnie czymś zaniepokojony, zadzwonił po policję. Okazało się, że autokar jest niesprawny i nie może być dopuszczony do ruchu. Mało tego; drugi autokar, kiedy zbliżył się do parkingu na tyle, że kierowca zauważył radiowóz, w ogóle się nie zatrzymał i odjechał. Dzieci blisko trzy godziny zmuszone były czekać na sprawne autokary. Kilkadziesiąt dzieci bezsensownie siedziało na parkingu.

Co zrobić, by nie dopuścić do takich sytuacji?

Warto sprawdzić wcześniej, kto i w jaki sposób organizuje wyjazd dziecka. Przed zamówieniem autobusu warto ustalić liczbę pasażerów, bo dzięki tej wiedzy możemy dokonać wyboru pojazdu przystosowanego do przewozu żądanej liczby osób, aby nie nastąpiło przekroczenie dopuszczalnej liczby osób w stosunku do liczby miejsc siedzących.

Bezpośrednio przed wyjazdem możemy poprosić o skontrolowanie pojazdu i jego kierowcy. W tym celu trzeba się skontaktować mailowo lub telefonicznie z właściwym wojewódzkim inspektorem transportu

drogowego. Numery telefonów do WITD dostępne są na stronie internetowej: www.gitd.gov.pl

Na stronie <https://bezpieczny-autobus.gov.pl/>, kiedy znamy numer rejestracyjny, możemy sprawdzić praktycznie wszystko, co dotyczy pojazdu, którym nasza pociecha ma wyruszyć na wycieczkę.

Co znajdziemy w raporcie? Dane o badaniu technicznym, dane techniczne, informacje o polisie OC. W dobie smartfonów trwa to kilkanaście sekund, a w zamian mamy spokój i przekonanie, że dziecko jest bezpieczne, a wyjazd odbędzie się zgodnie z planem.

ew

To i owo zrobiono

Ładnie na Modrzewiowej

Wczesną wiosną przyszedł do redakcji mieszkaniec ulicy Modrzewiowej, żeby poskarżyć się na stan drogi. Po ulicy Modrzewiowej trudno było poruszać się samochodem, po ulewnym deszczu czasami okazywało się to niemożliwe, a piesi grzęźli w błocie po kolana. Interweniowaliśmy wtedy w sprawie ulicy Modrzewiowej u radnej Grażyny Rogowskiej-Chęć.

Radny Adam Ryniak zapytał nas kilka dni temu, czy widzieliśmy Modrzewiową po tym, jak zrobiono tam ponad 300 m nowej nawierzchni? Może gdzieś jest trochę wąsko, ale wynika to z ukształtowania terenu – w sumie jest się czym chwalić.

Pojechaliśmy, żeby sfotografować zmiany. Wszystko się zgadza, Modrzewiowa jak nowa, ładnie się prezentuje w białogórskich okolicznościach przyrody. Mieszkańcy mogą po niej bez obaw jeździć i spacerować.

TM/FZ



300 metrów nowej nawierzchni na Modrzewiowej

Piknik Rodzinny Fundacji Czas Nadziei

Wielki piknik dla Julka

Tłumy ludzi, rodzinna atmosfera i dobra zabawa, tak wyglądał wielki Piknik Rodzinny Fundacji Czas Nadziei zorganizowany dla półrocznego Julka Świdurskiego.

Podopieczny fundacji urodził się ze złożoną wadą serca HLHS i od pierwszych dni życia przebywał w klinice w Warszawie. Przeszedł już jedną operację na otwartym sercu, ale czekają Julka kolejne. Właśnie z myślą o nim Fundacja Czas Nadziei przygotowała akcję charytatywną, która odbyła się 11 czerwca na terenie skansenu. Od pierwszych chwil wolontariusze zbierali pieniądze dla Julka. Dla sanoczan i turystów przygotowano stoiska z regionalną żywnością oraz mnóstwo przedmiotów, wykonanych w pracowniach rękodzielniczo. Najmłodsi mogli pobawić się na dmuchanych zjeżdżalniach, uczestniczyć w niezliczonych konkursach, zasmakować waty cukrowej, a przede wszystkim zobaczyć, co działo się na scenie, ponieważ przygotowano dla nich bogaty program. Wystąpiły dzieci z Przedszkola nr 3, szczególnie krakowiak w ich wykonaniu wywarł duże wrażenie. Ponadto śpiewano najbardziej znane piosenki z bajek Disneya. Pysznej zabawy najmłodszym, ale także rodzicom dostarczył Teatr dla Dzieci Bajlandia z Warszawy, który zaprezentował „Awanturkę z letniego podwórka”. Dorosli oprócz wspólnej zabawy z dziećmi mieli okazję zobaczyć na Rynku Galicyjskim najnowszy produkt firmy Autosan oraz autobus „San” z roku 1959. W niedzielę pomyślano też o chorych na białaczkę. Wolontariusze z PWSZ rejestrowali potencjalnych dawców w bazie



DKMS. Podkarpackie Centrum Pomocy Rodzinie zachęcało i promowało ideę pieczy zastępczej.

Punktem kulminacyjnym stał się koncert Majki Jeżowskiej. Artystka rozpoczęła swój występ tradycyjnie piosenką „Bo wszystkie dzieci nasze są”. Bawili się i rodzice, wspominając swoje dzieciństwo, i dzieci.

Współorganizatorami imprezy byli: Muzeum Budownictwa Ludowego, Miejska Biblioteka Publiczna, Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, Strefa Rozrywki MGF, Stowarzyszenie Amatorski Hokej „Niedźwiedzie”.

Ostatecznie ze zbiórek z puszek, licytowanych przedmiotów, sprzedaży ponad 900 serduszek zebrano 16 tysięcy złotych.

Tomek Majdosz



Głusi mają swojego przedstawiciela

Przełamać bariery

Elżbieta Rafalska, minister rodziny, pracy i polityki społecznej powołała Tomasza Janiszewskiego na członka Krajowej Rady Konsultacyjnej ds. Osób Niepełnosprawnych VII Kadencji. Tomasz Janiszewski od wielu lat działa na rzecz osób niesłyszących, jest prezesem Stowarzyszenia Głuchych w Sanoku „Galicja”.

Co się musiało wydarzyć, żeby mógł pan otrzymać takie powołanie?

Piętnaście stowarzyszeń głuchych z całej Polski plus Polska Federacja Głuchych zgłosiła moją kandydaturę do Krajowej Rady Konsultacyjnej.

W jakich okolicznościach te wszystkie stowarzyszenia i federacja miały okazję pana poznać?

Dużo działałem, dużo dobrych wiadomości przekazuję stowarzyszeniom głuchych. Pomagam. Występuję jako tłumacz języka migowego. W ubiegłym roku stowarzyszenie „Galicja” zorganizowało weekendowe spotkanie osób głuchych, nie tylko z okolic Sanoka, w Zalużu i tam, być może dałem się poznać z dobrej strony. Tłumaczę. Działam. Uważam, że głusi mają ogromne problemy w dostępie do urzędów i instytucji, zwłaszcza takich jak policja czy szpitale.

Brakuje tłumaczy języka migowego?

To jest dotkliwy brak. Nie wszyscy chcą zdać sobie z tego sprawę. Pod koniec maja brałem



uczestniczył w posiedzeniu Komisji ds. Osób Niepełnosprawnych, poświęconej głuchym. Poruszano różne problemy, w tym trudności w komunikowaniu się i brak tłumaczy. Nie ma jak dotrzeć do ludzi. Kiedy głuchy chce pomocy lekarskiej, to może napisać sms-a, że jest głuchoniemy. Zdarza się, że w takiej sytuacji dyspozytor oddzwania, jak-

by trudno było uwierzyć w to, że ma się do czynienia z osobą kompletnie głuchą.

Dlaczego tak się dzieje, jak pan myśli?

W latach 70. ubiegłego wieku w Stanach Zjednoczonych protestowali głusi przed Białym Domem i prezydent zgodził się na wszystkie ich żąda-

nia. Od tamtej pory w Ameryce głusi mają doskonałą sytuację. U nas do tego daleko. Głusi przychodzą do szpitali i nie mogą się porozumieć, ponieważ nie ma tłumaczy języka migowego. Poznałem kiedyś głuchego Amerykanina, którego rano w ulicznej strzelaninie i on przeżył dzięki temu, że w USA głusi mają przy sobie specjalne karty; taka karta uruchamia specjalistyczną pomoc.

Niewiele trzeba, żeby głusi podejmowali pracę, uczestniczyli w życiu społecznym, prawda?

Trzeba, żeby społeczeństwo zrozumiało problem osób głuchych i żeby w końcu zniknęły bariery, które oddzielają głuchych od słyszących.

Rozmawiała msw

Prawnik radzi

Otrzymałem wypowiedzenie umowy o pracę, które jest moim zdaniem niezasadne. Niestety, odwołanie od wypowiedzenia wniosłem do sądu pracy po terminie. Czy w takim przypadku sąd zbada sprawę niezasadzonego rozwiązania stosunku pracy? Słyszałem, że istnieje możliwość przywrócenia terminu przez sąd.

Antoni K. z Sanoka

Jeżeli pracownik nie zachował terminu do zaskarżenia czynności prawnej pracodawcy rozwiązującej umowę o pracę, to wyłączona jest potrzeba rozważania przez sąd pracy zasadności i legalności wskazanych w wypowiedzeniu przyczyn rozwiązania umowy o pracę, co z kolei zawsze prowadzi do oddalenia powództwa i nie ma tu znaczenia, czy rozwiązanie umowy o pracę przez pracodawcę było zgodne z prawem czy niezasadne.

Zgodnie z art. 265 KP, jeżeli pracownik nie dokonał – bez swojej winy – w terminie czynności, o których mowa w art. 264 KP, sąd pracy na jego wniosek postanowi przywrócenie uchybionego terminu. Przywrócenie uchybionego terminu możliwe jest przy spełnieniu przesłanki braku winy pracownika w przekroczeniu terminu.

Co istotne, w praktyce sądowej większość ze wskazanych wymogów dla przywrócenia terminu traktowana jest liberalnie. Jednakże w momencie składania odwołania



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego
Marta Witowska
ul. Kazimierza Wielkiego 3/21
tel. 13-46-45-113,
www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

do sądu należy równocześnie złożyć wniosek o przewrócenie terminu.

Konsekwencją przypisania pracownikowi winy w niezachowaniu terminu jest odmowa przywrócenia terminu i merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy, w formie oddalenia powództwa.

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 26 czerwca 1974r. – Kodeks pracy (t. jedn. Dz. U. z 2014r. poz.1502. ze zm.)

Zwierzaki w potrzebie

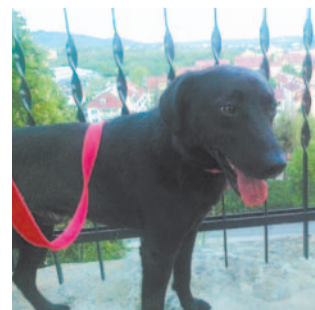
Czekają na adopcję



Florek to roczny kocurek, odrobaczony, zaszczepiony i wykastrowany. Błąkał się w okolicach Sanoka, porzucony na pastwę losu, jak dziesiątki innych kocih nieszczęść. Jednak Florek jest

wyjątkowy, ponieważ wędruje przez świat tylko na trzech łapkach. Po amputacji uszkodzonej łapki, doszedł już do siebie dlatego też poszukujemy dla Floraka troskliwego i kochającego domu, nie wychodzącego. Florus radzi sobie świetnie, biega, bawi się i funkcjonuje normalnie. Jest radosnym przytulakiem, któremu los dał drugą szansę. Pokochaj Floraka, a zyskasz wyjątkowego przyjaciela na zawsze:).

■ Szczegóły związane z adopcją pod nr telefonu: 790811000 lub 693972837.



Czarny pies w typie małego labradora pilnie szuka kochającego domu. Jest niezbyt duży, szczupły, wysokość do kolana, ma około 3-4 lat. Został wyrzucony, jest na

pewno psem po przejściach, był bity, ale mimo tego szybko dał się zresocjalizować, jest ufnym. Chętnie spaceruje, śpi i uwielbia głaskanie. Nadaje się do domu z dziećmi, z racji niedużej wielkości może też mieszkać w bloku. Toleruje inne zwierzęta (też koty).

Jego oczy mówią – tylko mnie kochaj! Piesek jest zaszczepiony, odrobaczony, wykastrowany, ma założoną książeczkę zdrowia.

■ Szczegóły związane z adopcją pod nr telefonu 503 015 339

POSTSCRIPTUM

O przenikaniu światów osób głuchych i słyszących kręcono dokumenty i wzruszające fabuły, żeby wspomnieć chociażby „Dzieci gorszego Boga”. Dr Paweł Rutkowski, zajmujący się lingwistyką migową na Uniwersytecie Warszawskim powiedział kiedyś w wywiadzie radiowym coś, o czym warto pamiętać, myśląc o świecie głuchych: „Ważne jest, żeby pamiętać, że głusi

stanowią mniejszość językową. I różne konsekwencje tego – tej odmienności językowej – będą dotyczyły między innymi także kultury. Otóż nam się wszystkim wydaje, nam, słyszącym się wydaje, że jak ktoś się rodzi z polskim paszportem, z polskim dowodem, ma polskie obywatelstwo, to prawdopodobnie jego pierwszym językiem jest polszczyzna. Zupełnie zapomina-

my o społeczności dużej, co najmniej kilkudziesięcioletniej, być może nawet stuletniej, która posługuje się, jako językiem pierwszym, językiem, który z polszczyzną nie ma nic wspólnego, czyli właśnie polskim językiem migowym”.

Tomaszowi Janiszewskiemu życzymy powodzenia w jego szlachetnej, społecznej krucjacie.

W trosce o bezpieczeństwo

Nowa aplikacja „Moja komenda”



A tak wygląda...

W czwartek 8 czerwca w PWSZ zorganizowano spotkanie, podczas którego policjanci z KPP w Sanoku tłumaczyli, w jaki sposób przeciętny Kowalski może mieć wpływ na bezpieczeństwo w swoim otoczeniu. Komendant Andrzej Stępień zachęcał do korzystania z nowoczesnych narzędzi, takich jak internetowa Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa czy aplikacji „Moja komenda”.

O Mapie Zagrożeń Bezpieczeństwa mówiono na podobnych spotkaniach kilkakrotnie. Już wiadomo, że mieszkańcy Sanoka korzystają z niej, niekiedy nawet zbyt ochoczo. – Sprawdzamy sygnały, które docierają do nas poprzez Mapę Zagrożeń Bezpieczeństwa, nie wszystkie zgłoszenia udaje się potwierdzić, jednak sporo to realne zagrożenia, którym należy przeciwdziałać – mówił ko-

mentant i tłumaczył, że informacja o zagrożeniu, naniesiona na Krajową Mapę Zagrożeń Bezpieczeństwa nie powoduje, że odzew policji będzie natychmiastowy. Gdy potrzebujemy natychmiastowej interwencji, należy skontaktować się z numerami alarmowymi: 997 lub 112.

Aplikacja „Moja Komenda” to z kolei pierwszy mobilny przewodnik po polskich jednostkach policji przygoto-

wany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Aplikacja ułatwia lokalizowanie komend i komisariatów policji. Dzięki niej można w prosty sposób odnaleźć najbliższą jednostkę, a następnie sprawdzić, jak najszybciej do niej trafić. Usługa, przygotowana przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, zawiera także bazę teled adresową wszystkich komend i komisariatów w Polsce. Aplikacja zawiera również bazę wszystkich dzielnicowych w Polsce oraz umożliwia ich odszukanie, dzielnicowy to, jak wiadomo, policjant do specjalnych kontaktów z lokalną społecznością.

F

Przecinanie wstęgi

Uroczyste otwarcie Waimea Cargo Terminal

12 czerwca br. z udziałem inwestora, przedstawicieli władz wojewódzkich i lokalnych odbyło się oficjalne otwarcie Waimea Cargo Terminal Rzeszów-Jasionka. Inwestorem nowoczesnego obiektu o łącznej powierzchni 6 700 m² jest spółka należąca do Grupy Kapitałowej Waimea Holding S.A.

12 czerwca nastąpiło uroczyste przecięcie wstęgi i oficjalne otwarcie Waimea Cargo Terminal Rzeszów-Jasionka. Multimodalny obiekt powstał na 2 hektarowej działce, na terenie przylegającym do Międzynarodowego Portu Lotniczego Rzeszów-Jasionka. Terminal cargo będzie funkcjonował w strukturze Portu Lotniczego Rzeszów-Jasionka i zapewni bezpośredni dostęp do płyty lotniskowej. Waimea Cargo Terminal Rzeszów-Jasionka będąc najnowocześniejszą jednostką operacyjną na Podkarpaciu umożliwi szybki wzrost przeladunków towarów w regionie Podkarpacia. Najemcami powierzchni logistycznej są Port Lotniczy Rzeszów-Jasionka oraz firma TS Logistics z Rzeszowa. Jest to bardzo ważna inwestycja z punktu widzenia rozwoju logistyki w Rzeszowie i całym regionie, także ze względu na krzyżujące się tu szlaki komunikacyjne na wschód i na zachód Europy. Waimea Cargo Terminal Rzeszów-Jasionka jako węzłowy punkt przeladunku towarów i zmiany środków transportu, a także jako miejsce koncentracji działalności usługowej, ma szansę stać się w ramach międzynarodowych łańcuchów transportowych najkorzystniejszym miejscem lokalizacji funkcji dystrybucyjno-logi-

stycznych na Podkarpaciu, tworząc jednocześnie element Podkarpackiego hub-u logistycznego. Wartość inwestycji wyniosła ponad 30 milionów złotych. Finansowanie inwestycji zapewniła Grupa Kapitałowa Waimea Holding S.A. oraz BOŚ Bank Centrum Korporacyjne w Szczecinie.

Waimea Cargo Terminal Rzeszów-Jasionka cargo będzie spełniał wszystkie wymagania niezbędne do organizacji transportu lotniczego i kolejowego, stworzy doskonałe warunki do obsługi każdego typu operacji logistycznych w oparciu o najwyższe standardy. Port Lotniczy Rzeszów-Jasionka, realizując długoterminową strategię rozwoju usług w zakresie frachtu lotniczego, na powierzchni ponad 1 700 m², będzie świadczył kompleksową obsługę handlingową przesyłek towarowych w nowo powstałym obiekcie. Firma TS Logistics, specjalizująca się w logistyce magazynowej i transporcie towarów dla przedsiębiorców na terenie kraju i zagranicą, swoje usługi będzie realizować na powierzchni ok. 3 000 mkw.

Inwestycja Waimea Cargo Terminal Rzeszów-Jasionka zlokalizowana przy autostradzie A4, na trasie głównego europejskiego korytarza tranzytowego relacji wschód-zachód będzie doskonałym



miejszem przeladunku i dystrybucji towarów na Podkarpaciu. Budowanie inwestycji magazynowych wokół lotnisk to światowy i europejski trend. W Polsce nałożył się on na czas szybkiego wzrostu mobilności i dynamicznego rozwoju największych portów regionalnych. Obecnie polskie porty lotnicze wzbogacają się o infrastrukturę logistyczną w tym o nowoczesne magazyny. Lotniska są atrakcyjne dla inwestycji, które w swoje funkcjonowanie mają wpisany szybki transport nie tylko osób, a także przetworzonych towarów o dużej wartości. Waimea Cargo Terminal Rzeszów-Jasionka cargo będzie spełniał wszystkie wymagania niezbędne do organizacji transportu lotniczego i kolejowego, stworzy doskonałe wa-

runki do obsługi każdego typu operacji logistycznych w oparciu o najwyższe standardy – podkreślał na uroczystości otwarcia Andrzej Rosiński, Prezes Zarządu Waimea Holding S.A. Port Lotniczy Rzeszów-Jasionka posiada doskonałe warunki do rozwoju transportu towarowego. Nowoczesny Port Lotniczy w Jasionce może przyjąć wszystkie typy samolotów, nawet w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych. Lotnisko w Jasionce posiada nowoczesny terminal i drugi w kraju co do długości, pas startowy. Nowoczesny obiekt Waimea Cargo Terminal Rzeszów-Jasionka przyciągnie nowych kontrahentów i umożliwi szybki wzrost wolumenu cargo w całym regionie. Już dziś lotnisko w Rzeszowie posiada pełną

zdolność do obsługi wszelkich typów lotniczych transportów towarowych, zarówno samolotów cargo w technologii jednostek ładunkowych ULD jak i tradycyjnych. Zakres usług realizowanych przez Port Lotniczy Rzeszów-Jasionka będzie obejmował pełną obsługę wszystkich rodzajów towarów, w tym przesyłek niebezpiecznych, przesyłek wartościowych, przesyłek łatwo psujących się oraz przesyłek o nietypowych gabarytach. Waimea Cargo Terminal Rzeszów-Jasionka wyposażony zostanie w najnowocześniejsze urządzenia do kontroli bezpieczeństwa towarów o pojemności lotniczych kontenerów transportowych, zestaw wag do ważenia towarów w różnych jednostkach ładunkowych, systemy bezpieczeństwa

w tym monitoringu i dostępu, magazynowe urządzenia transportowe i załadunkowe, urządzenia do obsługi i formowania lotniczych jednostek towarowych, ciągnik lotniskowy do transportu zestawów towarowych z funkcją holowania samolotów, specjalistyczne zestawy regałów i stelaży magazynowych. Obiekt będzie posiadał także chłodnię i mroźnię oraz specjalne wyposażone magazyny przeznaczone do przechowywania produktów spożywczych. W budynku funkcjonują wysokiej klasy klimatyzowane pomieszczenia biurowe dla potrzeb spedytorów i agencji celnych. W biurcu swoją siedzibę będzie miał Oddział Straży Granicznej oraz Oddział Urzędu Celnego.

mn

Na Okulickiego przez Markowce?

Szum wokół obwodnicy

Gorąca dyskusja dotyczyła przede wszystkim odcinka obwodnicy przy ulicy Okulickiego, m.in. łącznika nr 2. Jedną z koncepcji zakładała na czas budowy objazd, aż przez Markowce, co utrudniłoby funkcjonowanie 31 firmom, zatrudniającym około tysiąca pracowników. Zamknięcie drogi miałyby trwać nawet do półtora roku. Rozgoryczeni przedsiębiorcy nie mogli zrozumieć, że na terenie przemysłowym projektant nie postarał się o spotkanie z nimi przed zaplanowaniem obwodnicy. W kwestii, która wywołała spór, wykonawca nie podał terminu rozpoczęcia ani zakończenia prac. Ostatecznie decyzja objazdu jeszcze nie zapadła, mimo że na spotkaniu przedstawiono kilka wariantów. Wiadomo jednak, że wykluczony został całkowicie wariant objazdu przez Markowce.

Tomek Majdosz

Po raz drugi z inicjatywy sołtysa Sanoczka i zainteresowanych firm, rozlokowanych w sąsiedztwie ulicy Okulickiego, zorganizowano spotkanie w Sali Herbowej, w którym udział wzięli także przedstawiciele firmy MAXBÖGL Polska sp. z o. o oraz zastępca burmistrza Edward Olejko. Nie było przedstawicieli starostwa, chociaż ulica Okulickiego jest drogą powiatową.



Honorowy patronat marszałka Ortyła

W Bieszczady koleją

Z uwagi na planowane w latach 2017 – 2020 remonty linii kolejowych 106 (Rzeszów – Jasło) i 108 (Jasło – Zagórz) oraz negatywną decyzję Podkarpackiego Oddziału Przewozów Regionalnych odnośnie możliwości przeniesienia obsługi taboru kolejowego na czas wspomnianych tu inwestycji z Rzeszowa do Jasła, południowa część Podkarpacia stanęła przed perspektywą wygaszenia ruchu kolejowego w Bieszczadach na okres 3 lat.

Jerzy Zuba pełnomocnik burmistrza Zagórz d/s kolei opracował koncepcję Karpackiej Kolei Euroregionalnej (KKE). Konkretny plan jej uruchomienia, i to już od wakacji, znalazł się ofercie firmy SKPL Cargo Sp. z o.o. obejmującej m.in.: zagospodarowanie byłych pracowników i infrastruktury zagórskiego węzła kolejowego, partycypację kapitałową w remoncie linii kolejowej 108 Zagórz - Krościenko (m.in. utworzenie dodatkowego przystanku kolejowego w obrębie Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Zagórz) oraz zabezpieczenie dalszego funkcjonowania Bieszczadzkiej Drezyn Rowerowych.

Pierwszy inauguracyjny etap na nietławiej drodze do uruchomienia KKE nastąpił w sobotę 10 czerwca za sprawą spontanicznej akcji odkręcania linii kolejowej 108 od stacji Uherce Mineralne w kierunku do przejścia granicznego w Krościenku.

Wszystko po to, aby 25 czerwca mógł się odbyć pierwszy po siedmioletniej przerwie przejazd szynobusem typu MOTORAK z Zagórz do przejścia granicznego w Krościenku, gdzie planowane jest spotkanie z udziałem przedstawicieli polskich i ukraińskich instytucji zainteresowanych reaktywacją połączeń kolejowych relacji Zagórz – Chyrów. mn

Z pracowni Bazylego Nahirnego

We wsi Hoszowczyk

Na południe od Ustrzyk Dolnych, za niewielkim pasmem Gromadzynia, znajduje się wioska Hoszowczyk z ciekawą architektonicznie świątynią. Nieopodal drogi, nieco na północ od niej stoi dawna, drewniana cerkiew greckokatolicka pod wezwaniem Narodzenia Bogurodzicy, zbudowana w 1926 roku. Jest kolejną cerkwią „nahirniańską” w bieszczadzskim krajobrazie.

Smukła, prosta świątynia jednokopułowa, typowa przedstawicielka projektów architektonicznych pochodzących z pracowni Bazylego Nahirnego i jego syna Eugeniusza. Stosunkowo ładną i proporcjonalną bryłę szpeci nieco pokrycie blachą nie tylko dachu, ale też tamburu pod kopułą. Traci ona w ten sposób wiele ze swego uroku. Cerkiew zawiera w sobie cechy zarówno architektury staroruskiej, baroku jak i elementy funkcjonalne. Spełnia podstawowe założenia koncepcji Bazylego Nahirnego: aby świątynia, świadcząca o architektonicznej ciągłości historycznej architektury cerkiewnej na Rusi, była funkcjonalna a jednocześnie na tyle prosta i tania w budowie, by mogły ją wzniesić także niebogie, galicyjskie parafie.

Do 1951 roku (wysiedlenia miejscowej ludności na południowy-wschód Ukrainy) służyła wiernym jako świątynia filialna. Po tej dacie wykorzystywano ją jako magazyn. Osiedleńcy z okolic Krystynopola starali się o zgodę na odprawianie mszy rzymskokatolickich w stojącej pusto świątyni. Doszło nawet do odprawienia kilku nabożeństw. Niestety władze nie wyraziły na to zgody. Dopiero w 1970 roku cerkiew przekazano Kościołowi Rzymskokatolickiemu. Od 1971 r. świą-



tnia służy obecnym mieszkańcom wioski jako kościół filialny p.w. Narodzenia NMP. W 2002 r. dokonano gruntownego remontu konstrukcji. Podczas prac znaleziono pod okapem wiwara amunicję pochodzącą z czasów II wojny światowej.

Obiekt jest orientowany, konstrukcji zrębowej, oszalowany deskami w pionie, z arkadowym listwowaniem. Cerkiew reprezentuje ukraiński historycyzm w architekturze, w szczególności wczesne projekty Bazylego Nahirnego.

Budowla jest orientowana, trójdzielną, posadowioną na rzucie krzyża łacińskiego. Nad nawą główną kopuła na oktogonálním tamburze, w całości pobita blachą.

Do trójbocznie zamkniętego prezbiterium dostawione są dwie zakrystie. Prytwor poprzedza niewielki przedsionek. Cerkiew wieńczy dachy kalenicowe.

Oryginalne wyposażenie wnętrza niestety nie zachowało się. W wiwtarze i w nawach bocznych stropy płaskie, zaś w nawie i narteksie pozorne sklepienia zwierciane.

W ołtarzu głównym znajduje się ikona Matki Bożej Dobrej Rady.

Przy cerkwi stoi niewielka, współczesna dzwonnica z jednym dzwonem. Na plakiecie napis „Quis ut Deus” oraz sentencja „Pracowitość i praca narody wzbogaca.”

Tak więc tutejszy dzwonnicywa wiernych, jak można by sądzić, raczej do pracy niż do świętowania.

Na cmentarzu, przy cerkwi parę przedwojennych pochówków oraz kilka grobów powojennych osadników.

Robert Bańkosz

Wariacje filmowe

Złoto...

Przy sile niesamowitej i prawdziwej historii, jaką opowiada Stephen Gaghan, przysłowia o tym, że: „fortuna kołem się toczy” czy „raz na wozie, raz pod wozem” są w najlepszym razie naszym usprawiedliwieniem nieudanych zakupów. W zwroty życiowe Kenny Wellsa, głównego bohatera filmu „Złoto” nikt nigdy by nie uwierzył, gdyby nie były prawdą. Zresztą najzamożniejsi przedstawiciele elit finansowych Stanów Zjednoczonych życzyliby sobie, aby to wszystko w ogóle się nie wydarzyło, ponieważ ich przede wszystkim ośmiesza.

Gaghan bez wielkiego sentymentalizmu pokazuje, że takie „staromodne” wartości jak: lojalność, przyjaźń, miłość są naczelnymi zasadami ludzkiego działania nawet w obliczu bogactwa tak niepolizowanego jak kopalnia złota.

Kenny Wells jest spadkobiercą firmy wydobywczej, założonej przez jego dziadka, znajdującej się w stanie beznadziejnego upadku. Spaja ją jeszcze lojalność starych pracowników, którzy rozpoczęli pracę u jego ojca. Z dna upokorzenia na szczyt świata wydobywa go marzenie. We

śnie widzi miejsce, gdzie znajduje się upragnione złoto. Wyrusza zatem do krainy ze snu – Indonezji – aby spotkać się ze znajomym geologiem Michaeliem Acostą, który odkrył tam największe złoża miedzi na świecie. Wypływają rzeką w głąb dżungli i zatrzymują się dopiero w krainie ze snów Wellsa. Tam rozpoczynają wiercenia, które im dłużej trwają, tym mniejsze przynoszą efekty. Poza tym życie jak w typowej dżungli: brak higieny, insekty, malaria i problemy lokalnej społeczności. Kenny Wells bardzo

poważnie zapada na malarię, a poza tym robotnicy Dajakowie odchodzą, bo nie chcą już pracować za darmo. I kiedy zostają już zupełnie sami w krainie ze snów, Wells odaje Acostie wszystko, co ma na dwóch kartach kredytowych, a następnie traci przytomność.

Kiedy po kilku tygodniach leżenia w malignie okazało się, że jednak ma się ku życiu – i nawet zaczyna nawiązywać racjonalny kontakt ze światem zewnętrznym – jego partner w interesach obwieścił mu: „mamy złożo”. Potem

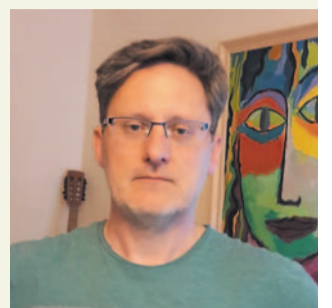
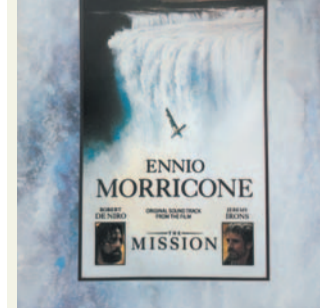
pozostaje już tylko zapewnienie finansowania inwestycji czyli harcerska wycieczka prezesów kilku amerykańskich banków w głąb dżungli z wyplukiwaniem samorodków złota z rzeki i powrót do Stanów Zjednoczonych w chwale odkrywców złota, „którego wielkości nie da się oszacować”. Kenny Wells w jednej chwili zostaje gwiazdą amerykańskiej finansjery. Uroczysty debiut giełdowy jego przedsiębiorstwa odbywa się w hotelu Waldorf-Astoria, ceny akcji rosną w zawrotnym tempie. Z pariasa staje



Moja płyta

Kontakt ze Stwórcą

ENNIO MORRICONE – „The Mission” (1986)



WACŁAW BOJARSKI,
nauczyciel, członek Grupy Teatralnej BWA

Jeśli wypowiesz nazwisko Morricone, to od razu nasunie się skojarzenie z filmem „Misja” Rolanda Joffe’a i ścieżką dźwiękową wybitnego włoskiego kompozytora. Smaczku dodaje tu fakt, że główne role zagrali brawurowo Robert De Niro (Rodrigo Mendoza), Jeremy Irons (Ojciec Gabriel) i młody Liam Neeson (jezuita Fielding).

Tej muzyki nie da się pokazać, ani opisać w dwóch słowach. Złoty Glob w 1987 roku, nominacja do Oscara, najlepszy dźwięk i nagroda Bafta, w 2005 – ścieżka dźwiękowa wszech czasów według Amerykańskiego Instytutu Filmowego. To niezaprzeczalne fakty.

Kompozytor po raz kolejny zaskakuje nas, uzupełniając tradycyjną orkiestrę grupą nietypowych instrumentów, wśród których są charakterystyczne indiańskie bębny, japoński flet Shakuhachi, czy też Fletnia Pana. Wykonaniem partii przeznaczonych dla tych instrumentów zajęła się grupa o nazwie Incantation.

Choć upłynęło już wiele lat, za każdym razem, gdy się-

gam po tę płytę i słyszę pierwsze dźwięki, myśli uciekają do historii nawróconego łowcy niewolników i walczącej o przetrwanie jezuickiej misji wśród Indian, która porusza aż do łez. Przepiękne widoki Argentyny i Paragwaju to tylko tło dla rozstrzygającej się tragedii, jaka odbywa się kosztem rdzennych mieszkańców Ameryki Południowej i zakonników, głoszących im prawdy religijne. Jedną ze scen finałowych, w której to indiańskie dzieci, zbierając resztki dobytku, uciekają w głąb dżungli, daje nadzieję.

Poszczególne utwory brzmią niezwykle oryginalnie. Każdy fragment ma tu swoje miejsce i harmonijnie współgra z naturalną przyrodą. Wzruszający, nostalgiczny, jeden z głównych motywów we wspaniałym utworze „Gabriel’s Oboe” i chóralny śpiew w utworze „River” oddają cały charakter tej płyty i przeszły już na trwałe do klasyki najpiękniejszych utworów kina.

Serdecznie polecam, szczególnie tym, którzy poszukują kontaktu ze Stwórcą.

się miliarderem i prowadzi życie adekwatne do swojego nowo nabytego statusu. Jak sam to określa – „daje czadu”. Jego niepoprawność, również w interesach, sprowadza na niego poważne kłopoty. Rozżalony niezależną postawą Wellsa wielki potentat na rynku złota wierzga się ze swojej zgryzoty koledze Geraldowi Fordowi, byłemu prezydentowi USA. Ten z kolei rozmawia o tym ze swoim kolegą Suharto, udziałem w rządzie Indonezji. I z tej wrażliwości na krzywdę kolegów swoich kolegów Suharto nacjonalizuje kopalnię Wellsa. Do publicznej wiadomości podano informację, że spółka już nie istnieje i tym samym natychmiast wstrzymano sprzedaż akcji. Zapowiadała się spektakularna katastrofa, gdyby nie odwołanie się Wellsa i Acosty do wartości rodzinnych, ponieważ tylko więzy rodzinne są w stanie przebić więzy przyjaźni czy koleżeństwa. Nie bez trudności wciągnęli oni do interesu syna Suharto.

To był drugi spektakularny powrót na szczyt, przedsiębiorstwo Wellsa znowu zaczęło istnieć, jakby nigdy nie. Ceny akcji poszybowały z jeszcze większą szybkością. Sam główny bohater został uhonorowany tytułem Człowieka Roku przez prestiżowy magazyn geologiczny i kiedy na uroczystej gali odbierał główną nagrodę, „Złoty Kilo”, przez Wall Street zaczął przechodzić huragan, który znowu miał przewrócić jego życie do góry nogami.

Kenny Wells popadł w kłopoty, kiedy odmówił sprzedaży kopalni (i odkrytych do spółki z partnerem złóż) największym graczom na rynku wydobywczym złota – za horrendalne pieniądze, które zapewniłyby bogactwo jemu, jego dzieciom i wnukom. Wytłumaczył swoim doradcom z najbardziej prestiżowych firm doradczych - nim obiecał, że zniszczy ich kariery – że: „Nie można sprzedawać marzeń, jeżeli sprzedamy swoje marzenia, to co nam zostanie?”

Złoto, Reżyseria: Stephen Gaghan, Scenariusz: Patrick Massett, John Zinman, Zdjęcia: Robert Elswit

Ryszard Galczyński

Instrument jak klucz

Magiczny śpiew duduka

Lukasz Sabat uważa, że nie istnieje coś takiego, jak przypadek. Wszystko w życiu ma swoje miejsce i czas, a zdarzenia łączą się ostatecznie w ciąg przyczyn i skutków. Przypadkowi, jeśli miałby się wpisać w nasze życie, trzeba pomóc. Bez tego – ani rusz.

Czy egzotyczny instrument może być przepustką do różnych dziwnych miejsc i światów?

Tak, jednak kluczowa kwestia wydaje mi się sposób, w jaki używa się tego instrumentu. Nie wystarczy kupić sobie egzotyczny instrument czy przebrać się w egzotyczny strój, samo to nie sprawi, że staniemy się wyjątkowi.

Dlaczego właściwie grasz na duduku?

Zafascynowało mnie jego brzmienie, a nie to, że jest rzadki i ma egzotyczny rodowód. Nie przebiegam się, nie udaję przybysza z Armenii, grając na duduku. Staram się pokazać brzmienie tego instrumentu patrząc przez pryzmat kultury, w której się wychowałem. I to jest przepustka, przynajmniej dla mnie, do różnych ciekawych projektów.

Wspominałeś kiedyś o koncercie w Szkocii...

Grałem tam koncert dla 12 osób, na prywatne zaproszenie właściciela bajecznego szkockiego zamku, ale nie mogę wyjawiać szczegółów, ponieważ zobowiązałem się do tego w umowie. Na początku, kiedy nadeszło zaproszenie, nie wierzyłem, że takie rzeczy się zdarzają; wszystko wyglądało trochę jak na ko-



stiumowym filmie. Koncert się udał, zapamiętam go jako zupełnie wyjątkowe doświadczenie.

W Polsce duduk też, podobno, otwiera ci różne drzwi...

Byłem ostatnio w Sopocie. Miałem odebrać klucze do mieszkania znajomego, które on zostawił dla mnie w Teatrze Boto. Tam spotkałem legendę trójmiejskiego jazzu, Przemka Dyjakowskiego. Rozmawialiśmy przez dłuższą chwilę o różnych sprawach, potem postanowiłem mu zagrać coś na duduku, spodobało się, Przemek prosił o więcej i więcej. Okazało się, że w tym

samym czasie próbę swojego spektaklu miał Stanley Gontarski, światowej sławy specjalista od teatru Samuela Becketta, który do Sopotu przyjechał, by wziąć udział w festiwalu Between/Pomiędzy. Czy spodobała mu się moja gra, czy brzmienie duduka, dość, że Stanley Gontarski zaproponował, że bym zagrał w przedstawieniu. Zgadzałem się, nie wiedziałem, z kim rozmawiam...

Jaki to spektakl?

Z rodzaju eksperymentalnych; połączenie obrazu filmowego i gry aktorów. Gontarski w czasie festiwalu

prowadził warsztaty i seminarium z teatru Becketta. Poznałem nie tylko Gontarskiego, ale też cały jego międzynarodowy team, w którym to teamie jednym z aktorów był Jon McKenna. Było to bardzo, bardzo ciekawe doświadczenie.

Dokąd jeszcze duduk cię zaprowadził?

Do filharmonii. Właściwie to wtedy musiałem zagrać w zastępstwie, schwytany jak z łapanki. Nie żałuję, bo dzięki temu poznałem Nikolę Kołodziejczyk. Duduk to instrument, który mnie zaprowadził tam, dokąd nie zaprowadziłby mnie pewnie saksofon, a przynajmniej nie od razu. Przestałem być anonimowy. Mam różne propozycje w związku z dudukiem, na przykład ostatnio zostałem zaproszony do udziału w projekcie czesko-polskim.

Redakcja „TS” od pierwszych dni kibicuje płycie IN-SZY „...do NN.”, zrealizowanej przez ciebie do spółki z Wojtkiem Ingłotem. Masz sygnały, jak płyta sobie radzi?

Płyta, jak na trzymiesięczne życie, otrzymała wiele recenzji. Pochlebnych! Słucha się ją podobno dobrze. Grają ją niektóre rozgłośnie radiowe, także zagraniczne. Podoba się, gdy gramy ją na koncertach. Niewielki już teraz, mówiąc szczerze, mamy na nią wpływ...

Rozmawiała msw

Co ludzie gadają

Jak leci

TOMASZ CHOMISZCZAK



Nie, tym razem w tytule nie chodzi mi o tradycyjną, acz zdawkową formułkę grzecznościową towarzyszącą zwykłym powitaniam. Swoją drogą, to piękny przykład idiomu, nad którym się raczej nie zastanawiamy, a przecież cudzoziemca może wprawić w zakłopotanie ilość pytań, które powstają roboczo podczas nauki takich polskich zwrotów. No bo co to właściwie ma być „jak leci”? To znaczy: kto albo co „leci”? I dlaczego „leci”, a nie „idzie” (jak choćby w języku francuskim)? Poza tym na pytanie „jak leci” należałoby logicznie odpowiedzieć coś w stylu, że „wysoko” albo „szybko”, a nie – „wszystko dobrze”... Podobnie z wyrażeniem „co słychać”. Gdzie „słychać”? I kto niby miałby tego – oraz w jaki sposób – „słychać”?

Ale zostawmy retoryczne pytania. Dziś chodziło mi o inne znaczenie tej frazy: robimy coś czasem „jak leci”, czyli odruchowo, bezmyślnie, byle szybciej, „po lebkach”, byle jak. A już zwłaszcza to osoby występujące w mediach – głównie dziennikarze i politycy – plotą coś „jak leci”, „trzy po trzy”, bez zastanowienia nie tylko nad sensem, ale i nad poprawnością zdania. A potem my sami powtarzamy po nich te felerne konstrukcje, bo przecież „w telewizji/radiu tak mówili”...

Oto Ktoś Bardzo Ważny zwraca się do reporterów na konferencji prasowej: „trzymam państwo za słowo”. I nie ma się co tłumaczyć, że chciał

trzymać „państwa za słowo”; w sumie efekt zmiany ciekawy, bo jak można to dosłownie zrozumieć? Skoro trzymamy nasze państwo za słowo, to znaczy, że przestrzegamy tego słowa, czyli – konsekwentnie – liter, a zatem i litery prawa... Niestety, potem Tenże Ktoś mówi jeszcze: „nie zamykamy się na emigrantów” i tu już trudniej mi uzasadnić wykoślawioną myśl. No pewnie, że na emigrantów się nie zamykamy! Właśnie dlatego, że się – jako wspomniane wyżej państwo – nie zamykamy, to nam owi emigranci wyfruują z kraju. Temu Komuś chodziło zapewne o imigrantów... ale nie wymagajmy za wiele od ludzi o humanistycznym (co nie znaczy: humanitarnym) powołaniu.

A że przykład z góry poszedł, to i doły podłapują go „jak leci”. I oto wkrótce pewien niższej rangi polityk podszczytał lingwistycznie dziennikarkę: „muszę wrzucić trochę dziegciu do ogródka pani redaktor”. No, pani redaktor to chociaż ma jakiś ogródek, bo u tego pana ni jednego ziarna; istna ziemia jałowa...

Słów sanockich brukselski jubiler

Pamięci Mariana Pankowskiego

O ten gród opierał przez lata swoją maszynę do pisania, śledząc uważnie jego losy, pielęgnując pamięć zdarzeń, obrazów, ale przede wszystkim – pamięć słów. Chłopak z przedmieścia, Manius, wychowany na sanockim Podgórzu, co to przekląć siarczyście potrafił, ale i kindersztuba nie była mu obca, bo przecież absolwent Gimnazjum im. Królowej Sonki, a potem przedwojenny student polonistyki krakowskiej. W czas wojny więzień obozu koncentracyjnego, po wojnie profesor sławista na uniwersytecie w Brukseli.

Marian Pankowski urodził się w Sanoku 9 listopada 1919 roku, zmarł w Brukseli 3 kwietnia roku 2011. Był pisarzem, sławnym. Pisał po polsku i francusku, a tyle tego, że niejedną twórczą biografię można by obdzielić. Jego sława najpierw obiegła Europę, od Paryża po Londyn, dopiero potem, jak to z emigrantami z żelaznej kurtyny było, dotarła do Polski.

Nie był pisarzem wygodnym. Wolał milczeć, niż opowiadać byle co, ale kiedy już mówił, to tak, że w pięty szło. O homoseksualizmie. O doświadczeniach obozowych i o cierpieniu, które nikogo nie uszlachetnia. O starości, której doświadczył tylko metrykalnie, mentalnie pozostając wciąż młodym, najmłodszym polskim pisarzem.

„Przypatrywałem się temu wszystkiemu w imię Mowy” – zdanie, które



jest najbliższej prawdy o jego twórczym życiu. Mowa czyli polszczyzna, z której czerpał obficie, w której mieszał, którą rozrabiał, troszcząc się o jej kondycję, o to, by język bardzo szczerze przylegał do rzeczy i by wypełnił się testament wieszczów, ale pod warunkiem, że na Maniusową modłę.

O Sanoku zawsze pisał najpiękniej. O ogrodach i sadach, srebrzystej rzece, Aptekarce, Starej Szkole, zamku wspartym na wzgórzu, granatowym Goździku, Grubej Anieli. Pięknie, ale po męsku, nigdy ckliwie.

Janina Lewandowska i Janusz Szuber zwrócili się do dyrektora MBP Leszka Puchały, by na budynku, w którym Marian Pankowski, Honorowy Obywatel Sanoka spotykał się z czytelnikami, znalazła się tablica, upamiętniająca wybitnego pisarza, profesora, sanoczanina, brukselczyka, który z Mowy powstał i zasłużył swoim twórczym długim życiem na dalsze życie – w pamięci swoich czytelników.

Odsłonięcie tablicy odbędzie się w niedzielę 18 czerwca o godz. 11.45.

msw

Dyrektor
Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku
Leszek Puchała

oraz Fundatorzy:

Pani Janina Lewandowska i Pan Janusz Szuber

zapraszają na uroczystość
odsłonięcia na budynku Biblioteki
tablicy pamiątkowej, poświęconej pisarzowi

Marianowi Pankowskiemu

*Przypatrywałem się temu wszystkiemu
w imię Mowy*



Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
ul. Lenartowicza 2

18 czerwca (niedziela) godz. 11.45

Konferencja w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej

O pracy z dzieckiem autystycznym

Dzieci ze spektrum zaburzeń autystycznych oraz zespołem zachowań kwalifikujących do tej grupy stale przybywa. Wynika to ze świadomości rodziców, postępu badań i dostępnych metod we wczesnym wykrywaniu oraz przygotowaniu poradni psychologicznych i pedagogicznych. To główne aspekty, które stały się przedmiotem, już po raz drugi, zorganizowanej w PWSZ konferencji poświęconej autyzmowi pn. „Autyzm w szkole – jak pomagać i wspierać”.

Tegoroczne sympozjum, które odbyło się 9 czerwca, w Centrum Sportowo-Dydaktycznym PWSZ, zorganizowane przez Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną i Stowarzyszenie Rodzin Dzieci Niepełnosprawnych „Sezamki”, cieszyło się ogromnym zainteresowaniem. Wśród gości byli dyrektorzy przedszkoli i szkół wszystkich szczebli oraz nauczyciele, pedagodzy, a także pedagodzy należący do grupy samokształcenia pn. „Pedagog w szkole”, pracownicy poradni pedagogiczno-psychologicznej, nie tylko z Sano-ka, ale również z całego powiatu sanockiego i wszyscy zainteresowani zagadnieniem autyzmu w szkole.

Gości i prelegentów przywitała rektor dr Elżbieta Cipora, która mówiła, że nauka ma sens tylko wtedy, kiedy wyniki jej badań znajdują zastosowanie w życiu, czemu służy zorganizowane sympozjum naukowe o autyzmie. Następnie swoje referaty przedstawili dr Maciej Drwięga, dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, Magdalena Lech, psycho-



Iwona Wójcicka, prezes Stowarzyszenie Rodzin Dzieci Niepełnosprawnych „Sezamki”, Maciej Drwięga, dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej.

log, terapeutka behawioralna, wykładowca w Uniwersytecie Rzeszowskim, Katarzyna Kondrad-Kielar, oligofrenopeda- gog ze stowarzyszenia „Sezamki” i nauczyciele z Zespołu Szkół w Nowotańcu.

Zebrani na konferencji mogli dowiedzieć się między innymi, że w powiecie sanockim dzieci i dorosłych ze spektrum autyzmu jest ok. 600, w Sano-ku ok. 250. Są to osoby objęte terapią w Poradni Psycholo-

giczno-Pedagogicznej. Ogólnie, szacunkowe dane podają, że co czwarte dziecko niepełnosprawne kwalifikowane do wczesnego wspomaganie jest dzieckiem z autyzmem. W swoim referacie dr Maciej Drwięga wspominał, że większość tych dzieci, na późniejszym etapie edukacji, wróci do szkół ogólnodostępnych. Dlatego szkoły te muszą wypracować odpowiednie metody i przygotować się do pracy z dzieckiem z tego typu zaburzeniami, tym bardziej, że istnieje duże prawdopodobieństwo zniesienia nauczania indywidualnego od nowego roku szkolnego przez obecny rząd Prawa i Sprawiedliwości.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się trzy wykłady Magdaleny Lech, która od ponad piętnastu lat pracuje z dziećmi z grupy zaburzeń rozwojowych m.in. z autyzmem wczesnodziecięcym, atypowym Zespołem Aspergera. Prelegentka zwróciła uwagę, na to, że nie spotkała się w swojej praktyce psychologa i terapeuty behawioralnego z takimi samymi lub podobnymi zachowaniami



Magdalena Lech, psycholog, terapeuta behawioralny

dzieci autystycznych. Każde jest różne, a nawet skrajnie różne. Dlatego niezwykle trudno zdefiniować jednoznacznie spektrum autyzmu. Magdalena Lech dokładnie przedstawiła problematykę i zagadnienia zachowań trudnych, odwołała się do badań angielskiego badacza Kiernana, próbującego empirycznie zdefiniować zachowania trudne u osób z niepełnosprawnością intelektualną, zamieszkujących siedem rejonów północnej Anglii pod koniec ubiegłego stulecia. Psycholog na przykładzie swojego doświadczenia i doświadczenia

swoich pacjentów opowiadała, w jaki sposób postępować z osobą autystyczną. Że nie należy dopuścić m.in. do społecznego odizolowania się dziecka, że należy zwrócić uwagę, dotyczy to szczególnie psychologów i nauczycieli, na czynniki, które powodują stymulowanie autystycznego dziecka. Magdalena Lech zaprezentowała też szereg metod potrzebnych do trudnej pracy z dzieckiem autystycznym, zespołem Aspergera i dziećmi z zachowaniami anormalnymi, kwalifikującymi do spektrum autyzmu.

Tomek Majdosz

Wakacyjne kursy

Jak zostać grafikiem komputerowym

Zajęcia z grafiki komputerowej organizowane przez Narodowy Instytut Kształcenia dają możliwość przetransformacji hobby w praktyczną wiedzę, rozwijają kreatywne myślenie i twórczą aktywność. Na wakacjach rusza cykl zajęć, dzięki którym młodzież może efektywnie wykorzystać swój wolny czas.

Grafik komputerowy w dzisiejszych czasach nosi miano wirtuoza i artysty, który za pomocą programu graficznego i komputera potrafi stworzyć nieprawdopodobne dzieła. Umiejętności posługiwania się programami graficznymi pozwalają ująć treść w formie obrazu. Obecnie grafika komputerowa towarzyszy nam na co dzień, dowodzi to ogromnemu zapotrzebowaniu na rynku pracy. Aktualnie każde przedsiębiorstwo, zaczynając od agencji reklamowych, kończąc na przedsiębiorstwach „sieciorówkach” potrzebuje mieć w swoim zespole grafika komputerowego. Zarobki dobrego grafika mogą sięgnąć nawet ok. 10 tysięcy złotych miesięcznie, dodatkowo statystyki dowodzą, że cały czas w Europie jest bardzo duże zapotrzebowanie na tego rodzaju pracowników. Młodzież ma również świadomość tego, iż pogłębiając wiedzę związaną z grafiką komputerową w przyszłości zaprezentuje to nieograniczonymi możliwościami na rynku pracy. Zapotrzebowanie

na stanowisko grafika komputerowego jest ogromne. Zawód grafika komputerowego jest poszukiwany w prawie każdej branży współczesnej gospodarki, a specjalista w tym zakresie zdobywa nie tylko wymarzoną pracę, pieniądze, ale także i rozgłos.

W ramach oferty wakacyjnej Narodowy Instytut Kształcenia proponuje zajęcia z Photoshopa i Blendera 3D dla dwóch grup wiekowych.

Photoshop to najpopularniejszy program do tworzenia grafiki i edytowania zdjęć. Program ten posiada nieograniczone możliwości zarówno jeśli chodzi o tworzenie grafiki jak i obróbki i retuszu zdjęć. To niezwykle narzędzie, pozwalające zmieniać dosyć zwykłe i szare zdjęcia, w magiczne miejsca. NIKK oferuje zajęcia rozwijające zainteresowania grafiką komputerową, kreowaniem obrazu z wykorzystywaniem narzędzi oferowanych przez program.

– Z naszych warsztatów uczestnicy wyjdą bogatsi



o wiedzę na temat: retuszu fotografii, korzystania z narzędzi warstw i masek, korekcji jasności, kontrastu oraz pracy z kolorem, tworzenia grafiki i materiałów reklamowych, dobieranie kolorów, kompozycji itd. – informują organizatorzy kursu, działający przy Podkarpackiej Fundacji Rozwoju Kultury w Sanoku.

Kolejną propozycją są zajęcia z programem Blender. Zaletą Pakietu Blender jest jego uniwersalność, wyposażony został w narzędzia do modelowania 3D czy animacji. Celem kursu jest przekazanie wiedzy umożliwiającej praktyczne wykorzystanie programu. Obejmuje on za-

równy poznanie narzędzi dostępnych w aplikacji, poznanie teorii grafiki 3D, jak i ćwiczeń w postaci modelowania własnych obiektów. Dzięki temu uczestnicy będą mogli wykorzystać nabytą podczas warsztatów wiedzę do samodzielnej pracy. Istotnym faktem jest to, że Blender to program „open source” co oznacza, że jest całkowicie darmowy, nic nie stoi więc na przeszkodzie, aby po powrocie do domu, siedząc przy własnym komputerze, ćwiczyć i doskonalić wiedzę zdobytą na zajęciach. Dziecko dzięki takiej możliwości może samodzielnie próbować poruszać się po programie, układając

sobie pytania do prowadzącego, które zada, wyjaśni i zrozumie na naszych zajęciach.

Podczas kursu młodzież nauczy się podstawowych zasad nawigacji w programie, nabytą umiejętność modelowania 3D (tworzenie obiektów z brył podstawowych, modelowanie przy użyciu krzywych Beziera, edycja trójwymiarowych napisów), renderowania (przygotowanie pracy do publikacji) oraz podstawy tworzenia animacji 3D.

Opracowane przez organizatorów programy zostały stworzone na podstawie programów nauczania na studiach pierwszego stopnia z grafiki komputerowej, oczywiście

w wersji przystępnej dla wieku uczestników. Młodzież będzie miała okazję zdobyć tę wiedzę, zanim zdecydują, w jakim kierunku chcą się rozwijać, co z pewnością pomoże im w przyszłym kreowaniu własnej kariery. Oprócz wartościowej wiedzy oraz praktycznych umiejętności podczas zajęć będą się po prostu świetnie bawić. Ponieważ chyba każdy w swoim życiu przynajmniej raz pomyślał, jak wspaniale byłoby stworzyć swoją własną animację, przedstawić historię w postaci obrazu, rysunku czy komiksu.

Proponowane przez nas zajęcia pogłębią wiedzę na temat szeroko pojętej grafiki komputerowej i pozwolą uczestnikom przygotować się do zajęć, które będziemy mieli do zaoferowania w jesieni. Od września rusza kolejna tura szkoły grafiki i programowania, zajęcia te dla uczestników letniej edycji będą kontynuacją i szansą na coraz lepszy rozwój. Wiedza zdobyta dzięki naszym kursom będzie wspaniałą inwestycją w przyszłość dzieci i młodzieży, pozwoli nie tylko rozszerzyć i pogłębić wiedzę związaną z grafiką komputerową, ale także dadzą możliwość na odkrycie nowych pasji. (ab)

Wykład profesora Kazimierza Ożoga

Język jako wartość

Język jest powietrzem i światłem naszych kontaktów – tak rozpoczął swój wykład, zatytułowany „Język jako narzędzie pracy nauczyciela” prof. Kazimierz Ożóg, kierownik Zakładu Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Rzeszowskiego, członek Rady Języka Polskiego, autor książki „Kokakola jest spoko. Polszczyzna przełomu XX i XXI w.” Wykład został zorganizowany przez Zakład Pedagogiki PWSZ. Dla polonistów, zwłaszcza tych starszej generacji, tezy profesora nie są obce. Młodszym, nie tylko polonistom, takie treści powinno się wpajać od pierwszego roku szkolnej edukacji.

Język jest urządzeniem stricte humanistycznym. Urządzeniem człowieczym do szpiku kości. Język i człowiek to jedność. – Chciałbym dziś mówić o wartości słowa. O wartości niedostrzeganej – formułował cele swojego wystąpienia profesor Ożóg. Słynny humanista mówił o pracach nad promocją języka i kultury polskiej w świecie i zauważył, że największym przeciwnikiem promocji języka i kultury jest MEN. – Procedury MEN-u są bezlitosne – ubolewał.

Konieczna jest zmiana w nauczaniu. Na lekcjach trzeba nie tylko zwracać uwagę na poprawność wypowiedzi, ale przede wszystkim trzeba mówić o języku jako o wartości, ponieważ język jest dla ludzi podstawową wartością. Mówimy o wartości pokoju, wartości pracy, o odpowiedzialności, godności – rzadko kiedy słyszy się, że język jest wartością. Profesor Kazimierz Ożóg mówił, że język traktujemy jak powietrze, jako coś, co w sposób naturalny „jest” i jest dostępne. Zauważymy go dopiero wtedy, gdy się popsuje, gdy jego reguły przestaną spełniać swoje podstawowe funkcje. Taka sytuacja już raz się zdarzyła i została zapisana w Biblii – chodzi oczywiście o wieżę Babel...

Rzadko kiedy w rozważaniach językoznawców język występuje jako wartość. – Dla wszystkich, bez względu na wykonywaną profesję, język powinien być skarbem. Pracujemy w języku i poprzez język. Jeśli zapytamy, co było

największym wynalazkiem w dziejach ludzkości? Antropologowie bez wahania odpowiadają, że był to znak. Ktoś siedział sobie przed jaskinią i wpadł na myśl, że kamień, który leży nieopodal, może oznaczać coś innego niż „kamieniowatość”, że może odсылać do dowolnych elementów rzeczywistości, jeśli tylko człowiek umówi się z drugim człowiekiem... Od znaków prymitywnych ludzkość przeszła do budowania znaków na fali dźwiękowej wydychanej z płuc. Tak zbudowano język – przypominał profesor.

– Przez tysiące lat posługiwano się językiem mówionym, tak genialnie rozwiniętym, że organizm zbudował gen, odpowiedzialny za naukę języka mówionego. Odbywa się to bezboleśnie, bez wysiłku. Mówię moim studentom, że przydałby się gen, odpowiedzialny za naukę języka pisanego...

Językiem pisanym posługujemy się od 5 tys. lat; za krótko, żeby wszedł nam w geny. Język mówiony jest na styku natury i kultury. Kultury, ponieważ jest systemem znaków umownych, natury, ponieważ istnieje gen, odpowiedzialny za naukę języka mówionego. Nie ma takiej ludzkiej społeczności, która nie potrafiłaby mówić, tego przynajmniej dowodzą antropologowie. Język jest dla człowieka podstawowym narzędziem i sposobem bycia w świecie. Profesor nazywa język „powietrzem i światłem wspólnoty”. Powietrze i światło potrzebne są do życia bio-



logicznego, a język niezbędny jest, tak jak powietrze, do życia społecznego. Do budowania tożsamości jednostki, tożsamości grupy, widzenia świata i wszystkiego, co nazywa się wiedzą. Bez języka nie ma poznania.

Język jest ważny dla osoby, grupy i narodu. Osoba staje się osobą w pełni, buduje swoją tożsamość przez język. Wytwarzamy sobie obraz samego siebie przez język. Definiujemy siebie przez język. Język jest ośrodkiem ludzkiego myślenia. Im bogatszy język, tym bogatsze myślenie.

Mamy w polszczyźnie ponad 200 spójników. One powodują, że wypowiedziane przez nas zdanie staje się logiczne. Młodzież używa dziś od 15 do najwyżej 20 spójników w pracach magisterskich. W tych pracach nie ma zdań złożonych, nie ma przyporządkowań logicznych; to jest wynikiem naszej rewolucji. Język polski przeżywa obecnie największe zmiany w swoich dziejach. Cierpi gwałt – padły oskarżenia ex cathedra.

Profesor mówił o zaletach ciągłości, o tym, że dane mu było studiować polonistykę w Krakowie u tych samych profesorów, którzy przed samą wojną przez rok nauczali Karola Wojtyłę. Cytował wypowiedzi papieża na temat

języka i kultury, wskazywał, nie bez poczucia dumy, jak bardzo bliskie są jego poglądom.

Słowo to najważniejsza ekspresja osoby, jej legitymacja. – Nasza mowa zdradza, jakimi jesteśmy. Mówiąc rzucamy maskę – mówił profesor.

Ozdobą wykładu były liczne dygresje. Wzmianka o hymnie „Gaudeamus igitur” miała związek z rzędliwością, którą niekiedy odkrywa przed światem język osób starszych. Autor hymnu, według profesora, był zrzędą. Zaczął pieśń od radosnego wezwania „Cieszymy się, ponieważ jesteśmy młodzi”. Miał wisielczy humor, ponieważ nie omieszkiał zauważyć, że po szczęśliwej młodości, następuje zrzędliwa starość, a po niej – post molestam senectutem – i tak posiadacie nas ziemia, nos habebit humus.

Język jest drugą naturą człowieka. Możemy osobę przez język wywyższyć, możemy ją też poniżyć. Mówiąc, wydajemy świadectwo o sobie samym.

Język jest ważny dla grupy. Jest najważniejszym instrumentem działania w grupie. Jest formą działania. „Nie rzucaj słów na wiatr” – przestrzega przysłowie. Język najbardziej spaja grupę. W nim zapisane są dzieje narodu. Trzeba tylko pamiętać o źródłach: słowach w ich pierwotnym, nieskażonym znaczeniu. Dbać o to, by wciąż znaczyły, były przejrzyste, wplątane w logiczne zależności w zdaniach.

Rozpad grupy zaczyna się od rozpadu języka – o tym profesor Kazimierz Ożóg – brat profesora Krzysztofa Ożoga, mediewisty, z którym w „TS” rozmawialiśmy niedawno o znaczeniu chrztu, przyjętego przez Mieszka 1050 lat temu – przypominał podczas wykładu kilkakrotnie. Dla tych, którzy rozumieją, czym jest język, i znają jego wartość, brzmi to jak całkiem realna przestroga.

Po wykładzie

Rozmowa z profesorem Kazimierzem Ożogiem

Przypomniał pan, profesorze, piękne czasy polonistyki.

Moje pokolenie było wychowane na polszczyźnie mądrej i szlachetnej, polszczyźnie kontynuującej tradycję. Wykład, który wygłosiłem, jest głosem mojego pokolenia. Mówiłem o języku, który buduje osobę, buduje grupę.

Dziś użytkownicy języka polskiego nie są w nim tak biegli, jak kiedyś. Takie są moje spostrzeżenia...

Największe zmiany, które przeżywa język polski, nastąpiły w ciągu ostatniego trzydziestolecia. Nie są to zmiany korzystne. Są to zmiany spowodowane wpływem tendencji obcych na język polski.

Jakie to tendencje?

Konsumpcjonizm, medialność, amerykańkizacja. Unia Europejska narzuca swoje wymagania. Do tego wszystkiego postmodernizm, relatywizacja wszystkiego, bardzo niebezpieczne myślenie. Język jest oznaką mojej wolności. Europa dzisiaj jest zafascynowana wolnością, która wysunęła się na pierwsze miejsce wśród wartości; prawda została odsunięta na dalsze pozycje.

Jakie to niesie skutki?

Takie, że można mówić brutalnie, ponieważ uważa się, że brutalna mowa jest oznaką wolności. Jeśli używane są wulgaryzmy, to też jest oznaką wolności i nie należy w to ingerować. Tymczasem to nieprawda. Język buduje osobę. Mamy przekonywać młodszych, że język jest znakiem godności osoby, jej bycia w świecie, jej poznania. Jest wiele zależności pomiędzy osobą, grupą a narodem.

Czy szkolnictwo ma swój udział w tym, co możemy nazwać zapaścią językową ostatnich lat?

Niekoniecznie. To wszystko raczej jest wynikiem rewolucji w pojmowaniu świata i języka. Odeszła w przeszłość kultura pisma. Moje pokolenie studiowało, uczyło się, czytając książki, a więc przyswajanie wiedzy, poznawanie świata, zdobywanie stopni naukowego wtajemniczenia

odbywało się głównie poprzez usilne studiowanie książki i słuchanie Mistrza. Dzisiaj jest Internet, serfowanie, zonglowanie po Internecie, do tego powszechna relatywizacja. Konsumpcjonizm zmienia ogromnie polszczyznę! Najczęstszym typem komunikatów, spotykanych dzisiaj w przestrzeni publicznej jest reklama. Dalej: amerykańkizacja. Adam Mickiewicz mówił, że „co Francuz wymyśli, to Polak polubi”, dziś należy powiedzieć, że co Amerykanin wymyśli, to Polak pokocha. Widzimy świat, tak jak Amerykanie! Kiedyś się zdenerwowałem, ponieważ moi asystenci napisali, że w przerwie konferencji będzie lunch. Będzie posiłek, będzie poczęstunek – dlaczego mamy się wstydić tych słów? Jeśli chodzi o język młodego pokolenia, to główną „winę” ponosi rewolucja informatyczna. Studenci nie potrafią napisać zdania podrzędnie złożonego. Studenci nie umieją napisać ładnego zdania, które byłoby powiązane w siatkę relacji z innymi zdaniami...

Co pan, panie profesorze, radzi? Godzić się z tym? Walczyć?

Przypomina się wiersz „Koniec wieku XIX”; autor podawał różne możliwości, na koniec odszedł ze spuszczoną głową, milczący. Trzeba robić to, co do nas należy: cały czas świadczyć, że ta dobra polszczyzna istnieje w nas.

Szkoła może w tym pomóc?

Nie ma w szkole lekcji, mówiących odrębnie o wartości języka. Mówi się o rozmaitych komunikacyjnych zależnościach, o reklamie i jej mechanizmach. Zróbcie, nauczyciele kochani, lekcję: „Wartość słowa polskiego”! Tego najbardziej brakuje w szkole.

Z interpretacją utworów też nie jest najlepiej. Zwraca się uwagę na różne sztuczki...

Na grę. Dziś w modzie są gry: językowe, komunikacyjne, kulturowe. Cała poetyka to nie talent, to nie widzenie człowieka, niezwykle, to nie mistrzostwo formy, tylko – gra, gra...

rozmawiała Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz



Sylwetka mistrza lutnictwa

Z miłości do liry

„Hej, ty lirniku! Wróc się no sam!
Naciągnij strunę i zagraj nam!”

Teofil Lenartowicz „Lirnik”

Czasem da się słyszeć dźwięk rzadki, niespotykany jakby kto płaczem się zanosił. Ale nie są to skrzypce, altówki, inny to instrument sprawia, że ciszę przesywa tak piękna melodia. Przywodzi ona na myśl dawne dumki, pieśni rodem z dzikich stepów Rusi Czerwonej. Od niedawna można te dźwięki usłyszeć na Rynku Galicyjskim w sanockim skansenie, tutaj bowiem otwarto pracownię Stanisława Wyżykowskiego, mistrza lutnictwa, jednego z nielicznych w Polsce wykonujących liry korbowe.

Mały garaż, przerobiony na pracownię, na osiedlu domków jednorodzinnych w Krośnie. Pan Stanisław akurat przebywa u córki. Jego pierwsze miejsce pracy i początek całej historii to Haczów. W kącie czekają cierpliwie drewniane fragmenty, dopytują się, co to; mierzając mnie strofującym wzrokiem pan Stanisław odpowiada, że to przecież korpusy lir korbowych.

– O proszę, a tutaj podróbka Steinera. Piękna robota, ta linia, dbałość o szczegóły.

Panu Stanisławowi zaświeciły się z przejęcia oczy, z czułością dotyka instrumentu.

– To jeden muzyk z Leska dał mi do naprawy, bo jakiś drań otwory z tyłu porobił. Musiałem dosztukować z orzecha kaukaskiego, żeby dźwięk odpowiedni zachować. Ej, ludzie, ludzie.

Dorastał w wielodzietnej rodzinie, ojciec Henryk Wyżykowski, stolarz, muzyk amator, grający na czterech instrumentach, wraz z żoną miał na utrzymaniu jedenaścioro dzieci. Staś był dziesiąty. Jak często zdarzało się w takich rodzinach, jedno dziecko szło dalej, hen, poza wieś. Padło na czwarte, Jana, który trafił do Jezuitów krakowskich, ale tuż przed wojną wystąpił z zakonu. Potem perypetie wojenne, działalność w AK, po wojnie krótki epizod w operze krakowskiej. A Stasio rósł i nieoczekiwanie zakochał się w muzyce. Rodzina była biedna, ale kochająca, mały Stasio wsłuchiwał się w grę ojca, podpatrywał, jak Wyżykowski senior naprawia instrumenty, z zaciekawieniem dziecka przyglądał się odbywającym się w domu próbom miejscowych muzykantów. Głosy przemieniały się w dźwięki, jeszcze niezrozumiałe dla kilkulatek. Raz podczas kolędowania Stasiu usłyszał „Przybieżeli do Betlejem pasterze / Grają skocznie dzieciąteczku na...”. Malec w górę



Stanisław Wyżykowski ze zrobioną przez siebie lirą korbową

oczy podnosi i się dziwi. W tym Betlejem, gdzie Pan Jezus się narodził, już lira grała. I naraz biegnie do ojca, i pyta „Tatku, a co to ta lira?”. Ojciec syna na kolana bierze i tłumaczy najprościej, żeby malec zrozumiał: „A, to, widzisz synu, większy instrument niż skrzypce, i korbę, struny, klawisze ma. Struny ocierają się o koło, wprawione w ruch i tak powstają tony, a klawisze wygrywają melodie”. Stasio jeszcze nieraz będzie słyszał o lirze podczas rozmów muzykantów, i tak ten instrument na zawsze w sercu i głowie malca zagościł. Ale nim ujrzeć miał lirę i zagrać na niej, upłynęła lata, po drodze u powały za to pojawiły się skrzypce ojcowskie,

wiszące na pokuszenie niczym owoc zakazany. W Stasiowym sercu lira grała, na pocieszenie pozostały jednak skrzypce.

Pan Stanisław łapie się za głowę i pokazuje wzrokiem kąt swojego pokoju. Podchodzi bliżej, myśląc sobie: chyba cymbały, ale jakieś dziwne.

– No durak, mówię, że durak. Nowiuśkie cymbały mi przyniósł, żeby struny podobierać i nastroić. A patrz pan, ile drewna nawalił, no, durak. W kapeli przed wojną czterech było: cymbalista, sekundzista, skrzypek i kontrabasista. Szli przez wieś, gdy weseliło huczało, a cymbalista miał instrument na pasku skórzanym, to musiał mieć dobry instrument, silny, a lekki! A to nikt

nie podniesie, no i struny źle ponaciągane na ordynarnych gwózdach, powyginany drut kwintowy. Ludzie tylko dzisiaj pieniądze chcą zarabiać, a robotę odwalają.

I Stasio z zapalem zabrał się za ćwiczenie gry na skrzypcach, w tajemnicy przed ojcem. Nim to jednak nastąpiło, znów podpatrywał innych, jak grają, stroją instrument. W ukryciu dało się słyszeć najpierw niedbale tony, później proste melodie, gdzieś przed całym światem kilkulatek takty na palcach wylizcał. Przyszła mroź, za oknem szalała śnieżycy i wojna, ojciec w stolarni, matka przy kądzieli, kumy poprzychodziły na plotki. Staś przeszkadzał w rozmowach swoimi ćwiczeniami, postanowił więc, że do stajni pójdzie. Ciepło, nikt nie będzie się wtrącał, jak pomyślał, tak zrobił. Nim jednak pierwsza struna zapłakała, za nią druga, zwierzęta lby z zaciekawieniem podwierały i słuchały, słuchały Stasiowych melodii. I przy krowach, pasąc, Wyżykowski junior melodie wygrywał, aż razu pewnego ojciec usłyszał i się zaszuchał. Syna poglaskał i z dumą kazał sobie grać. Ale w myślach i sercu Stasia pozostawała ciągle lira.

– Lirę korbową od lat wykonuję; górną płytę ze świerka, a korpus z jawora, ale to muszą być drzewa wysezonowane, dziesięć lat suszone, w naturalnych warunkach. Tak, moje liry korbowe i basowe, liry de braccio, skrzypce, kontrabasy, a nawet pięknie zdobiony organistrum za granicę trafiały, USA, Kanada, Nowa Zelandia, Niemcy...

Ojciec podpowiedział Stasiowi, kto może dać mu pierwszych lekcji, nauczyć nut, półnut, chociażby w podstawowym stopniu. Pierwszy znalazł się znakomity kowal Jan

Rosenbaiger, muzyk weselny, dalej Jan Tokarz, wojskowy muzyk i nuciarczy, który grywał na saksofonie, kobzie, skrzypcach. On młodzianowi zasugerował nowo powstałą szkołę muzyczną w Krośnie. Był rok 1946. I znów w tajemnicy, uzbierawszy pieniądze pomagając ojcu w stolarni, Staś Wyżykowski zapłacił wpisowe, całe 500 złotych. I gdy dostał wezwanie na pierwszą lekcję, chwycił ojcowskie skrzypce pod pachę, i skoro świt wyruszył z Haczowa na nogach do Krosna. Nim jednak pojawił się w drzwiach, zauważył go ojciec i spytał: „Dziecko, gdzie idziesz?”. Zmieszany Staś nogą pokręcił w ziemi, wzrok spuścił i odpowiedział: „Do szkoły muzycznej, na lekcję”. Przyznał się, że odłożył pieniądze, że ojca nie chciał martwić. Wyżykowski senior z miłością na syna popatrzył, chwilę się zadumał, może o swojej młodości, a może tak, po prostu, i dał synowi błogosławieństwo.

Już w 1947 roku Stanisław Wyżykowski trafił do orkiestry symfonicznej Krośnieńskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego. Wraz z tą orkiestrą pierwsze miejsce zajęli w konkursie w Warszawie, przygrywając odbudowującej się stolicy. Tadeusz Kaszowski, kapelmistrz z Haczowa im przewodził. Mieli pewne problemy przez „Orfeusza w piekle” Offenbacha, bo jakże grać utwór kompozytora niemieckiego pochodzenia w liżącej rany Warszawie, w dodatku przy nowej władzy ludowej? Ale Kaszowski postawił na swoim i zwycięstwo przywiezli. Stanisław, wytrawny stolarz i muzyk, wciąż jednak o lirze marzył, ona serce i myśl zaplakała. W 1965 roku jako stolarz znalazł się... w Krośnieńskich Hutach Szkła, przy tamtejszym Zakładowym Domu Kultury działał zespół „Stachy”, kierownikiem był Stanisław Ingłot, przyjaciel Wyżykowskiego. Od słowa, do słowa zaproponował on nie tylko udział w kapeli przyjacielowi, lecz zrobienie liry korbowej... Marzenia zaczęły się ziszczać, choć dorosły Stanisław nie wiedział, jak ona dokładnie wygląda. Przypadkiem do rąk trafiła rozbita lira rodziny Szajnów z Kozieńska, którzy instrument nabyli za pół miarki pszenicy. Innym razem Wyżykowski na objazdowym kinie zobaczył pewien francuski film, gdzie dwóch mężczyzn w smokach grało właśnie na lirze korbowej. A że Stanisław już od małego miał doskonałą wyobraźnię, pomalutko przymierzali się do odrestaurowania liry rodziny Szajnów na potrzeby muzeum krośnieńskiego. I w ten sposób zaczęła się przygoda z lirą...

Razem z panem Wyżykowskim oglądamy album z fotografiami, widzimy jego uczniów, dzisiaj dorosłych muzyków, o, nawet Zbigniew Buczkowski próbuje grać na skrzypcach pana Stanisława. Na ścianach ryciny jakby z powieści Sienkiewicza, imitujące Kossaka, może Siemiradzkiego, jedna lira korbowa przecież zrobiona przez pana Stanisława zagrała w filmie Hoffmana „Ogniem i mieczem”. Kukułka wybija pełną godzinę. Tu czas mierzony jest inaczej, tęskną melodią skrzypiec i miłością do liry...

Tomek Majdosz



Stanisław Wyżykowski podczas pracy

Tadeusz Barucki

BIAŁOSTOCZANIN

Właściwie był to już czas „posarpowski”, kiedy w roku 1975 zdecydowałem się na zakończenie aktywnej pracy we władzach SARP. Dlatego też zdziwiłem się, kiedy otrzymałem osobiste zaproszenie Prezydenta Międzynarodowej Unii Architektów Pierre Vago na konsultacyjne spotkanie w sprawie przyszłościowej formy kongresów tej Unii.

Być może dostrzegł on moje zaangażowanie w takiej właśnie pracy (byłem w ostatniej kadencji v-prezesem SARP od spraw zagranicznych) i liczne udane konferencje i seminaria międzynarodowe jak i wymiana architektów polskich aż z 24 krajami – co było bardzo istotne dla odbudowania naszej zawodowej świadomości powiązania z całym światem, a może i to, że na Radzie Unii w Warnie wnioskowałem powierzenie kolejnego kongresu Unii Polsce, podsuwały mu przypusz-

do Stowarzyszenia Architektów Meksykańskich – organizatora naszego spotkania – aby uzgodnić mój późniejszy powrót. Wówczas dopiero dowiedziałem się, że bilet ważny jest tylko tydzień i, że muszę wracać tak jak inni – natychmiast. Chyba, ale jest to mało prawdopodobne, że uda się to zmienić u organizatora ich przyszłego kongresu, którym jest firma, podobna do polskiego „Or bisu”. Szedłem tam w ponurym nastroju. Na miejscu powiedziano mi, że przyjęć ma mnie dyrek-



Mexico City. Hotel.fot. T. Barucki



Mexico City. Śdmieście fot.T. Barucki

czenie, że mogę być pomocny w reorganizacji formy przyszłych kongresów Unii. Mając też na myśli wprowadzenie pewnych nowości już w najbliższym kongresie, który miał się odbyć w Meksyku, zorganizowałem tam oczywiście przy swoim udziale naradę na ten temat, zapraszając kilku doświadczonych w tym zakresie architektów. Spotkanie trwało kilka dni i miało miejsce w uroczej miejscowości wypoczynkowej Valle Bravo, a formalnym gospodarzem był prezes Stowarzyszenia Architektów Meksykańskich – autor świetnego Muzeum Antropologicznego w Meksyku, architekt Pedro Ramirez Vasquez, zarazem Minister Budownictwa Meksyku.



Mexico Citu. Miasteczko Uniwersyteckie fot T. Barucki

Wszystko, co tak obszernie dotąd pisać służy wyjaśnieniu, że zupełnie niespodziewanie uzyskałem możliwość bezpłatnego przelotu do Meksyku. Fakt ten postanowiłem wykorzystać do odwiedzenia z wykładami przynajmniej kilku szkół architektury na uniwersytetach sąsiadujących z Meksykiem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Z poprzednich moich pobytów w USA miałem w tym zakresie dobre kontakty i załatwienie odpowiednich zaproszeń dokonane zostało już przed odlotem do Meksyku. Plan mój był bardzo prosty. Lecę do Meksyku, biorę udział w konsultacyjnej naradzie a potem jadę do USA na serię wykładów, aby po ich zakończeniu wrócić do Meksyku a następnie samolotem do Warszawy. Tak więc po zakończeniu spotkania w Valle Bravo udałem się



Mexico City Park fot. T. Barucki

tor generalny. Wchodzę do olbrzymiego gabinetu, gdzie z za równie olbrzymiego biurka wstaje dyrektor generalny tej firmy, wyciąga rękę i mówi ... „Możemy rozmawiać po polsku, bo ja się urodziłem w Białymstoku”. Odpowiadam na to : „ Ja też !” On : „Niemożliwe !” Wyciągam swój paszport i daję mu. Przygląda się mu i mówi: „Nieprawdopodobne. Urodzony w tym samym roku”. Chodził do gimnazjum hebrajskiego a ja w tym samym czasie do Króla Zygmunta Augusta. W czasie okupacji więziony z ghetta białostockiego do Treblinki został wypchnięty przez ojca z pociągu. Dołączył do partyzantki radzieckiej. Potem do NKWD. Dalej nie

drażyłem. Znalazł się w Szwajcarii w turystyce. Z czasem - już w Meksyku - został honorowym prezesem Międzynarodowego Towarzystwa Biur Turystycznych.

Czy w tej sytuacji przedłużenie ważności mojego biletu na dowolny okres stanowiło jakiś problem? Żadnego. Więcej – biorąc pod uwagę nadchodzący Kongres UIA w Meksyku, wszyscy jego polscy uczestnicy uzyskali szansę korzystania z specjalnych ułatwień w pokonrogowym podróżowaniu po kraju.

Tadeusz Barucki

Gorąco polecają panie z księgarni Autorskiej

AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

AUTORSKA RECENZJA



„Córka wiatrów” Magdalena Kordel

To pierwsza część nowego cyklu pod tytułem „Wilczy dwór”. Magdalena Kordel tym razem przenosi nas do XIX-wiecznej Polski, kiedy to na dworach dbano o konwenanse i pamięć po zmarłych przodkach, pojedynkowano się, wierzono w ludowe mądrości i słuchano rad znachorki.

Konstancja Drucka-Horska nie miała łatwego życia. Echa powstania listopadowego, śmierć ukochanego męża – Tadeusza, samotne wychowywanie syna i walka, by ukochany dwór przetrwał wszelkie zawieru-

chy. Była dzielną, mądrą i piękną kobietą, której hartu ducha, pomysowości i samozaparcia mógł pozazdrościć niejeden mężczyzna. Miała nieocenioną pomoc w osobie prze-zabawnej ochmistrzyni - Pelasi i oddanego zarządcy - Hieronima. Dlaczego przyjazd Jana zaskoczył Konstancję i przywołał skrywane głęboko w sercu wspomnienia? Kim była Mira? Kto stanowił zagrożenie dla bezpieczeństwa Wilczego Dworu? To powieść, która wzrusza i bawi.

Polecam.

Marzena



„Sekta z Wyspy Mgieł” Mariette Lindstein

Przez chwilę toczyłam ze sobą spór, czy na pewno wybrać tę właśnie książkę. Czy może będzie to banalna opowieść wzorowana na tragicznych wspomnieniach z przeszłości? Obawiałam się, że będzie płytka i bardzo ukierunkowana na cierpienie ofiary sekty. Nie mogłam się bardziej mylić.

Zdecydowanie polecam ten kryminał! Autorka opiera się na własnych przeżyciach, tworząc ruch ViaTerra z jego dominującym przywódcą Oswaldem. Główna bohaterka, młoda dziewczyna o imieniu Sofia stopniowo wciąga się w świat pe- len wyrzeczeń i zakazów. Wydaje jej się, że odcięta od świata Wyspa

Mgieł będzie dla niej idealnym miejscem do życia. Ale nie zdaje sobie sprawy, że gdzieś obok czai się zagrożenie. Zdominowany człowiek może wiele zrobić, dla osoby, pod której jest wpływem - tak właśnie się dzieje z członkami sekty ViaTerra. Znoszą kary, ośmieszanie, bicie. Ale czy będą milczeć w przypadku morderstwa? Stopniowanie napięcia, wiele opisów i to pytanie, czy tak naprawdę wygląda życie w sekcie? To wszystko sprawiło, że uważam tą książkę za jedną z ciekawszych pozycji ostatnich miesięcy. Na pewno będę czekała na kolejne części.

Polecam.

Anita

„Wszystkie twoje marzenia” Agata Czykierda-Grabowska



Maja i Kamil właśnie rozpoczęli studia i zamieszkali w tym samym akademiku. Poznali się, kiedy sfrustrowana dziewczyna kopała swój samochód w akcie zemsty za to, że się zepsuł. Wtedy wkroczył Kamil, opanował sytuację i pomógł dotoczyć astrę na parking. Nie udało mu się jednak odwieść dziewczyny od pomysłu wrzucenia grata do Wisły - Maja cały czas o tym marzyła. Od tego momentu ich drogi przecinały się nieustannie, zaczęła ich też łączyć wzajemna fascynacja. Maja jednak jasno postawiła granice: żadnego zakochiwania się, jedynie friends with benefits. Kamil przystał na to, z braku innych możliwości. Ale...

Sama historia nie jest niesamowicie oryginalna i dosyć łatwo przewidzieć, jak się zakończy. Dużą tajemnicą nie jest też przeszłość bohaterów, zdradzana przez autorkę kawałek po kawałku (ale jednak wcześniej można się domyślić, co spotkało kiedyś Maję). Mimo to (a może właśnie dlatego) powieść czytało mi się bardzo dobrze. Czytałam poprzednią powieść autorki, „Jak powietrze” i... nie podobała mi się aż tak bardzo. „Wszystkie twoje marzenia” oceniam o wiele lepiej. Może dlatego, że historia Kamila i Mai wydała mi się mniej sztuczna i mniej cukierkowa. Bardziej do mnie dotarła. Dużym plusem było też samo zakończenie – wydawało mi się, że sytuacja między dwójką głównych bohaterów jest już w jakiś sposób wyjaśniona, tymczasem nastąpił kolejny zwrot akcji, który bardzo mi się spodobał.

Krótkie podsumowanie: to przyjemna, lekko napisana powieść o dwójce bardzo zagubionych młodych ludzi z trudną przeszłością, którzy nagle spotykają się i... I pojawia się miłość. Ale droga do bycia razem nie jest prosta. Jeśli zainteresuje Was fabuła, spodoba się Wam styl pisania autorki i nie odstraszą zbyt idealni bohaterowie, szykujcie się na naprawdę przyjemną lekturę!

Polecam.

Beata

Obecność Księgi

Talmud Tora

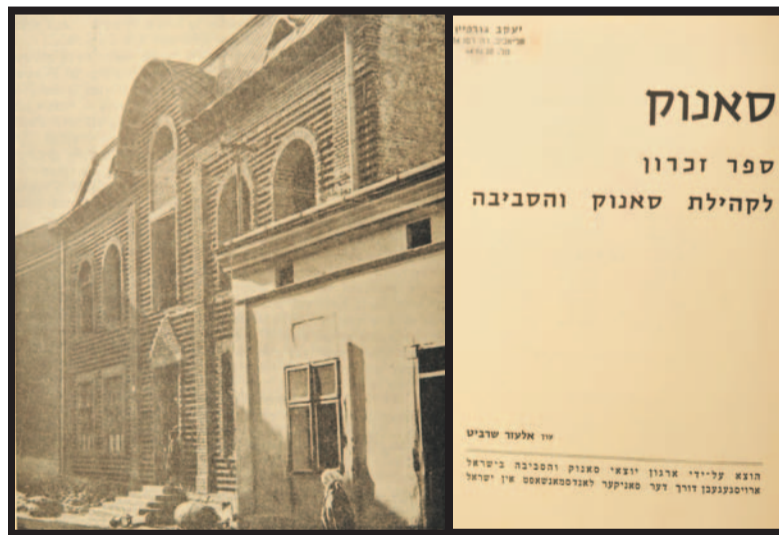
„Języka hebrajskiego zacząłem uczyć się od wczesnego dzieciństwa. Zanim jeszcze poszedłem do szkoły podstawowej, miałem już prywatnego nauczyciela, który uczył mnie hebrajskiego w domu. Kiedy zacząłem chodzić do szkoły, spędzałem tam godziny przedpołudniowe, a po południu uczyłem się do chederu”, fragment z książki Abrahama Wernera „Ocalenie z innego miejsca”.

Wychowanie dzieci we własnej religii było uświęcone tradycją i nakazami wiary, która szczególne zadanie powierzała ojcom. Dziecko, które mu w domu przekazano podstawowe zasady, powinno być następnie oddane pod opiekę nauczyciela. W wieku lat pięciu powinno poznać Pięcioksiąg, jako dziesięciolatek Misznę, po osiągnięciu lat trzynastu wykonywać przykazania, piętnastoletnie uczyć się Talmudu, a osiemnastoletnie mogło zawierać związek małżeński. Od mężczyzny żyjącego we wspólnocie gminy wyznaniowej wymagano biegłej znajomości religii. Zachowanie odrębnej religii i tradycji stanowiło także o przetrwaniu w chrześcijańskiej Europie.

Jak w innych miastach, tak i w Sanoku podstawową, działającą od wieków formą żydowskiego szkolnictwa religijnego były niewielkie szkoły, chedery. Prowadzono w nich naukę czytania i pisanie po hebrajsku a następnie, kiedy uczniowie poznali zasady gramatyki w podstawowym stopniu, przechodzono do uczenia religii, skupiając się na Pięcioksięgu. Zakres nauczania zależny był od wie-

ku dzieci. Bardzo często szkoły mieściły się w izbie, która była mieszkaniem, bądź częścią izby mieszkalnej nauczyciela. Stąd zresztą wzięła się ich nazwa używana w kręgu kultury aszkenazyjskiej. Cheder to po hebrajsku właśnie izba. Nauka religii mojej szejowej wyglądała tak od setek lat i pewnie wyglądałaby tak nadal, gdyby na początku XX w. nie znalazła się grupa ludzi chcących coś zmienić. Tak doszło do powstania Talmud Tory, co jak na tamte czasy było niemal rewolucją. Dlaczego właściwie założono w Sanoku Talmud Torę? Z pewnością jednym z powodów jej powstania był wpływ na dzieci i młodzież nauczania państwowego. Obowiązek szkolny powodował, że młode pokolenie stykało się bardziej niż kiedyś z ideami świata zewnętrznego, co nie odpowiadało, ortodoksyjnym w większości, przywódcom miejscowej społeczności.

O sukcesie nowej placówki zdecydowali, jak zawsze, nauczyciele. Przede wszystkim, rabin Izaak Weill, który przyjechał do Sanoka wprost ze znanej i cenionej Jesziwy Chatam Sofer w Bratysławie, jako jeden z jej



najlepszych absolwentów. Uczeń w ostatniej klasie sanockiej Talmud Tory wprowadził unikatowy system pracy. Bazując na oryginalnym tekście, komentarze wykorzystywał jedynie dla wyprowadzenia jak najprostszej jego interpretacji. Wpajał uczniom, że ważne jest samo Słowo, a nie jego opracowania. Co prawda ten sposób pracy sprawiał, że nie zawsze udawało mu się ukończyć zadany materiał w ramach zaplanowanego semestru, ale jego zajęcia i tak cieszyły się wysoką oceną nie tylko uczniów, ale i przelożonych. Owocem takiego podejścia do nauczania stało się wydanie własnej antologii obejmującej nowe lekcje rabina Weilla, której edycją zajęła się grupa uczniów. Jej aktywnym członkiem był, między innymi, Azriel Ochmani, znany później jako Azriel Schwartz, krytyk literacki i poeta, który w latach sześćdziesiątych w Izraelu był współwydawcą mie-

sięcznika Związku Hebrajskich Pisarzy w Izraelu „Meoznaim”.

Uczniów przypisywano do klas – odpowiadających ich wiekowi i poziomowi wiedzy. Następnie, pod kątem ich możliwości dobierano materiał i nauczycieli. Zatrudnienie cieszących się sławą wykładowców sprawiło, że także bogaci mieszkańcy, którzy dotąd zatrudniali prywatnych wychowawców, zdecydowali się na posłanie swoich dzieci do nowej szkoły. Oplacane przez nich hojne datki pozwalały z kolei kierownictwu na bezpłatne przyjmowanie zdolnych uczniów, których rodzin bez takiego wsparcia nie stać by było na podjęcie w niej nauki. Poza zatrudnianiem licznych wykładowców, w tym także tych najlepiej wykształconych, miała nowa szkoła przewagę nad chederami także jeśli idzie o administracyjne zaplecze. Prowadzono w niej kontrolę frekwencji uczniów i ich postępów w nauce

włącznie z przeprowadzaniem okresowych testów, sprawdzano porządek i stan wyposażenia sal lekcyjnych.

Tuż przed wybuchem wojny w 1939 r. w szkole pracowało 8 nauczycieli, a zapisanych było 278 uczniów. Kadra administracyjna składała się zaledwie z dwóch osób. Do obowiązków jednego z nich należało odbieranie comiesięcznych opłat zadeklarowanych przez właścicieli nieruchomości lub jednorazowych darowizn, które przekazywano z okazji powołania do czytania Tory podczas sobotnich nabożeństw, co było wyróżnieniem i tradycyjnie łączyło się wpłatą na zbożny cel. Z czasem utarł się zwyczaj zwolowywania „minjanu Talmud Tory”, do którego wchodziło około 20 właścicieli nieruchomości. W każdy szabat kierownictwo szkoły zapraszało doń inne osoby. Modlitwy odbywały się w jednej z mniejszych sal wielkiej synagogi i były okazją do zbierania datków. Stałą częścią wpływu do budżetu szkolnego było oczywiście czesne płacone przez rodziców uczniów, które jednak mogło ulegać wahaniom ze względu na ich aktualną sytuację materialną. Dlatego też całkowity budżet placówki nie był nigdy na tyle zbilansowany, by nie było potrzeby sięgania po dodatkowe fundusze. Bywało, że sanocka Talmud Tora miała 750,00 zł. miesięcznych przychodów i 1.200,00 zł. wydatków.

Nie wiadomo, gdzie dokładnie stał budynek Talmud Tory. Jedyne opublikowane zdjęcie, na którym ją widać, pochodzi z Sefer zikaron le-kehilat Sanok ve-ha-sevivah, Księgi pamiętkowej Sanoka i okolicy, wydanej w Jerozolimie w 1970 roku.

Arkadiusz Komski

Świat wokół nas

Skarby ducha gór

Góry mają to do siebie, że albo zakochamy się w ich krętych drózkach od razu, albo następnym razem wybierzemy się nad morze. Ja uwielbiam podróże – wiadomo, kształcą, a świat jest taki piękny! Od pewnego czasu wracam chętnie w Karkonosze. Będąc na konferencji, która się odbyła w Karpaczu, a o której wspominałam tydzień temu, skorzystałam z okazji, aby się trochę „powłóczyć” po sudeckich górach.

Karkonoski Park Narodowy oferuje każdemu, nawet bardzo wybrednemu turyście moc niezapomnianych wrażeń. Każdy znajdzie coś dla siebie: długie, ciężkie szlaki turystyczne z licznymi przeszkodami dla wytrwałych. Lubiący relaks w małych miasteczkach i urokliwych pensjonatach także znajdą wytchnienie. Zapalonych historyków, muzealników czy tych, którzy lubią posłuchać legend i baśni czekają liczne atrakcje. Chciałabym krótko odpowiedzieć na pytanie: dlaczego warto wybrać się na urlop właśnie w Karkonosze i na co możemy tam liczyć?

Zacznijmy od początku – geneza powstania tego północno-wschodniego masywu jest stosunkowo młoda, wypiętrzał się bowiem w późnym etapie orogenezy alpejskiej (łac. dosł. „tworzenie się gór”), czyli mniej więcej jakieś 15 milionów lat temu. Ale nasze góry nie wypiętrzały się tak, jak prawa natury by wskazywały. Liczne uskoki, sztywne struktury i pofalowane flisze przyczyniają się do niejednorodnej struktury i odmiennego datowania poszczególnych warstw. W obrębie Karkonoszy znajdziemy rodzaje skał, mające różne pochodzenie i różny wiek. Metamorfizmy i chemiczno-fizyczne przeobrażenia tych skał to wyższa sztuka. Dla geologów raj na ziemi – w Kotłach Małego i Wielkiego Stawu widziane są mozaiki bardzo wyraźnie. Natomiast przeciętny zjadacz chleba po-

winien wiedzieć, że jeżeli chodzi o geologię to wyróżniamy trzy podstawowe typy skał: magmowe (powstałe przez zastygnięcie gorącej płynnej magmy w głębi skorupy ziemskiej), osadowe (powstałe przez stopniowy przyrost osadów, resztek roślinnych i zwierzęcych), metamorficzne (powstałe z wcześniej istniejących skał, na ogół w głębi skorupy ziemskiej, gdzie do zmian dochodzi wskutek działania wysokich ciśnień i temperatury). Ponieważ jedne skały są, kolo-kwialnie mówiąc, mocniejsze, a inne dość łatwo ulegają



Porosty w towarzystwie

erozji, dzięki temu możemy podziwiać piękne masywy granitowe (granit należy do mocnych skał), które zdobowią krajobraz Karkonoskiego Parku Narodowego. Tzw. ciosy możemy spotkać w Szklarskiej Porębie; „Skalna Brama” czy „Słoneczniki” są pod tym względem charakterystyczne.

Skały skalami – trzeba po czymś chodzić, a że jestem typową kobietą, dla mnie minerały, kamienie szlachetne są ciekawszym tematem. W tej kwestii Karkonosze służą swoim bogactwem. Do tej pory opisano ponad 230 minerałów. Każdy minerał ma określone cechy fizyczne, dzięki którym można je odróżnić, takie jak: pokrój, barwa i rysy, połysk czy chociażby radioaktywność. Okrążając „Pielgrzymy” nie sposób nie zwrócić uwagi na kierunkowe smużyste linie nagromadzone w granicie. Są to pegmatyty – ich wyjątko-

wość polega na tym, że często zawierają podwyższone koncentracje rzadkimi pierwiastkami. Słyną z ładnie wykształconych kryształów dużych rozmiarów. Kolejny minerał to kryształ górski. Z tym minerałem wiąże się wiele wierzeń i przesądów. Od czasów rzymskich był on eksploatowany



Świątynia Wang

i dostarczany z obszaru Alp jako „skamieniały lód”. Uważano bowiem, że jest on wodą świętą w lód w wysokich górach, gdzie panują takie mrozy, że powstały lód nigdy nie topnieje, nawet przy jego podgrzaniu. Najliczniej w Karkonoszach występuje w okolicach Kowar i Karpacza. Do karkonoskich minerałów nie można nie wliczyć ametystu – już w 1460 roku we „Wrocławskiej Księdze Walońskiej” wspomniano o obfitości ametystów w karkonoskich potokach. Także granaty w tym obszarze są mile widziane: mieniające się czerwono-szafirowym odcieniami. Jeszcze wiele, wiele innych cudów martwej przyrody powstało w podziemiach tych gór.

A przyroda ożywiona? Bogactwo świata roślinnego przejawia się w występowaniu na stosunkowo niewielkim obszarze gatunków pochodzących z różnych regionów geograficznych, w tym reliktywów polodowcowych, oraz takich, które znajdziemy tylko i wyłącznie tam. W Karkonoszach już podczas jednodniowej wycieczki po górskich szlakach można zaobserwować, jak zmienia się roślinność wraz ze wzrostem wysokości nad poziomem morza oraz różnorodność zbior-

owiska, zaczynając od lasów u podnóża gór, kończąc na murawach na szczycie Śnieżki. Możemy wyróżnić 4 piętra roślinności: piętro pogórza, piętro regłowe, regła dolnego i górnego, piętro kosodrzewiny oraz hale. Każde z pięter odznacza się charakterystycznymi cechami i roślinnością. O tej porze roku zachwycają, na samym szczycie, sasanki alpejskie, które tworzą białe polacie na przemian z zalegającym jeszcze gdzieś niedługo śniegiem. Kolor biały zawdzięczamy także welniakom – licznie występującym w zbiorowiskach źródliskowych i torfowiskach. W tych rejonach także znajdziemy owadożerną rosiczkę okrągłolistną. Nie mogłabym zapomnieć o porostach, które masowo zazieleniają zbocza skalne wychodnie. Dzwonek karkonoski, który jest w logo parku, kwitnie łąnowo na łąkach na Polanie. Dzięki licznym badaniom, biota tego terenu jest dobrze rozpoznana i już od dziesięciu lat uznana za cenną i wartą ochrony. Trzeba wspomnieć, że rozległe bezdrzewne tereny na Równi pod Śnieżką były użytkowane jako pastwiska dla bydła.

Karkonosze mogą poszczycić się bogatą fauną. Cietrzewie znalazły tam dogodny warunki. Z większych zwierząt muflony (becząco-ryczące większe

kozy) dają znać o swej obecności ze skalnych zakamarków.

Wędrując trasami, odpoczynek i schronienie znajdziemy z schroniskach. Każde z nich skrywa swoje tajemnice i niejednemu uratowało życie. Gościnnie, wręcz przyjacielska atmosfera, klimat miejsca, a zimą porą ciepłe grzańce to coś, co zapamiętamy na długie lata.

Lubiącym ekstremalne wyzwania polecam zjazd saneczkowy w Karpaczu lub wyjazd wyciągiem podczas burzy (z tym ostatnim trochę przesadziłam). Także miasteczka oferują mnóstwo atrakcji: muzeum sportu, klocków lego, park miniatur, dzięki zachód to tylko część z nich. Piękna historia Świątyni Wang, drewnianej XII-wiecznej budowli, wzniesionej bez jednego gwoźdźca. Wyzwanie dla architektów XXI wieku. Historie Laborantów i ich tajnych ziołowych mikstur, tajemnica Ducha Gór czy kopalni Liczyrzepy. To tylko urywek z tego, co odkryłam podczas pobytu; będę tam wracać nie raz.

„W górach jest wszystko, co Kocham” – myślę, że Karkonosze to świetna alternatywa dla osób w różnym wieku, z różnymi upodobaniami, zainteresowaniami i wymogami. Każdy się w nich zakocha.

Amelia Piegoń

Wspomnienia Witold Mołodyńskiego

Jedno życie Pawelczyka

Po Mszy świętej bez trudu odnalazłem moich polonistów, których poznałem przed tygodniem w czasie składania kwiatów pod pomnikiem. Ten, co trzymał wtedy sztandar, wyróżniał się wysokim wzrostem, przerastając o całą głowę ogół tubylców. Zebrała się nas mała grupka – wszyscy starsi ode mnie, może tylko z wyjątkiem jednego, pochodzącego z Północnej Francji, który przedstawił się jako celnik z zawodu. Pozostali byli rolnikami, którzy – jak się dowiedziałem – przyjechali tutaj w latach dwudziestych, w czasie wielkiego kryzysu światowego. Ten najwyższy nazywał się Pawelczyk. To on zaproponował pojechać na piwko.

W czasie rozmów okazało się, że wszyscy przyjechali w jednym okresie i mieli po-

dobne warunki egzystencji. Spali w oborach razem z bydłem, pracowali od świtu do nocy, byli słabo wynagradzani, ale z czasem uniezależniali się od tego niewolniczego życia, zdobywając lepsze warunki pracy i płacy. Wyczułem, że nie chcą za wiele opowiadać o tych pierwszych latach tu-tejszego pobytu. Woleli, że- bym to ja im opowiadał, jak teraz żyją ludzie w Polsce, ile zarabiają i co można za to kupić. Pytali o cenę ziemi, traktorów, ale tych cen już nie znałem. Zachwalałem, że tam, w Bieszczadach, zniszczonych i wyludnionych, zaplanowa-łem sporo nowych wiosek, gdzie można się osiedlić, otrzymać kredyty, wybudować dom i dokupić niedrogo jesz- cze jakiś areal. O sobie nie wiele mogłem powiedzieć, chyba

tylko to, że tam, w Sanoku, dostałem mieszkanie, pensję miałem tak wysoką jak Przewodniczący powiatu i drugie tyle zarabiałem prywatnie i nie musiałem wyjeżdżać, ale stało się inaczej i muszę zostać tu, we Francji, bo też mam dobre warunki pracy i płacę.

Pan Pawelczyk był chyba najbardziej przedsiębiorczym z gospodarzy. Nie ciał franków, żeby gospodarzyć na swoim. Wynajmował pola od właścicieli, którzy ich nie uprawiali, miał więcej maszyn i sam z rodziną prowadził całe gospodarstwo, które obiecał mi nawet pokazać przy najbliższej okazji. Okazja znalazła się w któreś sobotnie popołudnie – przyjechał po mnie do hotelu, mówiąc że bym ubrał się na wieczorowo, bo będzie u nich jakaś impreza.



Samochoód, zwany „sztudebakierem”

Oglądając zabudowania Pawelczyka z maszynami, by- dłem i rezerwami paszy dla nich, pomyślałem sobie, że ma więcej niż miał niejedyn dwór w przedwojennej Polsce. Przy czym na taki dwór pracowały pokolenia, a jemu wystarczyło jedno życie. Ja też przyje- chałem z 10 \$ w kieszeni i zo- baczmy w przyszłości czego

się dorobię uczciwą pracą. Wieczorem zajęchali goście, jeden z samochodów, zwany „sztudebakierem”, miał amerykańską rejestrację. Okazało się, że Polacy z grupy partyzanckiej gospodarza nawiąza- li kontakty z pilotami polskie- go pochodzenia z pobliskiego lotniska. Od tej pory zapra- szali się nawzajem i tej soboty

też była taka rewizyta. Przy kolacji toczyły się rozmowy na tematy francuskie, ale były i o Polsce i o USA. Tego wie- czoru poznałem całą rodzinę Pawelczyków. Kolacja była zakrapiana angielską whisky, tak że nawet nie pamiętam, kto mnie później odwoził do hotelu...

mn

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości O sanockich "Sokołach"

150 lat temu, w 1867 roku, we Lwowie powstało pierwsze gniazdo Towarzystwa Gimnastycznego "Sokół" – jednej z najbardziej zasłużonych organizacji młodzieżowych. W kolejnych latach powstawały nowe struktury, skupiające tysiące młodych ludzi, łączących troskę o rozwój fizyczny z patriotyzmem. W czerwcu 1889 roku powstało sokole gniazdo w Sanoku.

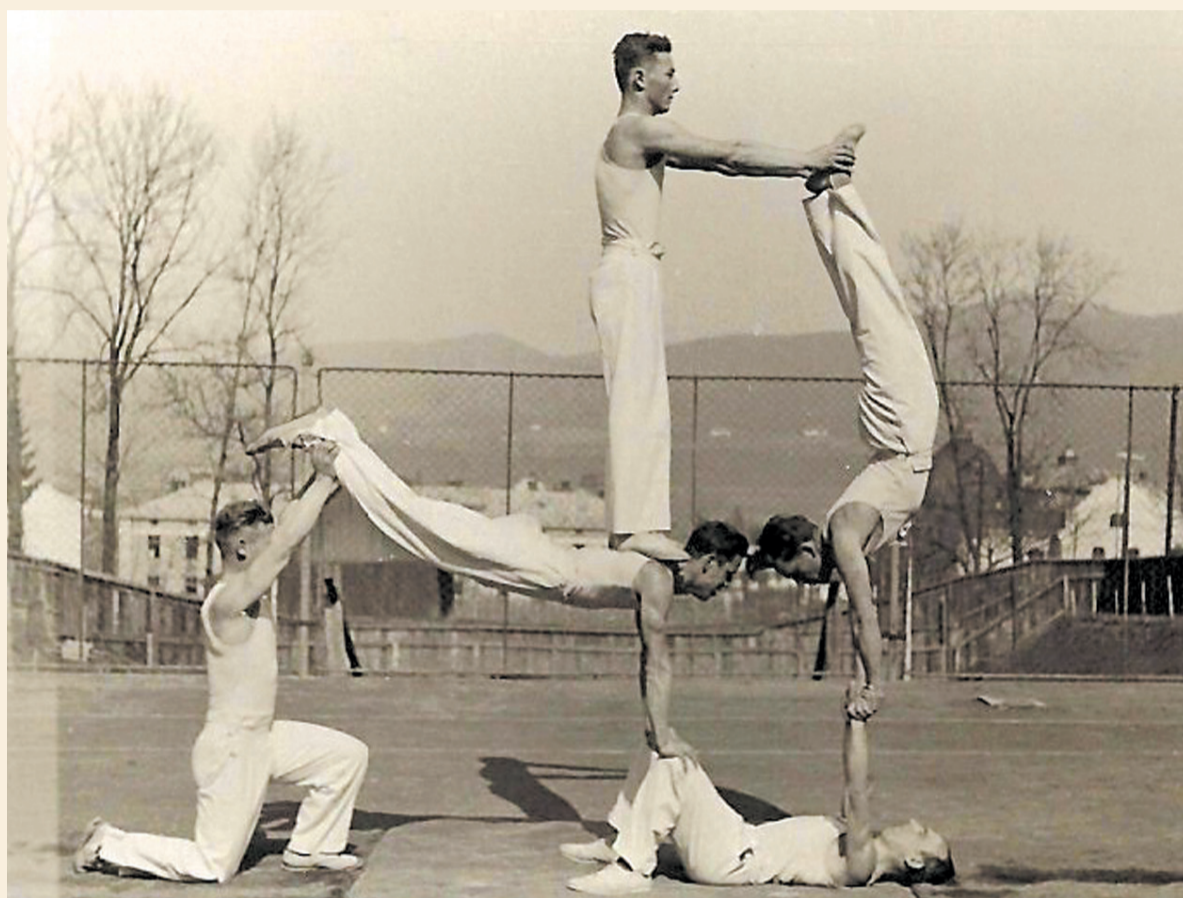
Mottem organizacji, wzorowanej na powstałym w Czechach stowarzyszeniu „Česká obec sokolská”, stało się hasło „W zdrowym ciele zdrowy duch”. W jego ramach propagowano szereg dyscyplin sportowych, ze szczególnym uwzględnieniem gimnastyki. Ciekawostką jest fakt, że dość niechętnie patrzono na zyskującą popularność piłkę nożną, co nie przeszkodziło w tym, że pierwszy, odnotowany w kronikach i przeprowadzony według reguł gry, mecz futbolowy miał miejsce w czasie... II zlotu „Sokoła”.

Od założenia pierwszego gniazda we Lwowie musiało upłynąć sporo czasu, by sokole idee rozprzestrzeniły się szerzej na ziemiach polskich, ale okazało się, że w najmniej represyjnym z trzech zaborów – austriackim – padają one na podatny grunt. Szczególny rozkwit „Sokoła” zaznaczył się w ostatnim dwudziestolecu XIX wieku.

Początki sanockiego „Sokoła”

Pierwsze spotkanie inicjatorów sanockiego „Sokoła” miało miejsce w listopadzie 1888 roku z inicjatywą dr. Karola Zaleskiego, wieloletniego lekarza miejskiego, radnego i działacza społecznego. Po latach, w wydanej w 1892 roku publikacji poświęconej ćwierćwieczu lwowskiego „Sokoła” czytamy:

– Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Sanoku powstało za inicjatywą tutejszego lekarza Karola Zaleskiego, który zebrałszy dnia 8. listopada 1888 r. liczniejsze grono



Członkowie sanockiego gniazda TG Sokół w czasie ćwiczeń

osób w tutejszej „sali miejskiej”, dłuższym przemówieniem zdołał przekonać także obojętnych, a może nawet niechętnych dotąd, o koniecznej potrzebie założenia w mieście naszego towarzystwa starającego się o pielęgnowanie sił fizycznych i zdrowia ludności, a szczególnie młodzieży naszej.

28 czerwca 1889 roku, po spełnieniu warunków formalnych, oficjalnie zaczęło funkcjonować sanockie gniazdo „Sokoła”. Grupę inicjatywną sanockiego gniazda, początkowo stanowiącego oddział Sokola Lwowskiego stanowiła ówczesna elita miasta. Dość wspomnieć o dziadku Zdzisława Beksińskiego,

wybitnym architekcie Władysławie, adwokacie i dwukrotnym wiceburmistrzu – Arturze Goldhammerze, burmistrzu i honorowym obywatelu miasta – Feliksie Gieli czy też faktycznym założycielu Fabryki Maszyn i Wagonów, pośle na galicyjski Sejm Krajowy – Kazimierzu Lipińskim. Ciekawostką jest fakt, że z „Sokołem” związani byli wszyscy burmistrzowie Sanoka do 1939 roku, jak również znakomita większość miejskich urzędników i duża część lokalnej inteligencji.

28 czerwca 1889 po uchwaleniu statutu ukonstytuował się zarząd gniazda. Pierwszym jego prezesem został dyrektor Gimnazjum Męskiego Karol Petelenz. Zapewne za jego sprawą pierwszą, nieformalną siedzibą „Sokoła” były mury Gimnazjum. To tu od października tegoż roku, pod okiem wybitnego działacza społecznego Stanisława Biegi, rozpoczęły się zajęcia fizyczne. Członkowie „Sokoła” trenowali szereg dyscyplin, m.in. gimnastykę, kolarstwo, w zimie łyżwiarstwo.

Od początku działalności istnienia „Sokoła” równie ważne jak prowadzenie zdrowego trybu życia i utrzymanie dobrej kondycji fizycznej było wychowanie patriotyczne. Działacze towarzystwa byli bardzo aktywni w życiu społecznym, zaś gdy przed wybuchem I wojny światowej coraz bardziej rysowała się ewentualność zbrojnej walki o odzyskanie niepodległości Sokole masowo zasilaly szeregi organizacji patriotycznych i paramilitarnych.

Na drodze do niepodległości

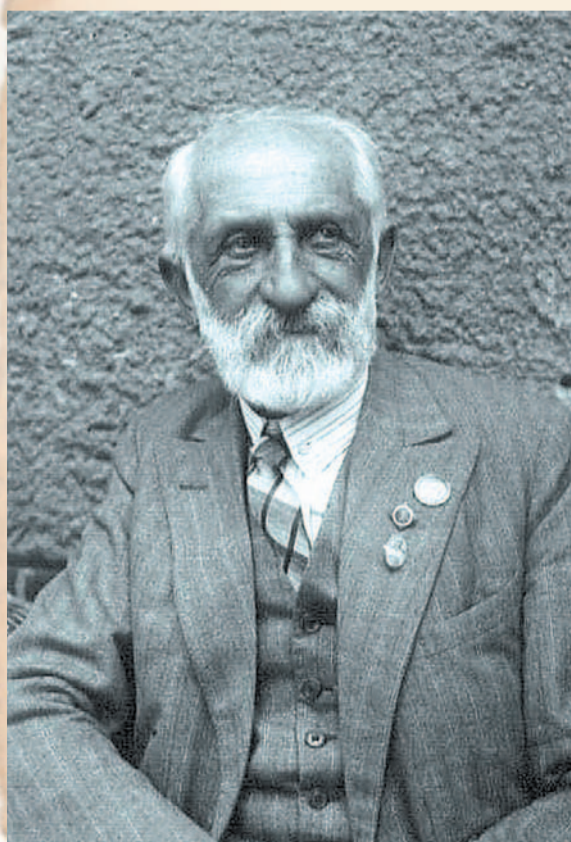
29 czerwca 1913 roku, w oparciu o „Sokoła” powstała Stała Drużyna Sokola w Sanoku. Jej komendantem został kpt. Franciszek Stok, z pochodzenia Słowiec, stacjonujący w tutejszym garnizonie, mocno zaangażowany w polską działalność niepodległościową. U zarania niepodległości to on brał udział w bezkrwawym przejmowaniu z rąk Austriaków miasta, tworzył pierwsze jednostki odradzającego się wojska polskiego, uczestniczył w walkach polsko-ukraińskich.

Sanoccy członkowie „Sokoła” bardzo aktywnie brali udział we wszystkich działaniach podejmowanych przez sokolą bractwo. Sanocka delegacja już w 1892 roku brała udział w zlocie we Lwowie i następnych tego typu spotkaniach. Sokole sanockie uczestniczyły w wielu patriotycznych wydarzeniach, jak chociażby odsłonięcie Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie w 500 rocznicę bitwy pod Grunwaldem, powtórny pochówek Adama Mickiewicza i wielu innych.

Ogromnym wydarzeniem był w czerwcu 1908 roku organizowany w Sanoku VI Zlot Gniazd Sokolich Okręgu IV, w czasie którego wręczono ufundowany ze składek sztandar. Znacząca delegacja z Sanoka i okolic uczestniczyła też w ostatnim przed I wojną zlocie w Samborze.



Wkład Sokolów w wyzwolenie kraju spod zaborów był oczywisty. Dał temu zresztą już w 1919 roku wyraz sam mistrz Ignacy Paderewski, pisząc w specjalnym telegramie: „Oby więcej rodziło się w Polsce uczuć takich jak te, którymi wzruszyliście mnie druhowie i drużynie „Sokoła” sanockiego. Taka tężyzna moralna idzie od ducha zdrowego od tej dewizy, która przyświeca „Sokolowi” polskiemu. Wy to druhowie i drużynie sokolskie jesteście najlepszą cegłą w gmachu narodowym, bo w Waszych zastępach płonął entuzjazm narodu! – Wyście przygotowali młodzież na trud fizyczny i bohaterstwo. Historia zapisze trwałe zgłoskami dzieje „Sokolstwa” w Polsce”.



Karol Zaleski – inicjator powstania Sokola w Sanoku



Adam Pytel – wieloletni szef sanockiego Sokola w mundurze organizacyjnym



W wolnej Polsce

W okresie międzywojennym „Sokół” był jedną z prężnie działających organizacji w mieście, ciesząc się ogromnym prestiżem i uznaniem. Skupiał średnio około trzystu członków. Sokółów sanockich nie brakowało na żadnej imprezie patriotycznej czy kulturalnej. Delegacja sanocka uczestniczyła m.in. w uroczystościach pogrzebowych marszałka Józefa Piłsudskiego.

Gdy wiosną 1939 roku coraz bardziej wyraźne stawało się zagrożenie niemiecką agresją, wśród gotowych do najwyższych ofiar nie brakło sanockich Sokółów. Już w marcu tegoż roku władze „Sokoła” wyraziły gotowość wcielenia członków organizacji do Wojska Polskiego. Sokółów nie zabrakło więc ani w czasie Kampanii Wrześniowej, ani w szeregach konspiracji, ani w polskich jednostkach formujących się i walczących na wszystkich frontach II wojny światowej. Wielu z nich wierność swym ideałom przypłaciło najwyższą ceną.

Pewnym symbolem sokolej postawy stał się ostatni przedwojenny burmistrz miasta, aktywny działacz „Sokoła” Maksymilian Słuszkiewicz. Gdy Niemcy zajęli miasto, burmistrz, mimo ostrzeżeń i świadomości, że jego patriotyczna postawa nie umknęła uwadze okupanta i kolaborantów, zdecydował się na pozostanie w mieście. Aresztowany 21 września 1939 roku został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. Po jakimś czasie żona otrzymała depezę informującą o zgonie burmistrza w dniu 17 stycznia 1940 roku. Jego symboliczny grób znajduje się na sanockim cmentarzu.

Gdy minął koszmar II wojny ocaleni z wojennej pożogi, działacze „Sokoła” podjęli próbę reaktywowania organizacji. Niestety czasy, zwłaszcza następujący mroczny okres

stalinizmu, nie sprzyjały tego typu aktywności. Mimo że chęć udziału w organizacji zadeklarowało blisko 150 osób, władze odmówiły rejestracji. W 1949 roku zapadła ostateczna decyzja o likwidacji „Sokoła” i przejęciu przez władze całego majątku towarzystwa.

Na reaktywację działalności zaśluzonej organizacji w Sanoku trzeba było czekać pół wieku. Dopiero pod koniec lat 90. odtworzono sanocką strukturę towarzystwa. Szereg lat trwała batalia o odzyskanie majątku. Nowe karty historii „Sokoła” są pisane na bieżąco...



Z kalendarium podkarpackiej historii 16 – 22 czerwca

Urodzili się

20.06.1886 w Zarszynie urodził się ksiądz Adolf Łabno, wieloletni proboszcz parafii Krakowiec w dekanacie Jaworów na obecnej Ukrainie, zmarły w grudniu 1944 roku.

Zmarli

21.06.1990 w Sanoku zmarł w wieku 78 lat Jan Łożański, ps. Orzeł i Jan Madejski, uczestnik Kampanii Wrześniowej, oficer Związku Walki Zbrojnej/Armii Krajowej, kurier podziemny na trasie z Warszawy do Budapesztu, wywieziony przez Sowieców i UB.



Wydarzyło się

16.06.1822 pożar strawił zabudowania Klasztoru Karmelitów Bosych w Zagórzcu. Według oficjalnie przyjętej wersji do dramatu doszło w wyniku sprzeczki między zakonnikami, gdy na drewnianą posadzkę spadła oliwna lampka. Pożar przypieczętował los obiektu, od dłuższego czasu popadającego już w ruinę.

16.06.1867 decyzją władz miejskich (na czele z ówczesnym burmistrzem Erazmem Łobaczewskim), wytyczona została w Sanoku ulica Krakowska biegnąca od domu Ramera i placu koło domu Lisa aż do drogi na cmentarz. W 1894 roku przemianowano ją na ulicę Tadeusza Kościuszki.

17.06.1424 według zachowanego dokumentu niejaki Iwanko z Czaszyna sprzedał swoją ojcowiznę za 500 marek Mikołajowi i Steczkowi – braciom z Tarnawy.

18.06.2008 goszczący w Sanoku w czasie kampanii wyborczej przed wyborami uzupełniającymi do Senatu minister kultury i dziedzictwa narodowego Bogdan Zdrojewski obiecał wybudowanie nowoczesnej sali koncertowej przy Państwowej Szkole Muzycznej. Obietnica została zrealizowana. Znalazły się środki na budowę, która ukończona została w 2012 roku.

19.06.1943 w lesie w dolinie potoku Piwnego hitlerowcy zamordowali 28 osób narodowości cygańskiej pochodzących z Komańczy.

20.06.1905 podjęto decyzję o ustanowieniu i umieszczeniu w kościele parafialnym w Zagórzcu tablicy pamiątkowej ku czci zmarłego miesiąc wcześniej doktora Józefa Galanta, wybitnego miejscowego społecznika, prezesa lokalnych struktur Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, szefa kółka rolniczego i kasy oszczędnościowej.

20.06.2014 rozpoczął się Światowy Zjazd Sanoczan. Przez cztery dni trwały rozmaite imprezy i uroczystości, w których brały udział rzesze przybyłych z różnych stron świata osób związanych z Sanokiem.

21.06.1945 w Mokrem i Woli Michowej w gminie Sanok członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii dokonali mordów na pojedynczych Polakach.

21.06.2013 zespół cerkiewny pod wezwaniem Archaniola Michała w Turzańsku został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

21.06.2014 na fasadzie budynku Gimnazjum nr. 2 im. Królowej Zofii w Sanoku odsłonięta została tablica pamiątkowa poświęcona wybitnym literatom trzech narodowości, absolwentom szkoły: Ukraińcowi Bohdanowi Ihorowi Antonyczowi, Żydowi Kalmanowi Segalowi i Polakowi Marianowi Pankowskiemu. Przy budynku szkoły zasadzono trzy dęby szypułkowe honorujące pamięć o wybitnych twórcach.

22.06.1941 wojska hitlerowskie rozpoczęły agresję na Związek Radziecki. W ciągu kilku następujących dni Niemcy wraz ze swoimi słowackimi sojusznikami opanowali tereny ziemi sanockiej, które w 1939 roku – na mocy porozumienia Ribbentrop-Mołotow – weszły w skład ZSRR, m.in. zasańską część Sanoka, Lesko i Ustrzyki Dolne.

sj

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

★ Sprzedam działkę budowlaną, 13 arów, częściowo zbrojoną w Czerzeżu, tel. 796-411-084

★ Mieszkanie 48 m², I piętro ul. Traugutta, tel. 606-465-753

★ Mieszkanie w Sanoku na Posadzie, I piętro, 39m², blok ocieplony, ładnie położony, posiada 2 pokoje, nie przechodnie, kuchnia, WC i łazienka osobno, duży balkon. Jest po remoncie. Blisko szkoły, sklepy i przychodnie, tel. 508-289-142

★ Dom w Zagórz, powierzchnia użytkowa to 80m², powierzchnia działki 668 m². W domu znajdują się 3 pokoje, kuchnia, łazienka. Dom posiada wszystkie media. Na działce znajduje się budynek gospodarczy. Lokalizacja bardzo atrakcyjna. Cena 190 000 -, do uzgodnienia, tel. 693-574-978 lub 782-682-876

★ Sprzedam bardzo atrakcyjne działki w Sanoku, w dobrej cenie, tel. 603-902-029

★ Działka nr. 1917, 9,4 a z warunkami zabudowy, przy samej drodze, media na sąsiedniej działce, ul. Szczudliki, tel. 503-012-663

★ Mieszkanie 4 pokojowe, 73m², parter, na osiedlu Wójtostwo, tel. 13-46-359-33

★ Mieszkanie na Wójtostwie 32,20 m² pilnie. Cena do uzgodnienia tel. 535-591-012

WAKACYJNE ĆWICZENIA W WODZIE

Poniedziałek i Piątek
godz. 20.00 MOSiR w Sanoku

Zapraszamy od 19.06.2017r

FIBRAX

Firma Fibrax Sanok produkująca wyroby gumowe dla branży motoryzacyjnej, poszukujemy osób na stanowiska:

BRYGADZISTA ZMIANOWY-LIDER
(wymagane doświadczenie w branży produkcyjnej wyrobów gumowych)

OPERATOR procesów wykańczania wyrobów gumowych

WARUNKI:
- praca 3-zmianowa (8 godz.)
- atrakcyjne wynagrodzenie:
- stawka godzinowa
- stałe zatrudnienia na umowę o pracę

Nr tel: (13) 44 617 14,
e-mail: pg@fibraxsanok.com.pl

Posiadam do wynajęcia

★ Pokój z używalnością kuchni dla 2-ch Panów pracujących, tel. 512-220-202

RÓŻNE

Sprzedam

★ Drewno opałowe, pocięte, połupane, tel. 605-205-640

Inne

★ Klub Fitness Cardiofit, ul. Mickiewicza 29, poniedziałek – piątek 14.00 – 20.00, tel. 606-392-702

PRACA

Dam pracę

★ Praca OPIEKUNKUNKI SENIORÓW w NIEMCZECH. GWARANTOWANY BONUS 100 Euro za każde 31 dni pracy. Duża baza ofert, szybkie wyjazdy. Zapraszamy do Punktu Rekrutacyjnego 21 czerwca ul. 3 Maja 23w Sanoku godz. 10-15. Zadzwoń Pro-medica24: 506-289-101

★ Zatrudnimy przedstawicieli handlowych. Bardzo dobre warunki pracy i atrakcyjny system wynagrodzenia – podstawa plus prowizja. CV (w tytule nazwa miejscowości) na emaila rekrutacjaph@voice-net.pl

★ NEOBUS POLSKA z/s w Niebylcu poszukuje kierowców „kat. D”

Wymagania:
Doświadczenie min. 2 lata Karta kierowcy, Dyspozycyjność, Wysoka kultura osobista!
kontakt: dariusz.fijalkowski@neobus.pl, tel. 881 065 146

Poszukuję pracy

★ Podejmę się koszenia traw, tel. 608-890-968

Usługi

★ KARO ŻALUZJE, Rolety, Plisy 600-297-210

★ Podejmę się koszenia łąk i nieużytków, tel. 504-372-404

★ POŻYCZKI Ratalne! Szybko! Dyskretnie! Zapraszamy Biuro Plac Wolności 17, Rzeszów, tel: 17-871-30-74, 666-393-804.

★ POŻYCZKI RATY! DYSKRETNIE! TANIE! Zadzwoń 666-393-804

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowację, w ofercie parkiet tel. 506-356-210

★ POŻYCZKI NA PROSTYCH ZASADACH. Zadzwoń 666-393-804

★ PILNIE POTRZEBNA POŻYCZKA – zadzwoń 17-871-30-74, 666-393-804, przyjdź Plac Wolności 17, Rzeszów.

★ Cyklinowanie, układanie parkietu i paneli, renowacja schodów drewnianych, listwowanie, tel. 506-717-530

Podziel się z drugim

★ Udostępnię (nieodpłatnie) osobny pokój – w zamian za drobną pomoc w domu, tel. 537-533-141

★ Poszukuję chętnej starszej samotnej kobiety lub starszego małżeństwa, które przyjmie mnie pod swój dach, użyczy jednego pokoju, wyżywienia i do utrzymania towarzystwa i rodzinnego ciepła w zamian oferuje opłaty rachunków i dokładania się do codziennego budżetu. Kontakt : 13-46-402-21

WAKACJE Z JOGĄ

Wtorek godz. 17.30 i 19.00
Czwartek godz. 17.30
Niedziela godz. 9.00 (nad Sanem)

PWSZ, ul. Mickiewicza 21
www.jogasanok.pl

INFORMATOR MEDYCZNY

★ Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602-733-424.

★ NEUROCHIRURG – Konsultacje, Diagnoza, Leczenie, Lek. med. Dominik Ungeheuer. CUM Eskulap ul. Kletówki 52, Krosno Tel. 13-436-50-13, 698-529-662

WAKACYJNE ĆWICZENIA ODCHUDZAJĄCE

Poniedziałek godz. 18.30
Środa godz. 19.00
Piątek godz. 18.30

PWSZ. Ul. Mickiewicza 21

DYŻURY W RADZIE MIASTA

22 czerwca 2017 r.
(czwartek) pokój nr 8
dyżur pełni radny
Adrian Herbut

w godz. 17–18

Amidon s.c.
ul. Lipińskiego 57A, tel. 13 46-376-45, kom. 601 981 079
WYROBY HUTNICZE
– rury profilowe – blachy
– kształtowniki – słupki ogrodzeniowe
PROMOCJA!
Słupki ogrodzeniowe od 14 zł/brutto/szt

REKLAMA
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE
GFX STUDIO
plansze i gadzety reklamowe
banery, ulotki, katalogi
strony i aplikacje internetowe
tanie druki czarno-białe
WWW.GFX.SANOK.PL

MONTAŻ GRATIS
GARAŻE BLASZANE
– WZMOCNIONE
BRAMY GARAŻOWE, KOJCE DLA PSÓW
tel. 13-440-92-06, 512-245-075
www.robstal.pl

oferta ważna od 20 listopada
do 10 grudnia
reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147
PROMOCJA!
ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

Eko Wakacje
Zapraszają na wczasy
Gospodarstwo agroturystyczne położone jest w malowniczej okolicy, w miejscowości Berezka oddalonej 4 km od sztucznego Zalewu Solińskiego.
"Eko-Wakacje"
Maria Matuszewska
Berezka 21 B
38-610 Polańczyk
woj. podkarpackie
tel. 13 4692348
tel. kom. 664 273 875

„SZWAGIER – MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

**FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW**
Wkłady żarowo odporne
sprzedaż - montaż
F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48
604 500 288 605 530 288
www.rozwiercaniekominow.pl

GARAŻE
„DAR MET”
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

OGŁOSZENIE

Zarząd Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku, ul. Sienkiewicza 1

ogłasza przetarg ofertowy nieograniczony na:

„dostawę, wymianę stolarki okiennej z PVC w pomieszczeniach piwnicznych wspólnego użytkowania w budynkach mieszkalnych (demontaż i montaż)”

wyszczególnionych w załączniku do regulaminu przetargu.

1. Regulamin przetargu, określający warunki szczegółowe, można uzyskać w sekretariacie SSM Sanok, ul. Sienkiewicza 1 od dnia 14.06.2017r.

2. Ofertę sporządzoną zgodnie z regulaminem przetargu w zamkniętej kopercie oznaczonej: „Dostawa i wymiana stolarki okiennej z PVC” należy składać w sekretariacie SSM ul. Sienkiewicza 1 do dnia 03.07.2017r. do godz. 1500.

3. Wadium, którego wysokość określają warunki szczegółowe regulaminu przetargu należy wpłacić przelewem na konto SSM w PKO BP o/SANOK 34 1020 2980 0000 2702 0001 4332 lub w kasie SSM do dnia 03.07.2017r.

4. Postępowanie przetargowe odbędzie się **w dniu 04.07.2017r. o godz. 11³⁰** w Zakładzie Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi SSM Sanok, ul. Traugutta 9.

5. Ogłaszający przetarg zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru ofert i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Zarząd
Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej
w Sanoku

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Sanoku

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej SPGK Sp. z o. o. bip.spgk.com.pl/przetargi-i-zamowienia-publiczne zamieszczono ogłoszenie o przetargu:

- na opracowanie dokumentacji projektowej sieci wodociągowej rozdzielczej z hydrofornią strefową.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać pod numerem telefonu: 13 46 47 909.

Urząd Miasta zaprasza



Piątkowe kino „pod chmurką”

Urząd Miasta Sanoka zaprasza wszystkich mieszkańców miasta, gości oraz turystów na „Sanockie Piątki Filmowe”. Kalendarz sanockich imprez został wzbogacony o cykliczne projekcje filmowe. W kinie plenerowym ustawionym na dziedzińcu sanockiego zamku każdy znajdzie coś dla siebie. Filmy wyświetlane będą w każdy wakacyjny piątek, począwszy od 23 czerwca. Projekcje będą się rozpoczynać o godzinie 20.30. Wstęp jest bezpłatny. Poniżej prezentujemy ramowy program projekcji:

- 23.06.2017 r. „Łapa” (film familijny, Węgry)
- 30.06.2017 r. „Młode wino” (film komediowy, Czechy)
- 07.07.2017 r. „VI Batalion” (film wojenny, USA / Australia)
- 14.07.2017 r. „Tata Kazika” (film dokumentalny, Polska)
- 21.07.2017 r. „Ja cię kocham, a ty z nim” (komedia romantyczna, USA)
- 28.07.2017 r. „Kontrola absolutna” (kryminał, Francja / Irlandia / USA)
- 29.07.2017 r. „Aż do piekła” (dramat / kryminał, USA)
- 04.08.2017 r. „Miasto 44” (film wojenny, Polska)
- 11.08.2017 r. „Piknik z niedźwiedziami” (dramat / komedia / film przygodowy, USA)
- 18.08.2017 r. „Jak zostać kotem” (film komediowy, USA / Chiny / Francja)
- 25.08.2017 r. „80 Milionów” (film komediowy / sensacyjny, Polska)

Organizatorem „Sanockich Piątków Filmowych” jest Urząd Miasta Sanoka przy współudziale Powiatu Sanockiego, Instytutu Pamięci Narodowej, Muzeum Historycznego w Sanoku, Miejskiej Biblioteki Publicznej oraz Biura Wystaw Artystycznych w Sanoku. Patronat medialny objęli: esanok.pl, isanok.pl, Tygodnik Sanocki, Korso Gazeta Sanocka, echo-media.pl, sanokonline.pl

Pozostałe wydarzenia organizowane przez Urząd Miasta Sanoka można śledzić na stronie www.sanok.pl bądź na fanpage'u facebook Urzędu Miasta Sanoka.



18 czerwca 2017 / Niedziela

- **Uroczyste otwarcie 11. Bieszczadzkiego lata z książką**
– Rynek, godz. 11.30
- **Kinga Grabowska-Bednarz i Barbara Kosmowska** – spotkanie z autorkami wyjątkowych opowieści dla najmłodszych czytelników – Biuro Wystaw Artystycznych, godz. 11.30
- **Jerzy Bralczyk, Lech Majewski, Maciej Skowroński, Robert Bańkosz** – spotkanie promujące wydanie albumu „Sanok” – Muzeum Historyczne, sala gobelinowa, godz. 12.00
- **Wojciech S. Wocław** – o tym, jak savoir-vivre ułatwia życie codzienne – Biuro Wystaw Artystycznych, godz. 12.30
- **Stefan Szczepiek i Marek Przybylik** – o piłce nożnej przenikliwie i z humorem – Muzeum Historyczne, sala gobelinowa, godz. 13.00
- **Jerzy Bralczyk, Katarzyna Lengren** – o szeroko pojętej kulturze biesiadowania – Muzeum Historyczne, sala gobelinowa, godz. 14.00
- **Jacek Cygan** – kilka słów o wierszach „podróżnych” – Muzeum Historyczne, sala gobelinowa, godz. 15.30
- **Jerzy Bralczyk i Michał Ogórek** – rozmowa tytanów inteligencji, finezji językowej i dowcipu – Muzeum Historyczne, sala gobelinowa, godz. 16.30

Kiermasz Książki w godzinach
na Sanockim Rynku 11.00–16.00

Burmistrz Miasta informuje,

że w dniu 16 czerwca 2017 r. (piątek) Urząd Miasta w Sanoku będzie nieczynny za dzień 11 listopada 2017 r. przypadający w dniu dodatkowo wolnym od pracy. Urząd Stanu Cywilnego pełnił będzie dyżur od godz. 11⁰⁰ do godz. 14⁰⁰

Informujemy

W piątek 16 czerwca biuro ogłoszeń „Tygodnika Sanockiego” czynne jest od godz. 9⁰⁰ do 12⁰⁰

Zapraszamy na naszą nową stronę internetową

www.tygodniksanocki.pl

PATROL DLA ZWIERZĄT



APELUJE I OSTRZEGA
NIE POZOSTAWIAJ DZIECI LUB ZWIERZĄT
w aucie w upalne dni



właściciel pozostaje w sklepie zbyt długo a dziecko i zwierzę cierpi w zamkniętym samochodzie (pamiętaj że gdy na dworze jest ok 20°C , to w aucie temp. wzrasta diametralnie nawet do 80°C , co powoduje omdlenia , osłabienia a nawet śmierć dziecka i zwierzęcia) w takowej sytuacji każdy obywatel ma obowiązek zareagować uwalniając zwierzę z twojego pojazdu (art 26 par 1/2 , Ustawy kodeks karny . Dz.U.1997 nr 88 poz 553) rozbijając szybę w twoim pojeździe) za każdym razem takowego zdarzenia na miejscu zjawia się także policja , pogotowie ratunkowe , lek.weterynarii , straż pożarna . za co oczywiście pokrywa koszty właściciel pojazdu w którym pozostało dziecko lub zwierzę) a dlatego iż właściciel w takowej sytuacji łamie prawo (art 6 ust 2 pkt 17 , Ustawy ochrony praw zwierząt . Dz.U.1997 nr 111 poz 724) . (art. 106 kw . Dz.U .nr 12 poz114



Klasa okręgowa

Awans do IV ligi możliwy już jutro

Wróćmy jednak do pojedynku z Iwonką, która okazała się zaskakująco trudnym rywalem. Przez blisko pół godziny gospodarze stali w obronie niczym Rumunia w sobotnim meczu z Polską, odnotować można jedynie główkę Kamila Adamiaka, wybitą przez bramkarza na rzut różny. W 26. min nie miałby już nic do powiedzenia przy strzale Mateusza Kuzio z 15 metrów, ale piłka trafiła w poprzeczkę. W kolejnej próbie nasz najlepszy snajper niewiele się pomylił, groźne było też uderzenie z dystansu w wykonaniu Dawida Gąsiora. Gra Ekoballu wyraźnie zaczęła się zązębiać.

Po zmianie stron nasza drużyna szybko objęła prowadzenie. W czystej sytuacji znalazł się Konrad Kaczmarek, otwierając wynik przytomnym strzałem w długi róg. Jak się okazało, była to jedyna bramka w tym spotkaniu, choć emocje bynajmniej się nie skończyły. Na ładną główkę Dawida Romerowicza piłkarze z Iwonicza odpowiedzieli groźnym strzałem z rzutu wolnego (na posturunku Piotr Krzanowski). W tej sytuacji żółtą kartkę za faul zarobił Patryk Wójcik, dwie minuty później ukarany w identyczny sposób, tym razem za... zbyt szybkie wykonanie wolnego. Sędzia był wyraźnie nadgorliwy.

Od 67. min podopieczni Roberta Ząbkiewicza musieli grać w osłabieniu, ale cóż to za problem dla zespołu, który ma najlepszą obronę w okręgówce (zaledwie 10 straconych goli)? Goście bez trudu rozbijali ataki rywali, nie zapominając przy tym o kontrach. Po jednej z nich (87. min) idealną okazję do podwyższenia wyniku miał Krystian Jaklik, ale zabrakło zimnej krwi. Na jego szczęście zmarnowana sytuacja nie zemściła się i komplet punktów pojechał do Sanoka.

IWONKA IWONICZ – EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK 0-1 (0-0)

Bramka: Kaczmarek (49).

Ekoball Stal: Krzanowski – Wójcik, Florek, Śmietana, Kaczmarek – Gąsior, Jaklik, Adamiak (90+2. Hydzik), Romerowicz (66. Borek), Ząbkiewicz – Kuzio (70. Pawiak).

Po zwycięstwie 6-0 w Mrukowej stalowcy wrócili do wyjazdowego minimalizmu, już czwarty raz tej wiosny wygrywając 1-0. Najważniejszy jednak komplet punktów, tym bardziej, że ścigający nas Przełom Besko sensacyjnie poległ w Krośnie. Awans do IV ligi możemy świętować już jutro, warunkiem pokonanie Iskry Przysietnica.



Runda wiosenna na finiszu, a bramkarz Piotr Krzanowski nadal zachowuje czyste konto

Spotkanie z Iwonką rozgrywane było w sobotę, a dzień później wicelider z Beska w końcu potknął się, doznając wyjazdowej porażki z Markiewiczą Krosno. Oznacza to, że jeżeli jutro pokonamy Iskrę Przysietnica, awans do IV ligi stanie się faktem. Do tego w pierwszym meczu na własnym stadionie, bo po serii spotkań na euroboisku w Pakoszówce drużyna Ekoballu w końcu zagra na obiekcie w Bykowcach. Początek spotkania o godz. 16.30.

W końcówce sezonu – do rozegrania pozostały trzy kolejki – Ekoball walczy o coś jeszcze. O to, by rundę wiosenną zakończyć bez straty bramki, co byłoby wyczynem wręcz niesamowitym. W takim przypadku Piotr Krzanowski zostałby zapew-

ne jednym z niewielu golkeeperów w historii światowego futbolu, którzy przez pół sezonu nie wyciągali piłki z siatki, za to sami wpisali się na listę strzelców, bo jak wiadomo trafił z rzutu karnego w niedawnym meczu z Szarotką Uherce.

POZOSTAŁE WYNIKI:

Górniki Strachocina – Sanbud Długie 1-4 (0-3)
Bramki: Femin (68) – Bieleń 3 (3, 40, 50), Mendofik (43).
Markiewiczą Krosno – Przełom Besko 2-1 (1-0)
Bramka: Niemczyk (48).

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Zwycięstwo w Jarosławiu

Po juniorach, którzy zakończyły już sezon, finiszują młodsze drużyny Ekoballu. W ostatniej kolejce wygrali tylko trampkarze starsi, odnosząc efektowne zwycięstwo w Jarosławiu. Młodsze zespoły trampkarzy i młodzików doznały minimalnych porażek.

Trampkarze starsi

JKS JAROSŁAW – EKOBALL SANOK 0-3 (0-1)

Bramki: Kalemba 2 (57, 64), Łuczycki (18).

Do przerwy goście prowadzili po голу Wiktora Łuczyckiego, potem dwa razy trafił Krystian Kalemba i było po meczu. Przy lepszej skuteczności nasza drużyna mogła odnieść bardziej efektowne zwycięstwo. JKS groźnie zaatakował jedynie na początku drugiej połowy, ale defensywa kierowana przez Łukasza Gadomskiego, Michała Borowskiego i Mateusza Jagniszczaka nie pozwoliła na stratę bramki.

Trampkarze starsi

JKS JAROSŁAW – EKOBALL SANOK 1-0 (0-0)

Porażka po zaciętym meczu, w którym wynik mógł być odwrotny. Mimo gry w osłabionym składzie Ekoball stworzył sporo okazji bramkowych, najlepszych nie wykorzystali Fabian Gacek, Kacper Adamski i Mateusz Błażowski. Skuteczniejsi okazali się rywale, w 60. min zdobywając zwycięskiego gola.

Młodzicy starsi

ORZEŁKI BRZOZÓW – EKOBALL SANOK 4-1 (1-0)

Bramka: Zagórda (51).

Pewne zwycięstwo gospodarzy, choć gdy Maciej Zagórda strzelił kontaktowego gola, wydawało się, że nasi chłopcy mogą pójść za ciosem. Odpowiedź Orzełków była jednak szybka, bo w ciągu dwóch minut 2 bramki zdobył jeden zawodnik, kompletując hat-tricka.

Młodzicy młodszy

ORZEŁKI BRZOZÓW – EKOBALL SANOK 3-2 (2-0)

Bramki: Białorudzki (46), Serednicki (54).

Rywale szybko ustawili mecz, już w 11. min prowadząc 2-0. Ekoball za późno wziął się za odrabianie strat, czasu wystarczyło tylko na 2 gole, które zdobyli Kacper Białorudzki i Wiktor Serednicki. Inna sprawa, że trzeci gol rywali padł po wyraźnym faulu na bramkarzu.



Trampkarze starsi Ekoballu odnieśli zwycięstwo w Jarosławiu

Ligi regionalne

Twarda walka o awans do klasy A

Zdegradowany już Cosmos Nowotaniec przegrał z Resovią, za to drużyna LKS Pisarowce, która utrzymanie zapewniła sobie tydzień wcześniej, pokonała Orła Przeworsk. W klasie A walczący o awans Gimball Tarnawa Dolna tylko zremisował z Orłem Bażanówka i na trzy kolejki przed końcem sezonu ma już 4 pkt straty do 2. w tabeli Iskry Iskrzynia. W klasie B pozostały jeszcze dwie kolejki: zwycięstwo już dawno zapewniła sobie Szarotka Nowosielce, ale na awans z 2. miejsca szansę ma jeszcze kilka drużyn, w tym trzy z naszego powiatu: LKS II Pisarowce, Juventus Poraż i Orkan Markowce.

III liga

Resovia Rzeszów – Cosmos Nowotaniec 3-1 (1-1)
Bramka: Maślejka (31).

IV liga

LKS Pisarowce – Orzeł Przeworsk 2-1 (0-1)
Bramki: Sobolak (60), Sikorski (77).



Piłkarze Cosmosu Nowotaniec wracają do IV ligi

Klasa A

LKS Zarszyn – Victoria Pakoszówka 1-3 (0-1)

Bramki: Salyuk (46) – Ryba (32), Radwański (81), Wojnicki (88).

Orzeł Bażanówka – Gimball Tarnawa Dolna 2-2 (1-2)

Bramki: Żebracki (42), Sabat (90+2) – Ostrovka (30), Tarnolicki (37).

LKS Haczów – Bukowianka Bukowsko 0-0

Klasa B

LKS Czaszyn – Orion Pielnia 0-3 (0-0)

Bramki: Sabat (65), Kopacz (73), Michalak (85).

Pionier Średnia Wieś – Juventus Poraż 0-3 (0-0)

Bramka: Osenkowski (72), Mołczan (73), Mielnik (89).

LKS II Pisarowce – Szarotka Nowosielce 1-1 (1-0)

Bramki: Szafran (38) – Siwik (89).

LKS Izdebki – LKS Płowce/Stróże Małe 4-2 (2-1)

Bramki: Kocaj (33), Wilczyński (60).

LKS Odrzechowa – Nelson Polańczyk 2-5 (1-2)

Bramki: Rodzinka (38), Łagosz (51).

LKS Olszanica – Orkan Markowce 0-3 (0-0)

Drewiarz Rzepedź – Brzozovia Brzozów 0-3 (0-2)

Klasa C

Grupa II

Jutrzenka Jaćmierz – LKS Wzdów 1-1 (0-0)

Bramka: Malicki (90+2).

PIŁKA NOŻNA

Eliminacje Minimistrzostw Deichmann 2017

Włochy zagrają w barażach

Decydująca faza kwalifikacji do „Finału Finałów” w Wałbrzychu jak przed rokiem nie okazała się udana dla naszych drużyn, które znów musiały uznać wyższość rówieśników z Krosna. Ostatnią szansą będzie turniej barażowy w Jeleniej Górze, na który pojedzie ekobalłowska drużyna Włochów.



Tomasz Ostrowski

Tym razem mecze o bezpośredni awans rozegrano na stadionie w Bykowcach, ale handicap własnego boiska nie pomógł. W sobotę walczyła kat. U11, w której dominowały krośnieńskie zespoły, wygrywając decydujące pojedynki przeciwko rywalom z Jasła. W finale Polska pokonała Hiszpanię, a w meczu o 3. miejsce Portugalia okazała się lepsza od Salwadoru. Najwyżej z naszych drużyn uplasowała się ekobalłowska Argentyna (ćwierćfinał).

W niedzielę grała kat. U9. Do finału dotarły dwie ekipy, mające w tegorocznych rozgrywkach komplety zwycięstw. Niestety, nasi Włosi nie dali rady krośnieńskiej Finlandii. W meczu o „brąz” Serbia (Brzozów) pokonała Anglię (Jasło).

Ekobalłowska drużyna Włochów prezentowała się jednak tak dobrze, że zapadła decyzja, by w najbliższy weekend wysłać ją do Jeleniej Góry na turniej barażowy. Awans do decydujących zmagania w Wałbrzychu uzyskują dwa najlepsze zespoły, więc jest o co walczyć.

PODNOŚNIENIE CIĘŻARÓW

Osiem medali, trzy złote

Po kilku miesiącach ciszy w końcu przypomnieli o sobie sztangiści Gryfu. Mistrzostwa Województwa w Sędziszowie Małopolskim przyniosły im osiem medali, w tym trzy złote, które wywalczyli: Patryk Sawulski, Maria Basarab i debiutant Seweryn Przybylski.



Patryk Sawulski uzyskał 4. wynik punktowy mistrzostw

Najlepiej z naszych ciężarowców dźwigał Sawulski, z wynikami 95 kilogramów w rwanie i 115 w podrzucie nie tylko zajmując 1. miejsce w kat. do 69 kg, ale również 4. w klasyfikacji Sinclara z dorobkiem 280,6 pkt. W tej samej wadze 2. był Daniel Mysiński (75 i 85 kg), a 3. Paweł Małecki (67 i 80 kg).

Basarab wygrała kobietą kat. do 46 kg, uzyskując 30 i 42 kg. Dało jej to 118,1 „oczek” i – podobnie jak

w przypadku Sawulskiego – 4. pozycję w klasyfikacji punktowej pań.

W kat. do 56 kg startowało dwóch naszych debiutantów. Wygrał Przybylski, uzyskując 30 i 40 kg, na pozycji 2. Jakub Dec (28 i 40 kg).

W wyższych kat. wagiowych podopieczni Romana Mierzwy wywalczyli dwa brązowe medale: do 77 kg – Maciej Słowiak (72 i 82 kg), do 84 kg – Sławomir Bentkowski (70 i 80 kg).

Klubowe Mistrzostwa Polski

Porażka po karnych

Turniej rocznika 2007 na stadionie Legii Warszawa nie okazał się udany dla Akademii Piłkarskiej, która rozegrała tylko jeden mecz. Mimo wszystko nasz zespół tanio skóry nie sprzedał, odpadając dopiero po rzutach karnych.

Do rywalizacji przystąpiły 32 najlepsze drużyny z całego kraju, wyłonione w drodze eliminacji. W pierwszej rundzie Akademia trafiła na STF Champions Warszawa.

– Świetna drużyna i bardzo dobry mecz z obu stron. Bardzo szybka gra i dużo akcji. W regulaminowym czasie gry na tablicy wyników widniał wynik 0-0. W związku z tym, że w systemie pucharowym trzeba wyłonić zwycięzcę, to decydowały rzuty karne. Po pierwszej kolejce nadal wynik remisowy 3:3. Kiedy w dodatkowej serii rzutów karnych strzał rywala obronił

Kacper Żebracki, wystarczyło postawić kropkę nad „i”. Cóż, łatwo się mówi. Nie strzelamy dwóch kolejnych karnych, żegnając się z turniejem – powiedział trener Jakub Gruszecki.

Ostatecznie Akademia przegrała z STF Champions Warszawa w rzutach karnych 4:5, a bramki strzelili: Kacper Gołda, Kacper Żebracki, Kamil Koczera i Kamil Łuszcz. Obok nich w sanockiej drużynie wystąpili: Filip Fałek, Kacper Walkiewicz, Mateusz Adamski, Patryk Baraniewicz, Karol Chudio, Laura Gruszecka i Aleksander Słota.

Od autora. Trochę to dziwne, że w turnieju z udziałem 32 drużyn od początku rywalizacji obowiązuje system pucharowy. Można było przecież skopiować formułę Ligi Mistrzów, zmagania rozpoczynając w ośmiu grupach. Wtedy każdy zespół rozegrałby przynajmniej po 3 pojedynki. Bo jechać do Warszawy tylko na jeden mecz, to w przypadku dziesięciolatek zupełnie bez sensu... Organizatorom najwyraźniej zabrakło wyobraźni.



ARCH. AKADEMII PIŁKARSKIEJ

Turniej Lubaczów Cup 2017

Akademia tuż za podium

Coraz lepiej radzi sobie drużyna Akademii Piłkarskiej z rocznika 2010. W Lubaczowie zajęła pechowo 4. miejsce, bo zaledwie punktem straty do zwycięzców.



Podopieczni Marcina Śniezka zaprezentowali się z bardzo dobrej strony, zwłaszcza Wiktor Gac, Kacper Kordys i Gabriel Dufurat, na zmianę strzelający bramki rywalom. Nasz zespół wygrał aż pięć spotkań, notując też remis i dwie porażki. Ostatecznie przypadła mu 4. pozycja, jednak warto podkreślić, że naj-

lepsza drużyna turnieju miała zaledwie punkt więcej.

Zespół Akademii Piłkarskiej wystąpił w składzie: Tomasz Dutka, Wiktor Gac, Patryk Jankowski, Jakub Skóra, Marcel Przybyłowicz, Kacper Koczera, Kacper Kordys, Patryk Biskup, Gabriel Dufurat, Wiktor Cyganik i Frank Bauron.

Wyniki Akademii Piłkarskiej:

3-2 z AP Gol Biłgoraj (Gac 2, Kordys),
0-2 z Orlikiem Przemyśl,
4-0 z AMP Narol (Dufurat, Biskup, Gac, Kordys),
3-1 z Perfektem Przeworsk (Kordys 2, Dufurat),
2-4 z FA Zamość (Gac, Dufurat),
2-0 z 16 Przemyśl (Gac, Kordys),
1-0 z FA Oleszyce (Dufurat),
2-2 z FA Lubaczów (samobójcza, Kordys).

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ



Podziękowanie

STŚ UKS Niedźwiadki MOSiR Sanok

składa

serdeczne podziękowania

Urzędowi Miasta,

a w szczególności

Burmistrzowi Tadeuszowi Pióro,

za udzielone wsparcie

Wdzięczne NIEDŹWIADKI



LEKKOATLETYKA

Wyścigi w Żabnie, Jedliczu i Birczy

Zaczęli sami, skończyli z dziećmi

To była skondensowana dawka biegów, bo w ostatni weekend długodystansowcy zaliczyli aż trzy starty. We wszystkich wystąpił Grzegorz Fedak, generalnie klasyfikowany na miejscach od 5. do 7. Dwa razy ścigał się też Damian Dziwiński z Sokoła, w obu przypadkach zajmując lokaty na podium. Startowały również ich dzieci.



Najmłodszy na podium. Z lewej Marcel Dziwiński, z prawej Szymek Fedak wraz z tatą Grzegorzem

W sobotę rozegrany został XIII Uliczny Bieg Pamięci Jana Pawła II w Żabnie. Na trasie liczącej 10 km rywalizowało ponad 40 osób. Nie było podziału na kategorie wiekowe. Jako 3. finiszował Dziwiński, uzyskując czas 34.19. Natomiast Fedak był 6. z wynikiem 36.53.

Bezpośrednio po tym wyścigu Fedak pojechał na VIII Bieg Uliczny Jedlicka Siódemka, choć trasa w istocie liczyła 6,4 km. Obsada była już znacznie liczniejsza, startowało blisko 140 osób. Mimo tego generalnie nasz zawodnik uplasował się tylko lokatę niżej, niż w Żabnie,

z czasem 22.56 zajmując też 2. miejsce w kat. 30/39 lat (ponad 30 zawodników). Kat. powyżej 60 lat wygrał Jerzy Haduch z Pisarowic (27.36).

– Dość długo prowadziłem w swojej kategorii wiekowej, jednak wcześniejszy start odbił się na finiszu. Nie wy-

trzymałem ostatniego podbiegu – zabrakło pary w nogach, ostatecznie przegrywając ze zwycięzcą o 11 sekund – powiedział Fedak.

Następnego dnia nasi zawodnicy wybrali się na II Birczański Bieg Po Zdrowie. Wyścig główny rozgrywano na dystansie 5 km z udziałem około 30 osób, znów bez podziału na kategorie. Dziwiński zajął 2. miejsce z czasem 17.13 i stratą 8 sekund do zwycięzcy. Fedak wywalczył 5. pozycję, uzyskując 18.52. Natomiast ich pociechy startowały w biegach dla dzieci. W kat. 1-5 lat (trasa miała 200 metrów) 2. był Marcel Dziwiński, a 3. Szymon Fedak, zaś w kat. 6-10 lat (300 m) pozycję 8. zajęła Iga Dziwińska.

– Bardzo trudna technicznie trasa – asfalt, teren, kamienie, błoto – z dużymi przewyższeniami na całym dystansie, mocno dała nam się we znaki, zwłaszcza po sobotnich startach. Na osłodę mieliśmy starty naszych dzieciaków, wśród których najmłodszy był mój syn, niespełna dwuletni Szymon – dodał Fedak.

Kolejne wyścigi naszych długodystansowców już w nadchodzący weekend. Dziwiński wybiera się na I Bieg Uliczny w Brzostku, natomiast Fedak na III Łańcucką Piątkę.

KOLARSTWO

Cztery zwycięstwa

Piątą rundę Cyklokarpat rozegrano aż w Samborczu pod Sandomierzem, co jednak nie przeszkodziło naszym zawodnikom w odniesieniu kolejnych zwycięstw. A wygrali: Janina Nawój, Joanna Głowacka i Piotr Marzuchowski z Roweromanii oraz Julia Nowik ze Żbika Komańca.



Joanna Głowacka (w głębi) wygrała kat. K0 na dystansie Hobby

Jak zwykle najwięcej naszych kolarzy ścigało się na najkrótszej trasie Hobby. Wśród kobiet podwójne zwycięstwo odniosła Nawój, z czasem 1:33.29,164 wygrywając generalnie (2 minuty przewagi) i kategorię M3 (prawie 8 minut). W klasyfikacji łącznej pań 6. była Nowik, a 8. Głowacka. W kategoriach wiekowych okazały się najlepsze – cyklistka Żbika w K1 (wynik 1:42.24,580), a jej młodsza koleżanka z Roweromanii w K0 (1:43.35,465). Miejsce 1. zajął też Marzuchowski, z czasem 1:18.25,797 najszybszy w M0. Ponadto Maciej Uruski (Roweromania) był 8. w M4, a Mirosław Dołżycki (Żbik) – 6. w M5. Startowali także: Jan Głowacki i Daniel Michalik (Roweromania) oraz Michał Kijowski,

Bogdan Kułak i Stefan Krześciński (Żbik).

Średni dystans Mega najszybciej z naszych zawodników pokonał Krystian Nawój (Roweromania), zamykając dziesiątkę kat. M3. Lokatę na podium wywalczył Janusz Głowacki, 2. w M5 z czasem 1:45.38,320. Jako 6. finiszował Robert Lorens, a 7. Dariusz Grudniak (obaj WS TECH MTB Team). W kat. M1 na pozycji 6. uplasował się Jakub Przystasz (Roweromania). Startowali też: Wojciech Robel (Sokół), Damian Demkowicz (Piąty Element) i Zbigniew Krześciński (Żbik).

Przedstawiciela naszego powiatu mieliśmy również na najdłuższej trasie Giga. W kat. M2 miejsce 9. zajął Paweł Dołżycki ze Żbika.

TENIS

Debel dla SKT

Nie było zapowiadanej frekwencji Wojewódzkiego Turnieju Klasyfikacyjnego Skrzatów, w którym mieli wystąpić nawet zawodnicy z Warszawy. Przyjechał tylko Wojciech Filipek z Krosna, wygrywając w singlu. W deblu najlepsi okazali się Michał Tarapacki i Jakub Myčka z Sanockiego Klubu Tenisowego.

Do rywalizacji na kortach przy ul. Mickiewicza przystąpiło zaledwie ośmiu graczy, walkę rozpoczynając w dwóch grupach. Z komplectami punktów wygrali je Filipek i Tarapacki, a 2. miejsca zajęli Krystian Jajko i Myčka. Zwycięzcy zmierzli się w finale: turniej wygrał Filipek, ograżając Tarapackiego 6/4, 6/4. Bardzo zacięte okazało się spotkanie o 3. miejsce, w którym Myčka pokonał

Jajkę 6/4, 3/6, 10/3. Pozycję 5. zajął Alan Jajko (6/3, 6/4 z Ksawerym Szulem), a 7. Karol Bernat (6/2, 6/2 z Karolem Hrywniakiem).

Rozegrano również turniej deblowy. Zwycięstwo odnieśli Tarapacki i Myčka, w decydującym pojedynku pokonując 6/2, 6/2 braci Jajko. Podobny przebieg miał pojedynek o 3. lokatę, w którym Filipek i Bernat ograli 6/2, 6/3 Hrywniaka i Szula.



Michał Tarapacki (z lewej) i Jakub Myčka wygrali turniej deblowy

Mistrzostwa Województwa Dzieci Starszych

Medale wszystkich kolorów

Na zawodach w Stalowej Woli wystartowała tylko trójka reprezentantów Komunalnych, jednak ilość nie przeszła w jakość, bo wszyscy wrócili z medalami. Złoty wywalczyła Martyna Łuszcz, srebrny – Klaudia Ambicka, a brązowy zdobył Kacper Kornasiewicz.

Łuszcz okazała się najszybsza w wyścigu na 800 metrów, zwyciężając z czasem 1.45,06 i przewagą blisko 2 sekund. Ambicka zajęła 2. miejsce w konkursie skoku wżwyz. Jej rezultat – 1,35 m. Natomiast Kornasiewicz finiszował z wynikiem 3.10,84 w biegu na kilometr, co dało mu 3. pozycję. Warto dodać, że wszyscy poprawili rekordy życiowe, odpowiednio o: 0,25 sekundy, 5 centymetrów i ponad 3 sekundy. Kornasiewicz startował także w pchnięciu kulą czterokilogramową, zajmując 7. miejsce.



Z medalami przywiezionymi ze Stalowej Woli. Stoją od lewej: Martyna Łuszcz, Klaudia Ambicka i Kacper Kornasiewicz

Biegi Rzeźnika

Dwa wyścigi w Cisnej

Tym razem tradycyjną imprezę w Cisnej podzielono na dwa wyścigi – Rzeźnik Enigma i Rzeźniczek Intro. W obydwu startowali nasi zawodnicy.

W sobotę rozegrano Rzeźnik Enigma. Rywalizacja toczyła się na trasie 27 km. Nasz powiat reprezentowali zawodnicy Fundacji Latarnia z Bukowska. W kat. M50 miejsce 3. wywalczył Jerzy Talanda, uzyskując czas 4:09.19,25. Natomiast w kat. M30 startowali: Mariusz Wysocki, Radosław Dąbrówka i Tomasz Matyjasik.

Następnego dnia przeprowadzony został bieg pod hasłem Rzeźniczek Intro, o dziwo na nieco dłuższej trasie, która liczyła 28 km. Tydzień po zwycięstwie w Polańczyku kolejny udany występ w Bieszczadach zaliczyła Marta Leśniak-Popiel z Pozytywnie Zabieganych, tym razem zamykając czołową dziesiątkę kat. K40.

SIATKÓWKA

Wygrana Ekstrimu, Sanoczanka druga

Dużo emocji przyniósł XII Międzynarodowy Turniej Kadetek o Puchar Ziemi Sanockiej im. Leszka Pogorzela, bo aż połowa z sześciu pojedynków kończyła się tie-breakami. Ostatecznie zwycięstwo odniósł Ekstrim Gorlice, a Sanoczanka PBS Bank zajęła 2. miejsce. Na kolejnych pozycjach drużyny ze Słowacji.



Sanoczanka rozegrała niezły turniej, więc trener Ryszard Karaczkowski miał powody do zadowolenia

Siatkarkom z Gorlic sukces nie przyszedł łatwo, bo mecze z Gimnazjum Humenne i Elbą Presov okazały się zaciętymi trzysetówkami. Nieco lepiej ze Słowaczkami radziła sobie Sanoczanka, przegrywając jednak z Ekstrimem, który rywalizację zakończył z kom-

pletom zwycięstw. Gospodynie wywalczyły 2. pozycję, natomiast o 3. lokacie siatkarek z Humennego zdecydował ich wygrany mecz z Presovem.

– Wyrównany poziom powodował walkę prawie w każdym meczu. Moja drużyna niemal bez błędów rozegrała inau-

guracyjny pojedynek z Presovem, ale potem nieporadziliśmy sobie z dobrze dysponowanym Ekstrimem. Rywalki świetnie broniły w polu, a my mieliśmy problemy z odbiorem zagrywki. Mecz z Humennym dobrze rozpoczęliśmy, potem było trochę niefrasobliwości, ostatecznie jednak po nerwowej końcówce udało się wygrać – powiedział Ryszard Karaczkowski, trener Sanoczanki PBS Bank.

Nasza drużyna zagrała w składzie: Wiktoria Demkowicz, Julia Lassota, Wiktoria Maślanka, Aleksandra Chmiel, Anna Cichoń, Julia Kleczek, Wiktoria Zajączkowska, Julia Haduch, Wiktoria Husak i Magdalena Sokołowska.

Nie zabrakło wyróżnień dla najlepszych siatkarek: zawodniczka – Daniela Wilczyńska, rozgrywająca – Sara Liana, blokująca – Weronika Dec (Ekstrim), przyjmująca – Aleksandra Chmiel, libero – Wiktoria Zajączkowska (Sanoczanka), atakująca – Barbora Karolova (Gimnazjum), zagrywająca – Dasza Bateszkova (Elba).

WYNIKI TURNIEJU

Sanoczanka PBS Bank Sanok – Elba Presov 2:0 (14, 6)
 Ekstrim Gorlice – Gimnazjum Humenne 2:1 (-23, 16, 5)
 Elba Presov – Gimnazjum Humenne 0:2 (-14, -24)
 Sanoczanka PBS Bank Sanok – Ekstrim Gorlice 0:2 (-19, -20)
 Ekstrim Gorlice – Elba Presov 2:1 (27, -15, 15)
 Sanoczanka PBS Bank Sanok – Gimnazjum Humenne 2:1 (12, -27, 15)

FITNESS SPORTOWY

Złoty medal Martynki

Podczas V Ogólnopolskich Mistrzostw Szkół, które rozegrano w Lochowie świetnie zaprezentowały się nasze zawodniczki. Martyna Posadzka zdobyła złoty medal, a Amanda Gembalik, Konstancja Iwańczyk i Izabela Bednarz zajmowały miejsca od 5. do 8.

Martyna Posadzka okazała się najlepsza w kategorii wiekowej do 6 lat. W tej samej grupie 5. pozycję zajęła zaledwie 5-letnia Iza Bednarz, przy okazji otrzymując wyróżnienie dla najmłodszej uczestniczki mistrzostw. Również 5. lokatę wywalczyła Amanda Gembalik, startująca w kat.

do lat 14. Natomiast Konstancja Iwańczyk przypadło 8. miejsce w najliczniej obsadzonej kat. do lat 10, w której startowały 22 zawodniczki. Dodajmy jeszcze, że nasze dziewczęta do startu w mistrzostwach przygotował Mirosław Kaźmierczak, trener klubu Spartanie Zahutyń.



Trener Mirosław Kaźmierczak wraz z podopiecznymi

SZACHY

Mistrzostwa Województwa Juniorów

Tytuł Maćka Czopora

Zawody rozegrano w Wiśniowej koło Strzyżowa, gdzie klasę potwierdził Maciej Czopor, wygrywając kategorię do 17 lat. Startowali także zawodnicy Komunalnych.

Mimo zaledwie 13 lat Czopor, a na co dzień reprezentujący Polonię Wrocław, zdecydował się na występ w najstarszej kat. wiekowej. Z powodzeniem, bo w dziewięciu partiach zgromadził 8 punktów za 7 zwycięstw i 2 remisy, co dało mu tytuł mistrzowski wśród 17-latków.

Miejsca Komunalnych: do 7 lat – 4. Zofia Zając, do 17 lat – 7. Emilia Stefańska, 9. Renata Dąbrowska, do 15 lat – 8. Jan Zając. Startowali też: Grażyna Barela, Dorota Pietrzkiwicz, Wiktoria Duduś, Sławomir Bąk, Krzysztof Krzywdzik, Łukasz Burger, Kamil Ekiert, Bartosz Zarzyczny i Karol Stabryła.

Międzyszkolny Turniej w Tarnawie Dolnej

Na Dzień Dziecka

Zawody zorganizowane z okazji Dnia Dziecka miały zaskakująco dobrą frekwencję, bo przy szachownicach zasiadło ponad 50 dziewcząt i chłopców.

W poszczególnych kategoriach medalowe pozycje zajęli: dziewczęta starsze – 1. Karolina Tokarz, 2. Renata Dąbrowska, 3. Aleksandra Łukowska, dziewczęta młodsze – 1. Wiktoria Bochniak,

2. Paula Bochniak, 3. Amelia Zajdel, chłopcy starsi – 1. Maksymilian Pluskwa, 2. Kamil Krajnik, 3. Miłosz Stach, chłopcy młodszy – 1. Mikołaj Pasierbek, 2. Kamil Ekiert, 3. Artur Ogarek.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

WĘDKARSTWO

Muchowy Puchar Dunajca

Najlepszy wśród juniorów

Drugie zawody Grand Prix Polski okazały się znakomite w wykonaniu muszkarzy z koła nr 1. Maciej Korzeniowski zajął 5. pozycję i już jest liderem klasyfikacji łącznej. Natomiast wśród juniorów zwycięstwo odniósł Patryk Rycyk, co dało mu awans na 4. miejsce w rankingu.

Po udanym rozpoczęciu sezonu (4. lokata w inauguracyjnym Pucharze Wisły) Korzeniowski również dobrze łowił na Podhalu. Rozpoczął od 3. pozycji sektorowej w pierwszej turze, a w dwóch kolejnych był odpowiednio 8. i 9. Efektem 5. miejsce w stawce ponad stu seniorów. Startował w składzie pierwszej kadry okręgu krośnieńskiego, której także przypadła 5. lokata. Jeszcze trzech naszych

w zawodach ogólnopolskich. W pierwszej turze wygrał sektor, w kolejnych były miejsca 3. i 2.

– Najpierw łowiłem na rzece Mszanka, wyciągając trzy ryby. Lepiej brały na Czarnym Dunajcu, gdzie w kolejnych turach miałem odpowiednio 6 i 8 sztuk. Przez całe zawody stosowałem na przemian streamery i nimfy, co okazało się dobrą taktyką – powiedział Rycyk.



Patryk Rycyk odniósł juniorskie zwycięstwo w Pucharze Dunajca

zawodników nieźle miejsca: 15. Tomasz Osenkowski (Zagórz), 21. Robert Tobiasz (koło nr 1), 31. Piotr Sołtysik (koło nr 2).

Wśród juniorów najlepszy okazał się Rycyk, dla którego było to pierwsze zwycięstwo

Nasi muszkarze zanotowali wyraźny awans w klasyfikacjach łącznych ogólnopolskiego GP. Korzeniowski jest już podwójnym liderem, bo prowadzi także w rankingu dwuletnim. Natomiast Rycyk przesunął się na 4. miejsce.

Splawikowe zawody we Wróblowej

Pierwszy, czyli drugi

Impreza wliczana była zarówno do Grand Prix Okręgu, jak i Turnieju Czterech Stawów. W pierwszym ujęciu wygrał Janusz Rączka z koła nr 3, w drugim przypadło mu 2. miejsce.

– Tradycyjnie zacząłem od łowienia na ochołkę, ale ryby zerwały bardzo chimerycznie, więc przerzuciłem się na czerwone robaczki. Poskutkowało, bo w zanętę weszły okonie. Wyciągnąłem jeszcze

3 leszczyki i kilka płotek, w sumie 2,7 kg ryb, co wystarczyło do sektorowego zwycięstwa – powiedział Rączka, który w awansował na 2. miejsce w klasyfikacji GPO i na 4. w TCS.

Spinningowe Mistrzostwa Koła nr 1

Pstrąg na wagę tytułu

Zawody rozegrane zostały na Zalewie Myczkowieckim, gdzie zwycięstwo odniósł Piotr Kucharski.

Z spinningowaniem z łodzi najlepiej poradził sobie Kucharski, wyciągając półmetrowego pstrąga i sześć okoni, co zapewniło mu tytuł mistrzowski. Pozostali medaliści punktowali tylko „pasiastymi” drapieżnikami, tocząc zaciętą walkę. Ostatecznie 2. miejsce zajął Piotr Bałda (8 ryb), a 3. Andrzej Więckowicz (7).



Piotr Kucharski

MOSiR



I Piknik Piłki Siatkowej

Klub TSV Sanok oraz Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Sanoku zapraszają do wzięcia udziału w I Pikniku Piłki Siatkowej. Rywalizacja trzyosobowych drużyn odbędzie się 17 czerwca w godzinach od 9:00 do 15:00 w Arenie Sanok.

DLA KAŻDEGO UCZESTNIKA SŁODKIE (I NIE TYLKO) UPOMINKI!

Regulamin oraz szczegółowe informacje dostępne są na stronie www.tsvsanok.pl



INNE

XV FESTIWAL PIOSENKI RELIGIJNEJ
17 - 18 czerwca 2017 r.

ELIMINACJE:
17.06.2017 - godz. 9⁰⁰ (sobota) - w Klubie Górnika w Sanoku

FINAŁ:
18.06.2017 - godz. 8⁰⁰ (niedziela) - UROCZYSTA MSZA ŚWIĘTA w Kościele Przemienienia Pańskiego
18.06.2017 - godz. 9⁰⁰ (niedziela) - w Klubie Górnika w Sanoku

Ogłoszenie wyników - godz. 13⁰⁰

KTO ŚPIEWA DWA RAZY SIĘ MODLI

BEKSIŃSKI

Wystawy

Chicago:
Polish Museum of America w Chicago wystawa „Zdzisława Beksińskiego opowieść cieniem” zostanie otwarta 9 czerwca i będzie ją można oglądać do 5 września.

Katowice:
Wystawa: Mroki podświadomości
Wernisaż odbędzie się 9 czerwca 2017 roku o godz. 16:00.
Wystawa potrwa do 1 października 2017 roku.

Kolumnę opracowała Edyta Wilk

BWA

WAKACYJNY OGRÓD SZTUKI

WARSZTATY EKSPRESJI TWÓRCZEJ termin: 3 - 7 lipca
godz. 10.00 - 12.00
dzieci w wieku 8 - 12 lat
miejsce: BWA Galeria Sanocka
Zajęcia bezpłatne

WARSZTATY TEATRALNO - PLASTYCZNE termin: 10 - 14 lipca
godz. 10.00 - 13.00
dzieci w wieku 8 - 12 lat
Zajęcia bezpłatne
miejsce: BWA Galeria Sanocka
„Strach ma bardzo wielkie oczy”
Gry i zabawy teatralne, przygotowanie i wykonanie oprawy plastycznej, zakończone premierą spektaklu.

Podczas warsztatów ekspresji twórczej, dzieci przygotowują pod okiem instruktorów projekty prac plastycznych, inspirowanych sztuką ulicy / street artem i pop artem. Następnym etapem zajęć będzie wykonanie szablonów i malowanie prac na podobrazdach malarskich. Zakończeniem warsztatów będzie pokaz prac w Zielonej Czytelnicy MBP.

Premiera spektaklu: 14 lipca o godz. 18.00

Zapisy:
BWA Galeria Sanocka, Rynek 14, tel. 13 46 360 30
od poniedziałku do piątku w godz. 10.00 - 17.00
sobota godz. 10.00 - 14.00
zapisy przyjmujemy do dnia 30.06.2017 r.
ilość miejsc ograniczona.

WAKACYJNY OGRÓD SZTUKI
Realizowany w ramach Gminnego Programu Profilaktyki Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2017 w zakresie zagospodarowania czasu wolnego dzieci i młodzieży - program alternatywny (plastyka / teatr)

Urząd Miasta Sanoka
Racowka Kultury Miasta Sanoka
BWA GALERIA SANOCKA
Oddział MBP, im. Grzegorza z Sanoka
Rynek 14, 38-500 Sanok
tel./fax (013) 46 360 30
e-mail: galeriasanocka@gmail.com
www.bwa.sanok.pl

SDK

Kino

Con Amore
Zespół smyczkowy

Prowadzenie zespołu
Grażyna Dziok

17.06.2017 godz. 17.00
sala widowiskowa SDK

KONCERT JUBILEUSZOWY

13-lecie zespołu

Król Artur: Legenda Miecza 3D NAPISY / 2D NAPISY
Produkcja: Australia, USA, Wielka Brytania 2017 Gatunek: Dramat, Przygodowy

16.06.2017 godz. 18.00 3D NAPISY
17.06.2017 godz. 19.00 3D NAPISY
18.06.2017 godz. 17.00 3D NAPISY
19.06.2017 godz. 18.00 2D NAPISY
20.06.2017 godz. 20.00 2D NAPISY
21.06.2017 godz. 17.00 3D NAPISY
22.06.2017 godz. 20.00 3D NAPISY
23.06.2017 godz. 20.00 3D NAPISY

Smerfy: Poszukiwacze zaginionej wioski 2D / 3D
Gatunek: animacja / przygodowy / familijny

23.06.2017 godz. 16.00 3D / 18.00 3D
24.06.2017 godz. 15.00 2D / 17.00 3D
25.06.2017 godz. 15.00 3D / 17.00 3D
26.06.2017 godz. 16.00 2D / 18.00 2D
27.06.2017 godz. 16.00 3D / 18.00 3D
28.06.2017 godz. 16.00 3D / 18.00 3D
29.06.2017 godz. 16.00 3D / 18.00 3D

Dla osób, które zadzwonią do redakcji w środę 14 czerwca o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru (na przykład, na której stronie znajduje się...), przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

MDK

**„WAKACYJNY NIECODZIENNIK”
OGÓLNOROZWOJOWE, CIEKAWE ZAJĘCIA
WAKACYJNE**

SANOCKIE STOWARZYSZENIE SYMPATYKÓW MDK

WRAZ Z MŁODZIEŻOWYM DOMEM KULTURY

26 czerwca 2017 – 4 sierpnia 2017

w godzinach 9.00 – 14.00

Cena 10 -zł dziennie

SANOCKIE STOWARZYSZENIE SYMPATYKÓW MDK WRAZ Z MŁODZIEŻOWYM DOMEM KULTURY

26 czerwca 2017 – 4 sierpnia 2017 w godzinach 9.00 – 14.00 Cena 10 -zł dziennie

ZAPEWNIAMY WIELE ATRAKCJI!

PROPONUJEMY:

ZAJĘCIA ARTYSTYCZNE (MUZYKA, PLASTYKA, TANIEC), GRY I ZABAWY NA ŚWIEŻYM POWIETRZU
WYCIECZKI KRAJOZNAWCZE, RAJDY, SPACERY

DZIĘKI ZAJĘCIOM:

DZIECI ODKRYJĄ SWOJE TALENTY, ZAINTERESOWANIA, POZNAJĄ NOWYCH PRZYJACIÓŁ
I ZDOBEDĄ WIEDZĘ Z ZAKRESU KULTURY I SZTUKI

ZAPISY W MDK OSOBIŚCIE ORAZ TELEFONICZNIE 13 46 309 15

DO DNIA 22.06.2017

LICZBA MIEJSC OGRANICZONA, DECYDUJE KOLEJNOŚĆ ZAPISÓW I WPLĄT.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

PROJEKT FINANSOWANY Z GMINNEGO PROGRAMU PROFILAKTYKI I ROZWIĄZYWANIA PROBLEMÓW ALKOHOLOWYCH W SANOKU